

CZASOPISMO DLA CIEBIE

NR 5 (1004), 2018
Беларусь. Belarus

BELARUS

Polityka. Gospodarka. Kultura

ISSN 1991-8216



PAMIĘĆ, KTÓREJ NIE MOŻNA ZGUBIĆ

INTERNATIONAL

The Minsk Times

Socio-political Weekly

O wydarzeniach na Białorusi i na świecie

**Tygodnik
czytany
w kilkudziesięciu
krajach**

Nie zapomnij o prenumeracie

SPIS TREŚCI



**ABY ROSNAĆ SZYBCIEJ,
TRZEBA BYĆ OTWARTYM NA
NAJLEPSZE**

4 Duma na zawsze Minęło 73 lata od Dnia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, i złożenie hołdu pamięci o tych, którzy walczyli o wolność Ojczyzny, jest sprawą honoru i naszym świętym obowiązkiem

6 W oczekiwaniu dobrych pędów Posłowie do kwietniowej wizyty Aleksandra Łukaszenki w Mołdawii



**MASS MEDIA
ZAPREZENTOWAŁY
SIĘ WYMOWNIE**

18 Poznawcze trasy dziennikarzy z Chin Przedstawiciele największych chińskich mediów odwiedzili Białoruś z wycieczką prasową

20 Park okresu innowacyjnego

24 Restart biznesu Dekret w sprawie rozwoju przedsiębiorczości radykalnie zmienia zasady gry biznesowej

28 Z czym przyszli inwestorzy Zaskakująco owocny był kwiecień dla Chińsko-Białoruskiego Parku Przemysłowego "Wielki kamień"

30 Roboty już uczą Sztuczna inteligencja zmienia rynek pracy

32 17 celów — jedna droga, czyli Opowieść o tym, jak trzeci rok z rzędu rowery dostarczają Cele Zrównoważonego Rozwoju do białoruskiej prowincji

36 Korzyść jest czerpana z korzeni Mnożenie bogactwa leśnego jest niemożliwe bez połączenia wysiłków

38 Wysokie klony na przyszłość Na co jest skierowana pożyczka wydana Ministerstwu Leśnictwa przez Światowy Bank Odbudowy i Rozwoju?

40 I grusza ojca kwitnie...

48 Waleria i "Wiktor" — Piękno, artyzm, styl — to o niej, Walerii Greczenkowej, wykładowcy klasy akordeonu w szkole sztuki dla dzieci w Żodzinie obwodu mińskiego



**WYMOWNE
KOŁORY
ZWYCIĘSKIEJ
WIOSNY**

Białoruś.Belarus

Miesięcznik

Nr 5 (1004), 2018 rok

Wydawany od 1930 r.

Zaświadczenie o rejestracji państwowej środka masowego przekazu Nr 8 z dnia 02.03.2009 roku, wydane przez Ministerstwo Informacji Republiki Białoruś

Założyciele:

Ministerstwo Informacji
Republiki Białoruś
Redakcja gazety "SB"

Belvnesheconombank

Redaktor: Wiktor Charkow

Redaktor prowadzący:
Walentyna Żdanowicz

Projekt graficzny i łamanie:
Wadim Kondraszow

Białoruś.Belarus ukazuje się w języku białoruskim, angielskim, hiszpańskim, chińskim i polskim.

Czasopismo rozpowszechniane jest w 50 krajach świata. Za wiarygodność informacji, ich interpretację odpowiedzialność ponoszą autorzy tekstów. W przypadku wykorzystania materiałów czasopisma konieczne jest powołanie się na **Беларусь.Belarus**.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń reklamowych.

Wydawca:

Redakcja gazety "SB"

Czasopismo wydano w Krajowym Przedsiębiorstwie Unitarnym Wydawnictwo Białoruski Dom Druku

Aleja Niezależności 79,
Minsk, Białoruś, 220013

Zlecenie Nr 1388

Łączny nakład — 2310 egz.
(w języku polskim — 534)

Adres redakcji:

ul. B. Chmielnickiego 10a
220013 Mińsk
Białoruś

Tel.: +375 (17) 287 19 32
Fax: +375 (17) 287 15 96

E-mail: belmag@sb.by

Indeks prenumeraty w katalogu
"Bielapocztu" — 00135

Cudzoziemcy, którzy chcą zaprenumerować czasopismo "Belarus", mogą skontaktować się z agencją "MK — Periodyka".

E-mail: info@periodicals.ru

Telefon w Mińsku:
+375 (17) 227 09 10

© Беларусь.Belarus, 2018

Są zdarzenia, które nie deprecjuje czas. Do takich, bez wątpienia, należy Dzień Zwycięstwa z 9 maja. Cokolwiek dzieje się we współczesnym świecie, znaczenie tej daty nie podlega żadnej dewaluacji. Pamięć o bezprecedensowym wyczynie radzieckiego żołnierza jest wciąż niezmienna i silna.

Ciężkim walcem przesza Wielka Wojna Ojczyźniana po białoruskiej ziemi. Zginęło prawie trzy miliony ludzi, zniszczono ponad dwieście miast, osiedli miejskich i centrów rejonowych, około dziesięciu tysięcy wiosek, prawie czterysta tysięcy Białorusinów zostało uprowadzonych do niewoli niemie-

MAJ TO WYJĄTKOWY MIESIĄC

ckiej. W latach okupacji na terenie Białorusi hitlerowcy stworzyli ponad dwieście obozów śmierci, setki więzień i gett, w których zginęły setki tysięcy starych ludzi, kobiet i dzieci. Zapomnienie o tym jest niemożliwe. Nic dziwnego, że mianowicie na białoruskiej ziemi rozwinął się ruch oporu, niespotykany w historii świata. Mściciele ludowi nie dawali wrogowi spokoju ani w dzień, ani w noc. Ponad półtora miliona mieszkańców Białorusi walczyło na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Białorusini wojowali pod Moskwą, Leningradem, Stalingradem i Kijowem, uczestniczyli w wyzwoleniu wiosek i miast swojej Ojczyzny, a także państw Europy Środkowej i Wschodniej. Około czterystu ludzi z Białorusi zostało generałami i admirałami, dowodzili podczas wojny jednostkami armii i marynarki. Za heroizm i męstwo w obronie Ojczyzny podczas wojny 448 Białorusinów przyznano wysoki tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, czterem z nich — dwukrotnie.

Podczas wojny został zabity co trzeci mieszkaniec Białorusi. Taka jest cena wolności. Pamiętamy o tym. Ale niech inni wiedzą. Nawia-

sem mówiąc, po drugiej wojnie światowej Białoruś stała się jednym z założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie każdy stan otrzymuje takie prawo. Na korzyść Białorusi — wówczas jednej z republik Związku Radzieckiego — taki wybór został dokonany właśnie za wielki wkład w pokonanie faszyzmu. Obiektywnie i zasłużenie.

Tak, maj to wyjątkowy miesiąc. Jest to miesiąc zwycięstwa nad nazizmem podczas II wojny światowej. Na Białorusi wyczyn żołnierza jest pełen szacunku. Byłych żołnierzy i partyzantów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej staje się coraz mniej. Ale weterani wciąż są otoczeni uwagą i troską państwa. Trzeba to koniecznie powiedzieć na tle obalenia zwycięskich symboli w poszczególnych krajach. U nas Dzień Zwycięstwa jest święty, ponieważ w każdej rodzinie Wielka Wojna Ojczyźniana pozostawiła swój ślad.

Czy wielu współczesnych nastolatków wiedziało żywych bohaterów tej wojny? Co o niej myślą? Można przytoczyć wiele przykładów, gdy młodzi chłopcy bezinteresownie szukali żołnierzy poległych na wojnie, przywracali nazwiska nieznanym osobom, obejmowali patronat nad weteranami. Pamiętają i wiedzą o wojnie. Honorują zwycięzców.

Czas mija, i świat, czyli jego konfiguracja, jak mówią politycy, się zmienia. Ale prawdziwe wartości nie podlegają rewizji. Białoruś buduje swoje stosunki z innymi krajami na zasadach dobrosąsiedztwa. To jest jej obecne credo polityczne.

Lepiej wygrywać w konkursach. To przyzwoity sposób na identyfikację silnego. Podobnie jak w sporcie, gdzie rywalizują o prawo być pierwszym. Przecież tutaj konkurencja — w całej ostrej walce — jest nadal najspokojniejsza.

Potrzebujemy więcej partnerstwa: między ludźmi, między krajami. Jest to strategiczna istota współpracy międzynarodowej: jedyna prawdziwa i aktualna. Białoruś w swojej polityce zagranicznej kieruje się nią. Format partnerstwa jest traktowany jako podstawa w stosunkach z innymi państwami. Priorytety polityczne są ujawniane w rocznym orędziu prezydenta do narodu białoruskiego i Zgromadzenia Narodowego. Publikacja orędzia w czasopiśmie umożliwi czytelnikowi lepsze zrozumienie pozycji kraju, który chce być pełnoprawnym partnerem i jest otwarty na jak najszerwsze kontakty.

WIKTOR CHARKOW






BELTA

PAMIĘĆ, KTÓREJ NIE MOŻNA ZGUBIĆ

Ta tradycja trwa z roku na rok. 9 maja, w Dniu Zwycięstwa, narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej prezydent kładzie wieniec na Obelisku Zwycięstwa w Mińsku. Komunikuje się z weteranami, akredytowanymi w kraju dyplomatami, a w finale imprezy — z dziennikarzami. Teraz, odpowiadając na pytania dziennikarzy, Aleksander Łukaszenka poruszył szereg ważnych tematów.

O pamięci historycznej

— Dopiero będziemy robić filmy, pisać książki, czytać wiersze i prozę o wojnie, dopiero będziemy w przedszkolach uczyć wiersze i śpiewać pieśni wojennych, dopiero w programach szkolnych, w programach naszych uczelni wyższych będzie ten temat, jak jest dzisiaj, całkowicie omówiony szczerze i otwarcie, nie stracimy pamięci o wojnie. Plus nasze tradycje. Trudno nam coś wyrzucać. Tradycyjnie u nas w dniu 9 maja odbywa się składanie wienców, w Dniu Niepodległości — parada, znowu składa-

nie wienców, uroczyste spotkanie. To już we krwi Białorusinów. I dopiero będziemy kontynuować tę politykę, Wielka Wojna Ojczyźniana, II wojna światowa, wszystkie wojny, które przetoczyły się przez Białoruś, pozostaną w naszej pamięci. Nie możemy o nich zapomnieć. Zawsze wspominam te wojny: w roku 1812, I wojna światowa, II wojna światowa. Czy to nasze wojny? Czy je potrzebowaliśmy? Nie. Ale zawsze traciliśmy jedną trzecią — połowę swojej populacji. Czy możemy o tym zapomnieć? Zbyt głęboka jest ta pamięć, aby ją stracić. Myślę, że to niemożliwe z jakąkolwiek mocą.

O zdolnościach obronnych

— Nie mogę militaryzować gospodarki. To drogo kosztuje. Militaryzacja gospodarki to nie tylko fraza, teza. Militaryzacja gospodarki to zakłady, fabryki i ludzie myślący wojskowo, produkujący wyroby wojskowe. Co zrobimy, gdy nie będzie potrzebna? Musimy o tym myśleć. To jest pierwsze. Drugie. Dzisiaj musimy oszczędzać. Ludzie żyją pod spokojnym niebem i chcielibyśmy, aby ludzie żyli z godnością. Nie możemy wyrzucać dużych sum pieniędzy na utrzymanie sił zbrojnych. I trzecie. Nasza doktryna nie opiera się na agresywnej wojnie. Mamy absolutnie obronną doktrynę, i jej istotą jest spowodowanie naszemu wrogowi, jeśli nagle ktoś odważy się z nami walczyć, doznaje niedopuszczalnych uszkodzeń. Oznacza to, że jeśli gdzieś w centrali, w dowolnym stanie zaplanowałeś zorganizować wojnę przeciwko Białorusi, musisz zdawać sobie sprawę, że dostaniesz poważną odpowiedź, która będzie nie do zaakceptowania. Mało się nie wyda. Mamy na to dość pieniędzy. Wydajemy tak dużo, aby wykonać to zadanie. A pieniądze to wielka sprawa, ale nie najważniejsza. Zawsze wygrywają ludzie. A sprzętu i broni mamy wystarczająco dużo, aby obronić nasz kraj. Wykazaliśmy to w ćwiczeniach i paradach. Zawsze tak będzie.

Denis Krymow



DUMA NA ZAWSZE

Minęło 73 lata od Dnia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, i złożenie hołdu pamięci o tych, którzy walczyli o wolność Ojczyzny, jest sprawą honoru i naszym świętym obowiązkiem

Na Placu Zwycięstwa w Mińsku na uroczystość składania wieńców, w której wziął udział prezydent, zgromadziły się tysiące ludzi. U wielu w rękach — portrety obrońców Ojczyzny. Niby znowu byli na pierwszej linii. Jak i półtora setki uczestników tej wojny, którzy pomimo swojego szacownego wieku (większość ma już ponad 90 lat), znaleźli siłę, by wyjść 9 maja do Pomnika Zwycięstwa. Oto oni, uśmiechają się i smućą się w tym samym czasie...

Ceremonia ta jest wypełniona szczególnym duchem uroczystości. Wspierają ją tradycje — układanie wieńców, przemówienie głowy państwa, jego ciepła komunikacja z weteranami, krajowa minuta milczenia, dokładne działania gwardii honorowej. Ale co roku program jest uzupełniany o coś nowego, niezwykłego i ekscytującego. Oto jako symbol jasnej pamięci nad placem brzmi dzwon zwycięski. A oto grupa akrobatów i artystów w stylizowanych mundurach wojskowych odtwarza żywe rzeźby — pomniki poświęcone wojnie: Twierdzę Brzeską, Matkę Ojczyznę... Dość młodzi uczniowie wypuszczają baloniki w niebo.



BELTA



ARTUR PRUPAS

Chór wykonuje „Dzień Zwycięstwa”. Wiktoria Leszkiewicz, solistka Państwowej Akademickiej Kaplicy Chóralnej im. G. Szyrmy, mówi: łatwo jest śpiewać, ponieważ ta piosenka jest naprawdę ludowa, wszyscy ją znają od dzieciństwa:

— Dla mnie wykonanie tutaj, na placu, „Dnia Zwycięstwa” 9 maja jest szczególnym zaszczytem i dumą. Zwycięstwo jest drogą dla nas wszystkich. To moja historia. I muszę ją znać. Bardzo lubię filmy wojenne. Pytałam o wojnie swoją babcię. Opowiadała mi o pradiadku, który zniknął bez śladu, wciąż nie znamy, co się stało. O prababci, która ukrywała się przed faszystami w lesie z dziećmi...

Uczennica czwartej klasy Stefania Paszukiewicz, uczestnica kolektywu tańca sportowo-estradowego „Pomarańcza”, działającego na bazie Mińskiego Państwowego Pałacu Dzieci i Młodzieży, jest jedną z dziewcząt z balonikami w rękach. W ich rodzinie postawę pełną drżenia wobec Dnia Zwycięstwa czciła i wychowywała prababka, weteranka Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. W połowie lat 2000-nych zmarła. Ale matka Steszy Natalia może opowiedzieć wiele historii rodzinnych związanych z wojną nam i córce.

— Prababcia Maria Wikentiewna broniła Moskwy, otrzymała medal. Walczyła pod Tułą... A kiedy wróciła do Mińska, zobaczyła, że od jej domu został tylko jeden lej. Ma jeszcze jeden medal — Za odwagę.

Dmitrij **Ampilow**

SŁOWO DLA WETERANÓW

Dmitrij Marczenko, weteran Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, honorowy działacz kultury BSSR:

— Wielka radość z faktu, że udało nam się przetrwać do Zwycięstwa. Wspominam Konstantina Simonowa, który w latach powojennych napisał o wojnie: „Ona nałożyła taki ślad i tyłu położyła na ziemi, że przez dwadzieścia lat i trzydzieści lat żyjący nie mogą uwierzyć, że żyją”. Tak więc, i za 70 lat nie mogę uwierzyć, że można było pozostać przy życiu. Ale zostaliśmy! I uważam, że los pozostawił nas przy życiu nie bez powodu. I być może dlatego, aby opowiadaliśmy młodym ludziom o tym, czego doświadczył naród radziecki podczas tych strasznych lat Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Aby to, co się zdarzyło, się nie powtórzyło.



Tamara Wiszniakowa, przewodnicząca Pierwszomajskiej Organizacji Blokadników Leningradu w Mińsku:

— Mieszkam na Białorusi od prawie 60 lat: przybyłam tu, żeby gazować miasto Mińsk. Byłam wtedy kandydatem nauk z dwiema córkami w wieku jednego i czterech lat. A teraz mam już sześć prawnuków! Jestem z Leningradu, przeżyłam wszystkie 900 dni blokady. I mogę opisać swój los w wierszu: „Głodna śmierć nakrywała nas zimnym i czarnym skrzydłem. Ale cudem udało nam się uciec od straszego piekła — i pamięć o tym przechowujemy. Potem przytuliła nas taka ukochana matka-Białoruś. My z braterskim narodem odradzaliśmy ją. Jestem dumna z tej ojczyzny!”



Tamara Zawgorodniaja, weteranka Wielkiej Wojny Ojczyźnianej:

— Dzień Zwycięstwa to dobry nastrój i radość. Kiedy my, weterani, spotykamy się w tym dniu razem, dodaje się nam zdrowie. I nie możemy uciec od wspomnień. Natychmiast po ukończeniu szkoły średniej, w październiku 1941 roku, zostałam wysłana do Moskwy do specjalnej szkoły nr 3, w której szkolono radiooperatorów. A na początku 1942 roku grupa zwiadowców i ja jako radiooperator zostaliśmy wrzuceni do tyłu wroga. Wtedy miałam swój pierwszy lot, pierwszy skok ze spadochronem. Brałam również udział w akcjach dywersyjnych na kolei. Jeden człowiek wysadzał cel, a ja potem powiadamiałam w radiu o wykonaniu zadania. My, operatorzy radiowi, zawsze mieliśmy ze sobą granat — w przypadku niemieckiej zdobyczy musieliśmy zniszczyć radio. Często radiooperatorzy wraz z radiem wysadzali sami siebie. Na wojnie nie było łatwo. I trzeba o tym pamiętać!



W OCZEKIWANIU DOBRYCH PĘDÓW

Posłowie do kwietniowej wizyty Aleksandra Łukaszenki w Mołdawii

W pierwszym dniu swojej oficjalnej wizyty w Mołdawii prezydent Białorusi przeprowadził negocjacje z mołdawskim kolegą. Igor Dodon spotkał się z Aleksandrem Łukaszenką w rezydencji stanowej w centrum Kiszyniowa. Przywódcy obu krajów serdecznie, przyjaźnie się powitali. I później ta dobra, ufna atmosfera była odczuwalna podczas całego spotkania.

— Przybyłem tu nie jako gość, ale jako osoba, która kocha tę ziemię i była tu wiele lat temu. I nie mogę się pozbyć myśli, że mieszkają tu bliscy ludzie, nasi ludzie — z tymi słowami Aleksander Łukaszenka zwrócił się do Igora Dodona. — Byłem w wielu republikach byłego ZSRR, ale nigdzie nie doświadczyłem takiej nostalgii. Przejeżdżając wzdłuż głównej ulicy Kiszyniowa, naj-

bardziej chciałem przejść tam pieszo, jak to było w czasach radzieckich. Są tu dobrzy ludzie, dobra ziemia, bardzo dobry klimat. Należy tu przyjeżdżać, aby przedłużać swoje życie.

Igor Dodon podziękował honorowemu gościowi za przyjęcie zaproszenia do Mołdawii:

— Pana wizyta jest dla nas bardzo ważna. Mamy o czym porozmawiać, są wspólne plany.

— Nic nie stoi na przeszkodzie naszej współpracy — zgodził się Aleksander Łukaszenka.

— Zrobimy wszystko, abyście byli bogatsi. I jesteśmy gotowi, aby wam pomóc, tak jak możemy i o ile tego chcecie. A jeśli partner jest bogatszy, my też będziemy bogatsi.

Jest to prosta codzienna praca — doskonała podstawa do promowania partnerstwa we wszystkich dziedzinach. W Kiszyniowie bardzo pozytywnie postrzegają Białoruś. I traktują naszego prezydenta z wielkim szacunkiem. Za to, że powstrzymał kraj przed upadkiem, uratował go przed otchłanią w krytycznym momencie, zachował i wzmocnił potencjał gospodar-

Aleksander Łukaszenka:

Jesteśmy gotowi nie tylko do handlu, ale także do tworzenia wspólnych przedsiębiorstw z tymi towarami, których potrzebuje Mołdawia. Co więcej, chcemy robić to trzy — pięć razy taniej, niż inne kraje mogą stworzyć podobne przedsiębiorstwa. I to tylko połowa sukcesu. Uzgodniliśmy, że będziemy szkolić kadry dla Mołdawii, tak aby byli zaangażowani w produkcję ciągników, kombajnów i samochodów. Taka forma współpracy pozwoli na przeniesienie gospodarki Mołdawii na zupełnie inny poziom



Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka i prezydent Mołdawii Igor Dodon

czy. Opowiadali mi o tym pracownicy zakładów, taksówkarze i sprzedawcy w sklepach — wszyscy, z kim miałem okazję porozmawiać w tych dniach w Kiszyniowie. Igor Dodon mówił o tym kilka razy podczas spotkania:

— Nie ukrywam, że większość naszych obywateli chciałaby żyć nie gorzej niż na Białorusi. Wasza gospodarka rozwija się bardzo dynamicznie. Według wszystkich ocen ekonomicznych i biznesowych, Białoruś znajduje się wyżej niż Mołdawia. Interesuje nas wasze doświadczenie w przemyśle, rolnictwie, sferze społecznej.

W Kiszyniowie chcą wiedzieć więcej produkcji i miejsc pracy. W związku z tym głosują obiema rękami za rozszerzenie współpracy handlowo-gospodarczej z Białorusią. I nie ogranicza się tylko do handlu. Aleksander Łukaszenka dodał:

— Jesteśmy gotowi nie tylko do handlu, ale także do tworzenia wspólnych przedsiębiorstw z tymi towarami,

których potrzebuje Mołdawia. Co więcej, chcemy robić to trzy — pięć razy taniej, niż inne kraje mogą stworzyć podobne przedsiębiorstwa.

Na ulicach Kiszyniowa przyciągają uwagę trolejbusy w ładnym białoniebieskim kolorze. Są wynikiem wspólnej produkcji „Belkommunmasha” i jego mołdawskich partnerów. Przedsiębiorstwo działa od 2012 roku i wyprodukowało już 120 pojazdów. Planowane jest podpisanie umowy na dostawę kolejnych 20 zestawów maszynowych.

Dyrektor techniczny Dyrekcji Transportu Elektrycznego Kiszyniowa Giennadij Zadeseniec powiedział, że jest zadowolony ze współpracy z białoruskimi kolegami:

— „Belkommunmash” ze względu na jego godną jakość i elastyczną politykę cenową udało się wyprzedzić w przetargu konkurentów z Czech i Rosji. Macie naprawdę wykonalną i niezawodną technikę. Więc będziemy rozwijać produkcję.

Ponadto Mołdawia była zainteresowana perspektywą zmontowania na swoim terytorium mińskich autobusów elektrycznych. Podpisano umowę na organizację produkcji montażowej autobusów MAZ. Powinny zastąpić stare węgierskie „Ikarusy”.

Korzyść z takiej współpracy jest wzajemna. Mołdawia otrzymuje nowoczesne produkcje, których tak bardzo brakuje w kraju, i nowe miejsca pracy. Ponadto ze wspólnym produktem można wychodzić na rynki krajów UE, ponieważ między Mołdawią a Unią Europejską działają uproszczone reguły handlu, bez cel.

W planach jest także wspólny montaż wind, produkcja mini traktorów i bloków silnikowych. Mołdawia jest krajem rolniczym. W 2017 roku otrzymali przyzwoite zbiory winogrona, kukurydzy, pszenicy. Chcą uprawiać jeszcze więcej. Dlatego białoruskie doświad-

str. 7 czenia w rozwoju rolnictwa okazały się również zapotrzebowane wśród Mołdawian. W ubiegłym roku Igor Dodon odwiedził na Białorusi kilka przedsiębiorstw. Na jednym z nich honorowego gościa poczęstowano mlekiem. Spróbując go, Igor Dodon pokiwał głową z zadowoleniem i powiedział: „Smaczniejsze niż wino”. Wydaje się, że ten fakt zainspirował władze mołdawskie na realizację pilotażowego projektu budowy nowoczesnego kompleksu mleczno-towarowego opartego na białoruskich technologiach. A w niedalekiej przyszłości między Mińskiem a Kiszyniówem mogą zostać wznowione bezpośrednie loty.

Jednym słowem, perspektywy rozszerzenia współpracy są dość widoczne. Chociaż w społeczeństwie mołdawskim nie ma jeszcze jasnej wizji, w którą stronę iść dalej, z kim budować integrację. Niektórzy proponują skupienie się na Unii Europejskiej, inni widzą przyszłość kraju z Euroazjatyką Unią Gospodarczą. Ale wszyscy chcą współpracować z Białorusią, ponieważ postrzegają nas jako wiarygodnego partnera i przyjaciela. Według Aleksandra Łukaszenki, Mińsk odpowiada z pełną wzajemnością:

— Nie mamy żadnych zamkniętych tematów. Jesteśmy gotowi do współpracy z wami, począwszy od kompleksu wojskowo-przemysłowego, a skończywszy wszelkimi produktami cywilnymi. Niezależnie od tego, co mówią o mojej dzisiejszej wizycie, ktoś mi wyrzuca, że w ostatnich miesiącach uległem podrómom do krajów GUAM (Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan, Mołdawia — przyp. red.), przybyłem do swojej rodzinnej republiki. Konieczne jest postrzeganie Mołdawii taką, jaka jest. Spróbujmy z tego skorzystać dla Mołdawii i Białorusi.

Prezydent nazwał współpracę naszych krajów przykładem dla innych:

— Nie łamajcie małych stanów i nie orientujcie nas: albo tam, albo tutaj.

Dajcie nam możliwość decydowania, z kim powinniśmy być i jak postępować w przyszłości. Nie musimy z nikim walczyć, ingerować do jakichś spraw. Musimy widzieć dobro tam i tam i próbować sprowadzić je do swoich krajów.

Po oficjalnych negocjacjach Aleksander Łukaszenka złożył wieniec pod pomnikiem Stefana Wielkiego. Jest

to jedna z najbardziej szanowanych postaci historycznych w Mołdawii. Dyplomata i dowódca, który w średniowieczu aktywnie walczył o niepodległość kraju. W tym czasie białoruska delegacja utworzyła popiersie białoruskiego drukarza Skaryny. Ten pomnik jako symbol duchowej jedności naszych narodów zdoła teraz centrum mołdawskiej stolicy.

Dziś oficjalna wizyta prezydenta będzie kontynuowana. W szczególności planowane są negocjacje z premierem Mołdawii Pawłem Filipem. Oczekuje się również, że Aleksander Łukaszenka i Igor Dodon wezmą udział w ceremonii „Dzień pola”, poświęconej kampanii siewnej. Biznes dołączy również do negocjacji na najwyższym poziomie. W Kiszyniowie odbędzie się białorusko-mołdawskie forum współpracy gospodarczej i międzyregionalnej.

Drugi dzień oficjalnej wizyty prezydenta w Mołdawii był nasycony nie tylko oficjalnymi wydarzeniami. Podczas gdy biznesmeni uzgodniali nowe kontakty i kontrakty na forum biznesowym, Aleksander Łukaszenka spotkał się z byłym głową Mołdawii Nikołajem Timoftim. A potem wyjechał na tak zwany „Dzień pola” do Instytutu Uprawy Roślin „Porumbeń”. Tam czekał już na niego Igor Dodon.

Słowo „porumbeń” w tłumaczeniu z mołdawskiego oznacza „kukurydza”. Instytut znajduje się 20 km od Kiszyniowa i słynie z rozwoju hybrydowych odmian królowej pól. Ta kultura dla Mołdawii jest jak ziemniak dla nas. Zajmują się tym bardzo poważnie. Nasiona są całkowicie elitarnie i super elitarnie. Kiedyś zasiewali nimi ponad połowę wszystkich obszarów ZSRR. Teraz z powodzeniem współpracują z Polesskim Instytutem Uprawy Roślin. Wspólnie opracowali nowe odmiany dostosowane do warunków klimatycznych Białorusi.

Wizyta Aleksandra Łukaszenki zbiegła się z siewem kukurydzy. Prezydenci Białorusi i Mołdawii postanowili wspólnie zasiać pole mołdawskie. Wcześniej, w wywiadzie dla BELTA, Igor Dodon opowiedział, jak powstał ten pomysł:

— W ubiegłym roku na jednym ze spotkań przypomniałem Aleksandrowi Łukaszence, że zapraszam go do Mołdawii. Powiedział, że przyjedzie, gdy będzie ciepło, i razem na białoru-

skich traktorach zasiejemy pole. Dla mnie było to nieoczekiwane. Wiem, że Aleksander Łukaszenka często pracuje na traktorze. Ja sam ukończyłem uniwersytet agrarny, urodziłem się we wsi, więc traktor widziałem i jeździłem na nim. Ale przez ostatnie pięć — sześć lat nie prowadziłem go, więc musiałem się przygotować.

Cóż, prezydent Mołdawii przygotował się na niezwykle jazdę próbną, po wiem szczerze, z powodzeniem. Usiadł za kierownicą, uruchomił silnik i pewnie ruszył za Aleksandrem Łukaszenką. Z kabiny ciągnika wyszedł szczęśliwy i zadowolony:

— W Mołdawii jeszcze nikt nie siał razem z prezydentem Białorusi. Cieszę się, że u nas to się otrzymało, a nawet w takim historycznym miejscu. Białorusini mają niezawodną technikę. Mamy taką w każdej wiosce. Ludzie są do niej przyzwyczajeni.

Aleksander Łukaszenka zasugerował, by nie zatrzymywać się na tym, co zostało osiągnięte:

— Koncentrować się tylko na operacjach handlowych jest niemożliwe, musimy poprawiać relacje, tworzyć wspólne przedsięwzięcia. I to tylko połowa sukcesu. Uzgodniliśmy, że będziemy szkolić kadry dla Mołdawii, tak aby byli zaangażowani w produkcję ciągników, kombajnów i samochodów.

Igor Dodon nie pozostał zadłużony i obiecał nauczyć Aleksandra Łukaszenkę tajemnic uprawy winogrona po mołdawsku:

— Zapraszam pana do mojej rodzinnej wsi pod koniec września — na początku października, aby zebrać nowe zbiory i przygotować wino, aby pan zapoznał się bliżej z tym segmentem.

Aleksander Łukaszenka, jak wiadomo, uwielbia i umie zajmować się rolnictwem, dlatego chętnie przyjął zaproszenie:

— Uprawiamy również winogrona, ale nie takiego, jak w Mołdawii. A ponieważ u nas klimat się zmienia, mam nadzieję, że mój przyjaciel i kolega nauczy mnie, jak uprawiać prawdziwe winogrona.

Temat stosunków dwustronnych był kontynuowany podczas negocjacji prezydenta Białorusi z premierem Mołdawii Pawłem Filipem. Premier Mołdawii wyraził wdzięczność białoruskiemu przywódcy za ciągłe wsparcie Mołdawii:

BIAŁORUŚ — MOŁDAWIA: współpraca handlowo-gospodarcza

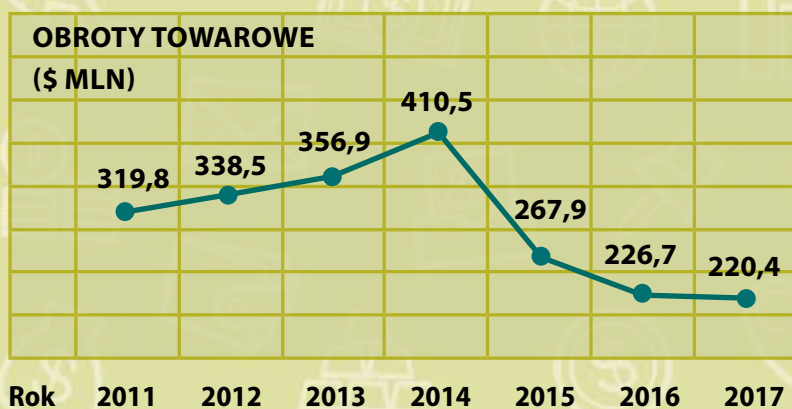


**Republika
Białoruś**



**Republika
Mołdawii**

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Białorusią a Mołdawią zostały nawiązane 19 listopada 1992 roku. Według wielkości obrotów towarowych po wynikach 2017 roku, Mołdawia zajęła 4. miejsce wśród krajów WNP.



żowym uczestniczą w przetargach na budowę dróg w Mołdawii. Aleksander Łukaszenka wypowiedział absolutnie pragmatyczny pomysł: budować drogi betonowe. Niech to kosztuje o 7 — 10 procent więcej, ale żywotność takich autostrad wynosi do 50 lat. Gra jest warta świeczki.

Z kolei Białoruś jest zainteresowana zwiększeniem dostaw towarów wysokiej jakości z Mołdawii. U nas są już butelkowane wina i koniak mołdawskie. Istnieją możliwości rozszerzenia wspólnej produkcji soków, puree i żywności dla niemowląt, innych wspólnych programów w przemyśle spożywczym i przetwórczym. Infrastruktura przemysłowa i transportowo-logistyczna umożliwia organizowanie przetwórstwa wysokiej jakości mołdawskich warzyw i owoców. Końcowe produkty mają być dostarczane nie tylko białoruskim konsumentom, ale także do innych krajów.

W wyniku negocjacji w rezydencji rządowej podpisano dziesięć dokumentów dotyczących współpracy w sferze finansowej, naukowo-technicznej, prawnej i humanitarnej. W szczególności rząd Białorusi zawarł umowę z bankiem komercyjnym Moldova-Agroindbank w sprawie warunków udzielania pożyczek na zakup białoruskich towarów w Mołdawii. Porozumienia o współpracy zostały podpisane między Państwowym Komitetem Ekspertyz Sądowych Białorusi i Ministerstwem Sprawiedliwości Mołdawii, Prokuraturami Generalnymi, Ministerstwami Zdrowia, Narodową Akademią Nauk Białorusi i Akademią Nauk Mołdawii. Zawarto szereg dokumentów dotyczących współpracy międzyregionalnej, w tym wymiany grup dzieci w celu poprawy zdrowia.

Nie mniej owocne było forum biznesowe. Przewodniczący Białoruskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Władimir Ułachowicz powiedział, że w wyniku wydarzenia podpisano kontrakty i porozumienia o wartości 20 milionów dolarów. Nową niszą, którą odkryli dla siebie biznesmeni, jest farmaceutyka. Dzisiaj dla Mołdawii jest bardzo palący problem stosunku ceny do jakości leków.

Po rozmowach na wysokim szczeblu Aleksander Łukaszenka zaprosił prezydenta i premiera Mołdawii do odwiedzania Białorusi w dogodnym dla nich czasie.

Jewgienij **Kononowicz**

— Pamiętamy okres, kiedy mieliśmy problemy z rynkami zbytu, a Białoruś nam pomogła. Nigdy nie zapomniamy, czym jest przyjaźń, i wiemy, jak to doceniać.

Jednak stosunki w dużej polityce budowane są nie tylko na emocjach. Podstawę tutaj stanowią konkretne projekty. Na dzień dzisiejszy jest ich dużo. Jednak Aleksander Łukaszenka uparcie sugeruje poszukiwanie nowych kierunków współpracy. Dotyczy to w szczególności montażu wind. Już dziś Mołdawia musi zastąpić dwa tysiące.

— Dlaczego nie możemy je tutaj montować? Możemy. Potrzebujecie autobusów — produkujemy je razem — zasugerował Aleksander Łukaszenka. — Taka forma współpracy pozwoli na przeniesienie gospodarki Mołdawii na zupełnie inny poziom. Będziecie mieli

nowe przedsiębiorstwa i wykwalifikowaną kadrę.

Paweł Filip uważa, że możliwe jest połączenie przyszłej produkcji autobusów z obecnie działającym przedsiębiorstwem do montażu trolejbusów:

— Będą to produkty pochodzenia mołdawskiego, ale z białoruskimi korzeniami, co daje im dostęp do rynków Unii Europejskiej bez cel.

Nie daleko od Kiszyniowa, we wsi Maksimowka, zgodzili się na budowę kompleksu mleczno-towarowego na podstawie białoruskich technologii. Pilotażowy projekt demonstracyjny będzie przykładem dla innych gospodarstw.

Jednym z ważnych tematów dla Mołdawii jest stan sieci drogowej. Nawet w centrum Kiszyniowa jest to duży problem. Obecnie przedsiębiorstwa "Belavtodora" w trybie pilota-

VADIM KONDRASHOV

ABY ROSNAĆ SZYBCIEJ, TRZEBA BYĆ OTWARTYM NA NAJLEPSZE

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka zwrócił się z corocznym orędziem do narodu białoruskiego i Zgromadzenia Narodowego. Proponujemy skróconą wersję orędzia, w którym, naszym zdaniem, podkreślono najważniejsze momenty rozwoju kraju, jego wytyczne polityki zagranicznej

Definiując zadania na przyszłość, musimy spojrzeć na nie przez pryzmat współczesnych wydarzeń, być wyraźnie świadomymi naszej pozycji w świecie.

Ludzkość niestety znajduje się na rozdrożu. Wkroczyliśmy w erę niepewności, nieprzewidywalności i niestety, myślę, długotrwałej niestabilności. Nie ma już miejsca na planecie, gdzie można się ukryć, ogrodzić się i oderwać się od tego, co się odbywa.

Bezpieczeństwo stało się namacalnym zjawiskiem. Dziś szczególnie dotkliwie się odczuwa, jak łatwo jest go zgubić i jakie niesamowite starania muszą być dołożone, aby go zachować.

Staje się coraz bardziej paląca walka o miejsce w hierarchii światowej. Strategiczna rywalizacja, konkurencja między państwami stały się powszechnym zjawiskiem. Towarzyszy temu

wzrost napięcia i konfrontacji, które już są poza skalą. Widzimy silny lobbing, czasem narzucanie własnych korzyści gospodarczych i politycznych, nieskrywaną wrogość wobec konkurentów.

Samolubstwo narodowe, zaniedbanie interesów swoich partnerów, a nawet sojuszników, egocentryzm, łamanie międzynarodowych norm stają się integralną częścią polityki wiodących światowych graczy.

Planeta została porwana przez wojny handlowe. Stany Zjednoczone, kierując się silnym protekcyjnym, walczą z Chinami. Równolegle rozpoczęła się wojna sankcyjna na dużą skalę przeciwko Rosji. Doszliśmy do punktu, że za radą z zagranicy Unia Europejska ogranicza własne firmy działające na rynku ropy naftowej z naszym wschodnim sąsiadem.

W rzeczywistości psuje się światowy system handlu. W tych okolicznościach szczególnie ważna jest miłująca pokój,

zrównoważona polityka zagraniczna wszystkich państw, polityka, której przestrzegamy. A także nasze inicjatywy: promocja idei kompatybilności w Wielkiej Europie, partnerstwo różnych stowarzyszeń integracyjnych, odnowienie ogólnoeuropejskiego dialogu na temat wzmocnienia środków zaufania, bezpieczeństwa, współpracy.

Dla naszych sojuszników Białoruś z jej społeczno-polityczną zgodą, pokojem międzywyznaniowym i bezproblemową dla sąsiadów i innych państw polityką ma szczególne znaczenie.

Słychać głosy o powrocie zimnej wojny, a nawet więcej — "lodowatej". To jest wybuchowa sytuacja. Wyraźnie demonstrowa, jak kruchy może być świat.

Czy trzeba tłumaczyć, że w obliczu zagrożeń wygasają wszelkie osiągnięcia



cywilizacji, wszelkie materialne korzyści i ambitne osobiste sukcesy.

Dlatego rozumiemy: nasze bezpieczeństwo jest w jedność naszego narodu, w silnej wewnętrznej i zagranicznej polityce państwa.

Stabilność i spójność społeczeństwa, jego jedność nie były dla nas łatwe. Mamy coś do stracenia. I mamy coś do ochrony. Uświadomić to sobie lepiej na czas, aby później się nie okazało, jak mówią ludzie: „To, co mamy, nie przechowujemy, tracąc, płaczemy”.

Całkowita współzależność współczesnego świata nie jest już tylko piękną frazą. Świat jest jednym globalnym organizmem. Internet stał się jego systemem nerwowym, finanse międzynarodowe, banki — krwią. Wizerunek gospodarki światowej jest w coraz większym stopniu zdeterminowany nie przez państwa narodowe, ale przez gigantyczne ponadnarodowe korporacje.

Ich interesy handlowe dominują nad polityką lub uzgodnieniami. Prowokują także konflikty gospodarcze, a nawet militarne.

To jest surowa rzeczywistość naszych czasów.

Niezależność państwa, jego autorytet, spokój w społeczeństwie, wysoka jakość edukacji, wysoka kultura i osiągnięcia w sporcie zależą przede wszystkim od sukcesu gospodarki.

My, jak nikt inny, potwierdzamy tę zasadę. Swoją sukces — w przeciwieństwie do innych krajów bogatych w zasoby naturalne — tworzymy tylko dzięki pracy i intelektowi naszego ludu. I to jest nasza przewaga.

Dla właściwego wyboru działań w kraju musimy czule i poprawnie rozumieć rozwój współczesnego świata. De-

cydują o tym trzy kluczowe czynniki: gwałtowny wzrost nowych technologii, wzrost rynków wschodzących i całkowita globalizacja wszystkich procesów na świecie.

Jednocześnie, jak już wspomniano, na arenie międzynarodowej są zaostżane konfrontacja i nieufność. Tak więc nie będzie łatwego czasu. Sankcyjne wojny nieuchronnie nas zranią. Czy przez handlowy, czy poprzez finansowy kanał, pocujemy to na sobie. Ale nie zamknijmy się przed światem. Żaden kraj, nawet z listy wielkich mocarstw, nie odniesie sukcesu, jeśli zamknie się sam w sobie.

Naszym zadaniem jest być otwartym na najlepsze. Celem jest szybszy wzrost niż u innych, a tym samym zmniejszenie dystansu od krajów

str. 12

str. 11 rozwinętych. Jest to gwarancja zmian jakościowych, których potrzebujemy i które pozwolą podnosić poziom dobrobytu obywateli Białorusi w stosunku do innego świata.

Temat ten był głównym na posiedzeniu rządu, podczas którego rozważano wyniki z 2017 roku. Nie robiliśmy żadnych tajemnic, moje twarde oceny i zasadnicze wnioski zostały przedstawione opinii publicznej.

Szczerze mówiąc, rok temu byliśmy nastawieni na bardziej skromne wyniki, niż otrzymaliśmy. Skuteczność, z jaką pracował kraj, i żmudna praca narodu białoruskiego dały pozytywny rezultat. Wspólnie przezwyciężyliśmy negatywne tendencje ostatnich lat.

Jest niski poziom inflacji, odżykuje wielkość eksportu, poprawia się struktura bilansu płatniczego. Mamy tyle pieniędzy, ile zarabiamy, i nie włączamy prasy drukarskiej do rozwiązywania problemów. Środki budżetowe wydawane są wyłącznie na programy celowe i na konkretne zadania. Pozwala to na stosowanie zrównoważonej polityki kursu. Ze względu na wzrost produktu krajowego brutto wychodzimy z dwuletniej recesji.

Najważniejsze jest teraz, aby pozytywne zmiany stały się nieodwracalne. To kamień węgielny polityki gospodarczej, co da możliwość zachowania stabilności gospodarczej, a więc pokoju i porządku w społeczeństwie!

Nasz wewnętrzny potencjał pozwala, aby gospodarka rosła bez względu na to, ile kosztuje olej i jaką jego objętość przerabiamy, jaka jest koniunkcja dla potasu lub żywności. Konkurencyjność naszych towarów i usług powinna być taka, aby czynniki zewnętrzne miały na nas jak najmniej wpływ.

Zadanie to jest kwestią nie jednego dnia, chociaż o jego rozwiązaniu mówimy od dziesięcioleci. Potrzebujemy wyniku.

Konieczne jest szybkie opanowanie nowych kierunków. Widać już zarysy kraju IT, stworzono unikalne środowisko w Parku Chińsko-Białoruskim, koncentrujemy się na małym i średnim biznesie.

Dynamiczny rozwój tradycyjnych i nowych gałęzi przemysłu pozwoli nam



zająć godne miejsce w globalnych procesach i nie pozostać w roli pasywnych uczestników.

Życ i rozwijać się w istniejącym systemie współrzędnych niemożliwe jest bez kapitału ludzkiego — najważniejszej wartości w bieżącym stuleciu. Era konkurencji o inwestycje stopniowo zanika. Na świecie jest wystarczająco dużo kapitałów finansowych. Teraz w cenie — intelekt i energia człowieka.

Konieczne jest stworzenie atmosfery nowego klimatu biznesowego w oparciu o relacje biznesowe i wzajemne zaufanie. Im bardziej złożona jest sytuacja zewnętrzna, tym bardziej spójną i jasną powinna być interakcja wszystkich elementów i podmiotów życia gospodarczego państwa.

Dzisiaj położony jest fundament tego, jakim będzie nasze życie w 2020 roku. Istnieją wszystkie przesłanki, wszystkie warunki w celu zapewnienia, aby pięcioletni program został wykonany nie tylko ze względu na liczby, ale także na sens ekonomiczny.

W 2020 roku Białoruś zaprezentowała się przed światem jako odnowiony, progresywny, a jednocześnie wygodny dla ludzi kraj, dla każdego, kto chce pracować w spokoju, zarabiać i wychowywać dzieci.

Ale taki jest pogląd na najbliższą przyszłość. Kluczem do tego jest wypełnianie wcześniej ustalonych przeze mnie zadań, dotyczących ograniczenia cen, wzrostu płac i zapewnienia zatrudnienia. Kwestie te są nadal istotne dla naszych obywateli.

Podstawą wszystkich współczesnych konfliktów jest walka o zasoby, kontrola ich przepływów handlowych, ostatecznie dominacja na światowych rynkach. Jeśli dobrze poszukać, kopnąć trochę głębiej, wcześniej czy później znajdziesz ten sam olej.

Jest to szczególnie widoczne w regionie Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza w Syrii. Syryjskim władzom po prostu nie pozwalają ustabilizować sytuacji w tym kraju, wyczerpanym siedmioletnim konfliktem.

Wykorzystywane są wszystkie możliwe środki: począwszy od wsparcia zbrojnej opozycji, hysterii w mediach, a skończywszy bezpośrednimi atakami rakietowymi. I to zamiast dać Syryjczykom prawo do samodzielnego określenia własnego losu przy stole negocjacyjnym.

Ale Syria nie jest wyjątkiem, a raczej logiczną kontynuacją znanej historii, w tym Iraku, Libii, Iranu i innych państw. Ropa jest podstawową przyczyną sankcji wobec największych krajów eksportujących ten surowiec:

Rosji, Iranu, Wenezueli. Jednak dla wpływowych graczy światowych już teraz ważne jest nie tylko kontrolowanie jej wydobycia i podaży. Ropa staje się skutecznym narzędziem do manipulowania i wywierania nacisku na wahania podaży i popytu.

Niestabilność, która w ten sposób powstaje na rynkach światowych, wpływa na każdy kraj, każdą gospodarkę. Nie pozwala to państwom zależnym od czarnego złota na tworzenie długoterminowych strategii i perspektyw rozwoju. I Białoruś nie jest wyjątkiem.

Nasz kraj eksportuje dwie trzecie wyprodukowanego produktu. Oznacza to, że nasz dobrobyt jest na rynkach zagranicznych. Należy

o tym nie tylko mówić, z tą myślą przywódcy powinni zasnąć i obudzić się.

Wektor WNP zachowuje swoje znaczenie w systemie naszych priorytetów polityki i gospodarki zagranicznej. Z głównymi partnerami na przestrzeni Wspólnoty realizują się "mapy drogowe" dwustronnej interakcji. WNP stała się platformą spotkań, negocjacji i kontaktów. Przez jeden dzień można porozmawiać ze wszystkimi najbliższymi partnerami. I to jest dobre. I to musi być dzisiaj zachowane.

Białoruś bez izolowania się utrzymuje więzi gospodarcze z tymi państwami, które opuściły Wspólnotę lub są na etapie wyjścia ze składu WNP. Dążenie Ukrainy, Mołdawii, Gruzji do głębszej integracji z Unią Europejską nie jest przeszkodą dla naszej aktywnej współpracy handlowo-gospodarczej.

Znaleźliśmy stosunki z Mołdawią. Podpisali umowę o partnerstwie z Unią Europejską. Jak to wpłynęło na nas? W żaden sposób! Nawet my teraz szukamy w tym korzyści.

Ogólnie rzecz biorąc Unia Europejska jest naszym sąsiadem. A sąsiedzi są od Boga. Aksjomat — jesteśmy zmuszeni z sąsiadami żyć, ale lepiej być przyjaciółmi, co i robimy.

Wostatnich latach stosunki z Chińską Republiką Ludową osiągnęły szybki rozwój. Od 2016 roku ustalono poziom relacji

poufnego wszechstronnego partnerstwa strategicznego i obopólnie korzystnej współpracy. Nasze relacje dynamicznie się rozwijają zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Jesteśmy aktywnymi i równymi uczestnikami inicjatywy chińskiego lidera Xi Jinpinga "Jeden pas i jeden szlak". Jest to nowy model interakcji międzystanowej, zbudowany na zasadach wsparcia i wspólnego rozwoju.

Niedawno, podczas spotkania z wpływowym chińskim politykiem, ministrem obrony, w obecności chińskiego ambasadora, powiedziałem bez ogródek: "Dziękuję za współpracę, nalegamy na głębszą współpracę".

Nigdy nie byliśmy przyjaciółmi i nie będziemy przyjaciółmi przeciwko komuś.

Niezależność państwa, jego autorytet, spokój w społeczeństwie, wysoka jakość edukacji, wysoka kultura i osiągnięcia w sporcie zależą przede wszystkim od sukcesu gospodarki. My, jak nikt inny, potwierdzamy tę zasadę. Swój sukces — w przeciwieństwie do innych krajów bogatych w zasoby naturalne — tworzymy tylko dzięki pracy i intelektowi naszego ludu. I to jest nasza przewaga

Zintensyfikujemy nasze stosunki na wschodnim wektorze zarówno z naszą Rosją, jak i z Chińską Republiką Ludową. To jest nasze najsilniejsze wsparcie, to błogosławieństwo.

Białorusi udało się zająć własną niszę na świecie, stając się niezależnym graczem regionalnym. Globalne inicjatywy w zakresie polityki zagranicznej, oparte na ideach bezpieczeństwa i współpracy (tzw. proces Helsinki-2) stały się logicznym wyrazem jednoczącej agendy proponowanej przez Mińsk społeczności światowej.

Nasza wielowektorowa polityka graniczna pozostanie spójna i przewidywalna.

Będziemy nadal budować współpracę z różnymi partnerami, równoważyć swoje interesy między różnymi biegunami władzy, kultywować nowe geopolityczne filary i "poduszki powietrzne".

Dowodem na to jest nasze pierwsze doświadczenie przewodnictwa w Międzynarodowej Organizacji spoza WNP — Inicjatywie Środkowoeuropejskiej — i przeprowadzenie po raz pierwszy w historii kraju sesji Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE. Nasze przewodnictwo w OUBZ również stało się skutecznym.

Społeczność światowa dostrzegła zdolność Mińska do realizacji znaczących projektów. Zwiększenie roli Białorusi w polityce regionalnej i międzynarodowej jest wspólnym zadaniem strategicznym,

które muszą rozwiązywać wspólnie MSZ i inne zainteresowane ministerstwa, departamenty i przedsiębiorstwa.

Nie mamy nadmiernych ambicji geopolitycznych, ale nie ma też kompleksu outsidera. Jesteśmy dumni ze swojego kraju. Szanując wszystkie narody i państwa, mamy pełne prawo domagać się tego samego szacunku dla siebie. Białoruś jest krajem europejskim o solidnie rozwijającej się gospodarce, spokojnej sytuacji społeczno-politycznej, międzywyznaniowym pokoju i przyzwoitej, odpowiedzialnej polityce zagranicznej. Nie stwarzamy problemów dla nikogo, ale tylko pomagamy je rozwiązywać, jeśli nas o to proszą.

str. 13



BELTA

NA MARGINESIE SALI OWALNEJ

Nasi korespondenci poprosili swoich rozmówców o podzielenie się wrażeniami z corocznego orędzia prezydenta do narodu białoruskiego i Zgromadzenia Narodowego

Michaił Miasnikowicz, przewodniczący Rady Republiki:

— W orędziu prezydenta proponuje się sposoby rozwoju gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego. W swojej wypowiedzi i odpowiedziach na pytania parlamentarzystów Aleksander Łukaszenka dał wyczerpującą ocenę, co dzieje się w kraju i na świecie, tendencjom, zaproponował sposoby rozwoju gospodarki, społeczeństwa obywatelskiego, budowania państwa. Personel, energetyka, rynek finansowy, zasoby intelektualne, jedność narodu, Konstytucja to nie jest pełna lista spraw, które charakteryzują nowość orędzia. Zadaniem parlamentarzystów jest przewidzenie w swoich planach działań mających na celu bezwarunkowe wypełnienie instrukcji prezydenta.

Michaił Orda, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych:

— W swoim orędziu prezydent popęnił zasadniczy nacisk na fakt, że cała polityka naszego państwa ma na celu człowieka, aby każdy z nas czuł się bezpiecznie, mógł spokoj-

nie się uczyć, pracować, się rozwijać. We wszystkich swoich podróżach po kraju, w każdy dzień roboczy prezydent zawsze zwraca uwagę na potrzebę wzrostu płac, ograniczenia cen i tworzenia nowych wydajnych miejsc pracy. W rzeczywistości wzrost dochodów zależy od skuteczności i wydajności pracy.

Olga Polityko, deputowany Izby Reprezentantów:

— Moim zdaniem, w orędziu prezydenta głównym przesłaniem jest to, że musimy rosnąć, rozwijać się szybciej niż inni, a tym samym zmniejszać dystans od krajów rozwiniętych. Dlatego przedsiębiorstwa powinny przyspieszyć innowacyjny rozwój. Świat zmienia się tak szybko, że tylko dzięki przełomowym technologiom można wychodzić na rynki globalne i skutecznie konkurować. Konieczne jest opanowanie czegoś innowacyjnego lub zintegrowanie z łańcuchami technologicznymi wiodących światowych liderów. Do tego mamy najważniejszą rzecz — potencjał ludzki.

Tamara Krasowskaja, przewodnicząca Stałego Komitetu Izby Reprezentantów ds. Pracy i Spraw Socjalnych:

— Najważniejszym z tego, co zabrzmiało, dla mnie był oczywiście temat społeczny. Wszyscy słyszeliśmy dwie główne tezy: mniej słów — więcej sprawy. W orędziu prezydent zwrócił szczególną uwagę na sferę społeczną i politykę społeczną. Nawet położono nacisk na fakt, że, być może, warto przeznaczyć więcej środków osobom potrzebującym pomocy i ochrony socjalnej.

Igor Marzałuk, przewodniczący Stałego Komitetu Izby Reprezentantów ds. Edukacji, Kultury i Nauki:

— Ktoś może odnieść wrażenie, że takie coroczne orędzia głowy państwa są swojego rodzaju zadaniami na rok. Ale to, co dzisiaj usłyszeliśmy, jest programem nie na rok. Może, się mylę, ale wydaje mi się, że tonalność i te koncepcyjne zadania sformułowane przez prezydenta w orędziu właśnie są strategicznym programem, który ma wiele wspólnego z tym, co kiedyś robił Lee Kuan Yew w Singapurze. Jeśli uda nam się zrealizować ogłoszone rzeczy — Białoruś będzie wśród tych, kto będzie ustalać światową agendę.

Maksim Miśko, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu ds. Prawodawstwa Izby Reprezentantów:

— Osobiście bardzo mi się spodobały odpowiedzi głowy państwa dotyczące sytuacji rosyjskiego i białoruskiego języków. Jest to najbardziej skonsolidowana pozycja, która polega na tym, że popularyzacja języka białoruskiego nie powinna powodować podziału w społeczeństwie. I do tego pytania trzeba podchodzić ewolucyjnie, robić akcent w propagowaniu języka na przedszkola i szkoły. Ale w żaden sposób tę część społeczeństwa, która nie zna języka białoruskiego, przeciwstawiać obywatelom białoruskojęzycznym.

Nie często tak się zdarza, że światowe media wykorzystuje cytaty z orędzia Aleksandra Łukaszenki, aby potwierdzić europejskie trendy, ale dosłownie następnego dnia po opublikowaniu orędzia zrobiły to z wyraźną przyjemnością. Tak, niemiecki międzynarodowy nadawca publiczny Deutsche Welle zwrócił uwagę na ostrzeżenie, że „świat przetoczyły wojny handlowe”, a na świecie rozwinęła się wybuchowa sytuacja. DW skupił się na roli mediów w podsycaniu napięć, mając na uwadze słowa prezydenta o destrukcyjnych „gadających głowach” — dziś ten temat jest ogólnoeuropejski... BBC w ogóle sama przekazała najjaśniejsze momenty z orędzia do parlamentu i narodu, zakończywszy swoją listę takim fragmentem: „Białoruś jest wyspą stabilności w niespokojnym świecie, starając się żyć swoją inteligencją i swoją pracą, w przyjaźni i współpracy z sąsiadami, nawet tymi, którzy demonstrują pogardę dla sojuszniczych interesów”. Słowa Aleksandra Łukaszenki o tym, że kraje UE dla nas są „sąsiadami od Boga”, stały się kluczowym tagiem stosunków dobrosąsiedzkich.

SĄSIEDZI OD BOGA



Oczywiście zarówno DW, jak i BBC wypracowały tu przede wszystkim własną politykę informacyjną, a ona, nie ma nic do ukrycia, opiera się na negatywnym stosunku do Rosji. Ten przełom, niestety, istnieje dzisiaj w Europie, i o nim także dość otwarcie powiedział Aleksander Łukaszenka, mówiąc, że pragnienie Armenii, Gruzji, Mołdawii do partnerstwa z UE nie powinno utrudniać naszą współpracę z Rosją. I odwrotnie.

W rzeczywistości również europejscy politycy, którzy popchnęli się dzisiaj do trudnego porozumienia z Rosją, muszą dzisiaj przedstawić swoją politykę w lepszym świetle. Opinia publiczna nie bardzo wita rosnące napięcie na kontynencie i wymaga pozytywnego nastawienia. I tu Aleksander Łukaszenka bardzo im pomógł.

Obraz „zaktualizowanej, progresywnej, wygodnej Białorusi” przedstawiony w orędziu do parlamentu i narodu, który charakteryzuje się słowami takimi jak „otwartość”, „spokój”, „inicjatywa”, to obraz kraju, z którym Unia Europejska chce i jest w stanie się zbliżyć. Przywódcy europejscy już wykazali zainteresowanie zbliżeniem, podejmując szereg kroków zarówno w polityce, jak i w gospodarce. I teraz Aleksander Łukaszenka w swoim przemówieniu po raz kolejny przedstawił swój kraj, który chce pokoju w regionie. Który występuje z pokojowymi inicjatywami, i już nie tylko Europa, ale cały świat postrzega Białorusinów jako miłujących pokój, spokojnych ludzi. Zbliżając się z takim krajem, wspierając jego inicjatywy, Unia Europejska robi

to, czego już żądają jej obywatele, zaniepokojeni rosnącym napięciem.

I drugi moment, dlaczego w europejskiej opinii publicznej pozytywnie odzwierciedliły się pomysły i inicjatywy wyrażone w orędziu. Faktem jest, że ideologia dzisiejszej zjednoczonej Europy różni się od poprzedniej europejskiej strategii neokonserwatyzmu (prawa człowieka, wartości europejskie itp.). Pojawiło się zrozumienie, że narzucanie tych niepewnych wartości innym doprowadziło do powstania konfliktów. Że przeciąganie liny za pomocą „kolorowych rewolucji” doprowadziło do wojen i rozlewu krwi.

W przeciwieństwie do wynalezionych mglistych „wartości europejskich” zaczęły być doceniane wartości ogólnoludzkie. Te, które znajdują zrozumienie zarówno w Europie, w Chinach i w każdym innym zakątku ziemi. Właśnie o te wartości chodzi w orędziu prezydenta. Jest to zarówno nowy rozwój, wyzwanie do integracji z globalnymi łańcuchami produkcyjnymi i pragnienie, aby stać się miejscem przyciągającym najbardziej inteligentnych i zdolnych... Przy okazji, ten pomysł, że można odnieść sukces w każdym kraju na świecie i emigracja nie jest konieczna do tego, w rzeczywistości dzisiaj jest szczególnie popularny w nowych rosnących gospodarkach. I pragnienie stworzenia wszystkich warunków dla takiego wzrostu, w tym stworzenia spokojnych, przewidywalnych warunków biznesowych, z pewnością będzie zrozumiałe dla wszystkich. Zwłaszcza na naszym kontynencie, gdzie wszyscy jesteśmy sąsiadami od Boga.

Nina Romanowa



MASS MEDIA ZAPREZENTOWAŁY SIĘ WYMOWNIE

W Mińsku odbyła się XII Międzynarodowa Specjalistyczna Wystawa "Media na Białorusi"

Podczas ceremonii otwarcia wystawy odczytano pozdrowienia prezydenta Białorusi dla jej uczestników. "To forum jest już od ponad dwóch dekad miejscem intensywnej dyskusji środków masowego przekazu o kwestiach rozwoju sfery medialnej i wzmocnienia kontaktów partnerskich. Regularnie

W tej wystawie wzięło udział ponad 50 wystawców. Prezentowali około 400 środków masowego przekazu z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Kazachstanu, Łotwy, Litwy, Polski, Chin, Turcji i innych krajów.

Należy zauważyć, że wystawa "Media na Białorusi" odzwierciedla przede wszystkim całą gamę przestrzeni informacyjnej państwa. W niej biorą udział drukowane i audiowizualne

działowe, gazety uczelni wyższych i przedsiębiorstw przemysłowych, organizacji naukowych.

Nie można nie zauważyć, że na trzy dni wystawy zaplanowano nasyczony program. Odbyły się prezentacje informacyjnych projektów internetowych, sesje autografów, klasy mistrzowskie, akcje flashowe i wiele innych. Szefowie środków masowego przekazu i dziennikarzy, przedstawiciele społeczności eks-

pertów omówili ważne zagadnienia funkcjonowania sfery medialnej, roli mediów w rozwoju społeczeństwa i państwa.

Wiele wydarzeń poświęcono Rokowi Małej Ojczyzny. Na przykład, okrągły stół "Moja mała ojczyzna" przeprowadził "Dom wydawniczy "Zwiazda" wspólnie z "Nastaunickaj gazetaj". BELTA przedstawiła projekt "Legends małej ojczyzny: słuckie pasy", media obwodu grodzieńskiego przeprowadziły prezentację i warsztaty projektu "Zamki Białorusi".

Innowacją obecnej wystawy mediów został Dzień Prasy Regionalnej. Inną szczególnością stał się Dzień Dzieci i Młodzieży. Plac zabaw w ciągu całej wystawy oferował różnorodne programy, zwłaszcza duża liczba imprez dla dzieci odbyła się w ostatnim dniu.

W tej wystawie wzięło udział ponad 50 wystawców. Prezentowali około 400 środków masowego przekazu z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Kazachstanu, Łotwy, Litwy, Polski, Chin, Turcji i innych krajów

tu demonstrują najnowsze osiągnięcia w pracy mediów drukowanych, radia, telewizji i zasobów internetowych" — powiedział w pozdrowieniu. Szef państwa podkreślił, że ze szczególną przyjemnością odznacza stałe zainteresowanie wystawą przedstawicieli wielu krajów zagranicznych.

krajowe i regionalne media, zasoby internetowe, agencje informacyjne, operatorzy i dystrybutorzy telewizji kablowej, dystrybutorzy materiałów drukowanych, wydawnictwa. Tu i tym razem swoje ekspozycje przygotowały media drukowane i elektroniczne, wydawnictwa specjalistyczne i wy-



Zgodnie z tradycją, na wystawie „Media na Białorusi” uhonorowali zwycięzców i laureatów krajowego konkursu drukowanych mediów „Złota Litera”.

Dziennikarze powinni pracować na rzecz konsolidacji społeczeństwa. O tym powiedział minister informacji Aleksander Karlukiewicz. „Nowoczesna paleta środków masowego przekazu reprezentuje szeroki obraz świata” — podkreślił minister. Według niego, ważne jest, aby przekazywana rzetelna informacja była poważną obiektywną opowieścią o rzeczywistości. „Aby, mówiąc o teraźniejszości, wszyscy praco-

waliśmy na rzecz konsolidacji naszego społeczeństwa, naszego kraju, byliśmy gotowi do zaangażowania się w konstruktywny dialog” — podkreślił Aleksander Karlukiewicz.

„Media na Białorusi” to dobra platforma komunikacji między dziennikarzami z różnych krajów. Taka opinia została wyrażona przez zastępcę kierownika oddziału wiadomości korporacji wydawniczej, redaktor naczelny publikacji „Jangcy dzisiaj” Chena Dadzhuna. Przedstawiciel korporacji wydawniczej „Jangcy dzisiaj” przyznał, że był pod wrażeniem zakresu wystawy. Zauważył

dużą liczbę uczestniczących krajów i bogaty program forum.

Nawiasem mówiąc, Chen Dadzhun brał udział w wycieczce prasowej chińskich dziennikarzy na Białorusi, która rozpoczęła się właśnie w przeddzień wystawy.

Z chińskimi kolegami białoruscy dziennikarze mają teraz wiele wspólnych tematów dla materiałów. Wśród nich — turystyka. W tym roku nasze kraje robią szczególny nacisk, Białoruś przygotowuje infrastrukturę dla mieszkańców Chin, aby im było wygodnie odpoczywać i podróżować u nas, a w Chinach z kolei stwarzają warunki dla gości białoruskich.

Na wystawie mediów podczas prezentacji Roku Turystyki Białorusi w Chinach po raz kolejny porozmawiali o białoruskiej gościnności, kuchni chińskiej i ogólnych planach na przyszłość. Podczas tego wydarzenia, zorganizowanego przez BELTA, rzecznik prasowy Ambasady Chin Chen Weiwei powiedział, że w Chinach ceremonia otwarcia Roku Turystyki Białorusi przeszła już w styczniu, przy okazji, w jego rodzinnym mieście Chongqing:

— Chciałbym podkreślić, że współpraca w sektorze turystyki przyczynia się do rozwoju gospodarek obu krajów. I, oczywiście, promocja wymiany turystycznej będzie przydatna w zbliżaniu naszych narodów.

Dziś w świecie chiński turysta jest mile widzianym gościem, dlatego wiele krajów stara się przyciągnąć do siebie mieszkańców Chin. Istnieje nawet specjalny format China friendly dla hoteli i innych obiektów, który przewiduje usługi w języku chińskim, możliwość do korzystania z systemu płatności China UnionPay. Jest to rodzaj znaku jakości i komfortu dla turystów z Chin. Na Białorusi są już instytucje, które odpowiadają temu programowi, ale ta lista musi zostać rozszerzona, uważa dyrektor Departamentu Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki Andriej Mołczan.

W ubiegłym roku Białoruś odwiedziło ponad 20 tysięcy chińskich turystów. I choć ich liczba prawie się podwoiła, mówi Andriej Mołczan, liczby te dopiero są dalekie od pożądanych. Oczywiście, istnieją pewne bariery, w tym dalekie odległości, ale z tym pomagają bezpośredni loty między Mińskiem i Pekinem, który pojawił się w 2015 roku.

Aleksander Pimenow



VADIM YAKUBIONOK

POZNAWCZE TRASY DZIENNIKARZY Z CHIN

Przedstawiciele największych chińskich mediów odwiedzili Białoruś z wycieczką prasową

Ostatnia wycieczka prasowa po Białorusi dla dziennikarzy z Chin miała na celu zapoznanie się z krajem. I to się udało. Przez sześć dni przedstawiciele różnych chińskich mediów zobaczyli wiele atrakcji, odwiedzili fabryki, teatry i muzea. Wzięli także udział w tradycyjnej mińskiej wystawie „Media na Białorusi”, podczas której, nawiasem mówiąc, odbyła się prezentacja Roku Turystyki Białorusi w Chinach. Obiecujące projekty białorusko-chińskie uczestnicy wycieczki prasowej omówili na ostatniej konferencji prasowej z udziałem przewodniczącego Rady Republiki Michaiła Miasnikowicza.

Na spotkaniu z chińskimi dziennikarzami minister informacji Białorusi Aleksander Karlukiewicz mówił, że dziennikarstwo

to rodzaj dyplomacji ludowej: pomaga zbliżeniu się krajów — w duchu, sercu, aspiracjach. „Cieszymy się, że chińscy dziennikarze odwiedzili nasz kraj, zapoznali się z zakładami produkcyjnymi, jego zabytkami. To ostatnie jest również dobre, ponieważ ten rok jest Rokiem Turystyki Białorusi w Chinach. Ministerstwo Sportu i Turystyki Białorusi robi wiele, aby reprezentować nasz kraj w Chinach. Ta wycieczka jest jedną z podstawowych części zapoznania się z nim. Myślę, że chińscy dziennikarze byli zainteresowani projektami, których realizacja jest dość udana na Białorusi. To jest Chińsko-Białoruski Park Przemysłowy „Wielki kamień” i szereg wspólnych przedsięwzięć” — powiedział minister. Aleksander Karlukiewicz przypomniał również, że Ministerstwo Informacji ma długotrwałe kontakty i porozumienia ze stroną chińską. Tak, w 2005 roku podpisano porozumienie z Kancelarią Państwową

Chin w sprawie współpracy medialnej. A w 2015 roku — umowę o współpracy w zakresie publikacji książek i poligrafii.

Nawiasem mówiąc, wycieczka prasowa dla chińskich kolegów odbyła się już po raz drugi. Wśród obecnych organizatorów są Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin i Białorusi, Ministerstwo Informacji Białorusi, Ambasada Białorusi w Chinach i Chin na Białorusi, Narodowe Centrum Prasowe Białorusi. Warto zauważyć, że w tym roku na Białoruś przyjeżdżali przedstawiciele nie tylko centralnych mediów Chin, takich jak Międzynarodowe Radio Chin, centralna telewizja kraju, agencja informacyjna Xinhua, chińska zagraniczna strona informacyjna, redakcje czołowych gazet i czasopism, korporacje wydawnicze, ale także regionalnych — dziennikarze z prowincji Gansu, Qinghai, Shandong, Syczuan, Jiangsu. Uważano, że chińscy koledzy mieli na celu jak najwięcej dowiedzieć się o kraju, jego kulturze, ludziach, zapoznać się z potencjałem turystycznym.

Redaktor naczelny Chińskiej Zagranicznej Agencji Prasowej Wei Yan opowiedział w wywiadzie dla czasopisma „Belarus” o swoich wrażeniach: „Zostałam uderzona przez piękno białoruskiej przyrody, szacunek ludzi wobec swojej historii. Wszyscy robiliśmy dużo zdjęć, filmów. Chcemy poinformować czytelników, słuchaczy, widzów o rozwoju dwustronnych stosunków białorusko-chińskich”.

A zastępcy redaktora naczelnego gazety „Dziennik Gansu” Liang Fa Fu najbardziej spodobała się wycieczka do miasta Soligorsk, które znajduje się w obwodzie mińskim — około 135 km od białoruskiej stolicy. Tam po krótkiej wycieczce po mieście chińscy dziennikarze odwiedzili Republikański Szpital Spelioterapii. Goście nawet zszedli do kopalni „Belaruskalia”, jednego z największych na świecie przedsiębiorstw do produkcji nawozów potasowych, i zobaczyli, jak odbywa się wyjątkowe w swoim rodzaju leczenie — w warunkach mikroklimatu kopalni soli.

Chińscy dziennikarze odwiedzali również przedsiębiorstwa, w których produkują wyroby mleczarskie i cukiernicze. Redaktor naczelny Mińskiego Korespondenckiego Punktu agencji Xinhua Wei Zhongjie powiedział potem, że produkty, które udało się skosztować, bardzo się spodobały. I w Chinach, przy okazji, jest na to popyt.

Goście z Chin odwiedzili Puszcę Białowieśką, Twierdzę Brzeską, Zamek w Mirze. Dla nich zorganizowano wycieczki po Brześciu i Mińsku. Dziennikarze zapoznali się także ze sztuką białoruską: odwiedzili Narodowe Muzeum Sztuki, Wielki Teatr Opery i Baletu.

Aby dowiedzieć się więcej o sobie nawzajem

Stworzenie infrastruktury, warunki dla podróży i rekreacji, plany na przyszłość omawiano na prezentacji Roku Turystyki Białorusi w Chinach, która odbyła się podczas wystawy „Media na Białorusi”. Uczestniczyli w niej także chińscy dziennikarze.

Tymczasem w Chinach ceremonia otwarcia Roku Turystyki Białorusi już przeszła w styczeń. Zostało to przywołane podczas prezentacji przez rzecznika prasowego Ambasady ChRL Chena Weiweia. Dyplomata zauważył taki fakt: współpraca w dziedzinie turystyki przyczynia się do rozwoju gospodarek obu krajów, łącząc narody.

O tym, że na Białorusi chińscy goście zawsze są mile widziani, mówił dyrektor Departamentu Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki Białorusi Andriej Mołczan. Nawiasem mówiąc, teraz aktywnie rozwijana jest nawigacja w języku chińskim w białoruskich miastach. W specjalnej notatce przygotowanej dla chińskich

turystów, rozprawdanej przez biura podróży, znajdują się przydatne informacje na temat transportu, hoteli, restauracji, telefony referencyjne.

Dzisiaj każdy region Białorusi ma umowy partnerskie z prowincjami Chin, co niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia ruchu turystycznego. Stwarzane są możliwości dla turystów z Chin dla korzystania na Białorusi z chińskiego systemu płatności China UnionPay. A dwa hotele w stolicy Białorusi, „Mińsk” i „Pekin”, odpowiadają formatowi China friendly, który przewiduje obsługę w języku chińskim, obecność dań chińskich w menu.

Niebawem, mówił Andriej Mołczan, pojawi się białorusko-chińskie przedsiębiorstwo, które będzie aktywnie angażować się w turystykę dwustronną. W tym roku odbędą się prezentacje możliwości turystycznych Białorusi na wystawach w Chinach. W czerwcu podróżować po Białorusi przyjadą chińscy touroperatorzy.

W ubiegłym roku Białoruś odwiedziło ponad 20 tysięcy chińskich turystów. I choć ich liczba niemal się podwoiła, liczby wciąż, według Andrieja Mołczana, są niewielkie dla kraju, takiego jak Chiny. Oczywiście, istnieją obiektywne trudności, takie jak dalekie odległości, ale pomaga w radzeniu sobie z tym bezpośredni lot między Mińskiem i Pekinem, który pojawił się w 2015 roku.

Białorusko-chiński „bezwiz” i bezpośrednie inwestycje

Na temat rozwoju turystyki mówił na spotkaniu z chińskimi dziennikarzami i przewodniczącym Rady Republiki Michaił Miasnikowicz. Według niego, głównym rezultatem Roku Turystyki Białorusi w Chinach powinno być porozumienie w sprawie wzajemnego zniesienia reżimu wizowego na okres do 30 dni. A liczba turystów chińskich na Białorusi może wzrosnąć ze względu na rozwój turystyki medycznej, a także poznawczej. Dziennikarze są w stanie wpłynąć na te procesy siłą mowy i umiejętnością przekonania.

Podczas rozmowy z Michaiłem Miasnikowiczem omawiano także inne tematy. Przewodniczący Rady Republiki zauważył, że ważne jest przejście od prostego handlu do współpracy inwestycyjnej na dużą skalę. Dobre przykłady takiej współpracy już istnieją: wspólne projekty „BELGEE”, „Midea-Horizont”, „MAZ-Zoomlion”, „Volat-Santszyan”.

Chińscy koledzy byli zainteresowani kwestią międzynarodowego transportu kolejowego z Chin do Europy przez Białoruś. Według oceny Michaiła Miasnikowicza, przepływ ładunków w tym kierunku już poważnie konkuruje z ruchem morskim. W ubiegłym roku, na przykład, przez Białoruś przeszło około trzech tysięcy pociągów kontenerowych z Chin do Europy, a do roku 2020 planuje się zwiększyć ich liczbę do pięciu tysięcy rocznie. Codziennie po Białorusi kursuje osiem pociągów kontenerowych komunikacji Chiny-Europa-Chiny o pojemności 80-100 wagonów. I jednym z kluczowych zadań jest dziś zapewnienie pełnego załadunku pociągów w obu kierunkach. „W związku z tym Białoruś jest gotowa pomóc, ponieważ mamy konkurencyjne towary, produkty inżynierii, rolnictwa, które mogą zainteresować Chiny” — powiedział przewodniczący Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego Białorusi.

Przez dwie i pół godziny żywej rozmowy dziennikarzy z Michaiłem Miasnikowem stało się jasne, że Chiny i Białoruś to nie tylko partnerzy strategiczni, ale także rzetelni przyjaciele. I przed dwoma krajami jest wiele ciekawych i obiecujących projektów.

Jekateryna **Miedwiedskaja**

PARK OKRESU INNOWACYJNEGO

BARDZO POCHLEBNE OCENY ZABRZMIAŁY OD DZIENNIKARZY WYDANIA BIZNESOWEGO "FORBES". WEDŁUG ICH OBSERWACJI, BIAŁORUŚ JEST W PRZEDEDNIU EKONOMICZNEGO SKOKU.

W podobnej sytuacji w latach 90-tych były "azjatyckie tygrysy" — Singapur, Korea Południowa, Hongkong i Tajwan. Wniosek ten został złożony przez zagranicznych ekspertów po wizycie na Białorusi w Parku Wysokich Technologii i w Chińsko-Białoruskim Parku Przemysłowym "Wielki kamień". "Jesteśmy zdziwieni kalibrem reform zainicjowanych przez prezydenta Łukaszenkę. Śmiałość, ambitność podjętych decyzji w celu liberalizacji kryptowalut, tworzenia strefy wolnej "Wielki kamień" i rozszerzenia preferencji w PWT są porównywalne, być może, tylko z reformami Lee Kuan Yew w Singapurze" — podsumowują autorzy Forbes.

Ten bezstronny pogląd zwiększa pewność, że w gospodarce nie ma nic niemożliwego. Musisz tylko wyznaczyć jasny cel i ściśle przestrzegać wybranego kursu. Jest to podobne

do tego, jak potężny lodołamacz przeźdiera się przez lód. Czynniki zewnętrzne (temperatura powietrza, grubość lodu i inne), oczywiście, mają znaczenie. Ale jeśli technika działa poprawnie, jeśli załoga na statku działa szybko i spójnie, wszelkie trudności można przezwyciężyć. Dlatego żądanie prezydenta zgłaszane podczas rocznego sprawozdania rządu, że "w ciągu najbliższych pięciu lat musimy osiągnąć 100 miliardów dolarów PKB" zupełnie nie wydaje się czymś nadzwyczajnym i fantastycznym. Po pierwsze, w aktywach rządu w ciągu ostatnich pięciu lat był już wskaźnik 65 miliardów. Co więcej, przez wiele lat z rządu nasza gospodarka dodawała średnio dziesięć procent rocznie. Jednak globalny kryzys gospodarczy, spadek światowych cen surowców, konflikt na Ukrainie, wprowadzenie przez Zachód sankcji wobec Rosji — te i inne okoliczności boleśnie uderzyły białoruską gospodarkę. Dlatego w wzrost produktu krajowego

brutto powinny zostać założone czynniki wewnętrzne, takie jak innowacyjne technologie, produkcja o wyższej wartości dodanej, wzrost wydajności pracy.

Ich wpływ na ostateczny wynik wicepremier Uładzimir Siamaszką pokazał dziennikarzom na konkretnych projektach. Na przykład, cztery lata temu w Kamvol SA 1,5 tysiąca pracowników produkowało 1,1 miliona metrów bieżących tkaniny. A w ubiegłym roku 730 osób zrobiło 2,3 miliona metrów. Zadaniem tego roku jest wyprodukowanie 4 milionów metrów bieżących przy tej samej liczbie pracowników. Lub przykład ze sfery obróbki drewna:

— Kiedy zaczęliśmy modernizację obróbki drewna, z dziewięciu fabryk eksport płyt wynosił około 240 milionów dolarów. Po wynikach ubiegłego roku — 820 milionów, czyli 3,5 razy więcej.

Ale co kryje się za tymi liczbami? Dla czego PKB to nie po prostu abstrakcyjny wskaźnik ekonomiczny, ale coś więcej?

— Produkt krajowy brutto odzwierciedla wartość rynkową wszystkich wyprodukowanych w kraju towarów i usług, więc pozwala ocenić dynamikę wzrostu gospodarczego — wyjaśniła analityk finansowy Anna Kokorewa. — Jeśli PKB wzrośnie, oznacza to, że w kraju produkuje się więcej towarów i usług. A wraz z nimi rosną wpływy podatkowe, dochody budżetu, z którego otrzymują pensje na-



Centrum handlowo-wystawowe chińskiej spółki-rezydenta Parku Przemysłowego "Wielki kamień"

uczyciele, lekarze, finansowano budowę mieszkań, szkół, szpitali, są wypłacane emerytury i zasiłki. Oznacza to, że im więcej towarów i usług jest wytwarzanych, tym wyższe są dochody państwa, tym więcej może sobie pozwolić na wydatki społeczne i projekty.

Ale samo wyprodukowanie produktu już nie wystarczy. Trzeba go rentownie sprzedać, aby przywieźć walutę do kraju. A to staje się coraz trudniejsze ze względu na rosnącą konkurencję na rynku światowym. Ponadto dopiero 70% naszego eksportu przemysłowego stanowią kraje WNP. Nie tracąc gruntu pod nogami w tradycyjnych kierunkach, musimy sprzedawać więcej do krajów w Europie, Azji, Afryce, Ameryce Łacińskiej.

Sprawić, aby towary stały się ciekawsze, można dzięki przyciągnięciu inwestycji w tworzenie innowacyjnych produkcji. Zapewni to, że w następnym pięcioleciu zagwarantowany zostanie zysk w wysokości tysiąca dolarów bez konsekwencji dla rynku walutowo-finansowego kraju. Innymi słowy, wzrost dochodów ludności nie spowoduje wzrostu inflacji i kursu wymiany rubla do dolara. A im więcej nasze przedsiębiorstwa będą zarabiać, tym wyższe będą dochody pracowników państwowych. Właśnie dlatego prezydent koncentruje się na tworzeniu miejsc pracy o wysokiej wydajności. Relatywnie mówiąc, rów mogą wykopać dziesięciu

robotników z łopatami. A może tylko jedna koparka, która poradzi sobie z zadaniem sto razy szybciej, a jednocześnie wykona więcej pracy.

Nic dziwnego, że państwo tak wiele uwagi zwraca na rozwój Chińsko-Białoruskiego Parku Przemysłowego "Wielki kamień", gdzie planowano rozmieścić ultranowoczesne produkcje wiodących marek światowych. Kiedy obliczono potencjalny wpływ eksportu produktów z tego parku, osiągnął 50 miliardów dolarów. Dobrym przykładem jest Chińsko-Singapurski Park Techniczny w Suzhou. Przez 20 lat przyciągał jako inwestorów ponad 90 największych korporacji z listy Fortune 500. Jest to dobry wzór do naśladowania! W każdym razie eksperci Forbes nazwali już "Wielki kamień" głównym szmaragdem białoruskiej gospodarki:

— To jest bilet strategiczny dla Białorusi. Pomoże w odbudowie waszych przedsiębiorstw przemysłowych, zapewni im innowacyjność i wydajność bez utraty miejsc pracy, a tym samym pomoże dokonać bezprecedensowego przełomu gospodarczego.

Ten sam przełom oczekują od Parku Wysokich Technologii. Nowy dekret o gospodarce cyfrowej, który wszedł w życie w marcu, stwarza warunki, dzięki którym do nas będą przyjeżdżać "nie pracownicy migrujące, aby ulice zmieniać, ale intelektualnie rozwinięci ludzie

z USA, Rosji, Kanady", inwestować tutaj swój kapitał, stwarzać firmy z branży IT.

Jednak tradycyjne branże również nie powinny się opóźniać. W szczególności minister przemysłu Witalij Wowk widzi główne zadanie w tworzeniu wspólnych przedsiębiorstw z zagranicznymi partnerami. W wywiadzie dla reporterów powiedział:

— Nie chcemy stracić rynku rosyjskiego i rynku WNP, ale jednocześnie chcemy zwiększać swoją obecność "na odległym łuku". Wiele krajów chroni swój rynek cłami i mówi: przychodźcie do nas, stwarzajcie produkcje i wchodźcie na nasz rynek. Natomiast my stworzyliśmy już 64 wspólnych przedsiębiorstwa w różnych krajach. Opracowujemy 18 kolejnych projektów.

Ambitne plany ma także wicepremier Michaił Rusyj, który nadzoruje rolnictwo:

— Nasze produkty rolne są teraz dostarczane do 82 krajów. W ciągu dwóch lat konieczne jest zwiększenie o 35 — 40 procent dostaw na rynki spoza Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej. Na przykład, chińscy specjaliści certyfikowali 32 białoruskie przedsiębiorstwa przemysłu mięsnego i mleczarskiego. W tym roku wielkość dostaw do Chin powinna osiągnąć 100 milionów dolarów.

Wszystkie te projekty inwestycyjne i stanowią podstawę wzrostu, na którym kraj będzie zarabiał przyzwoite pieniądze.

Oleg **Bogomołow**

NEGOCJACJE MILE WIDZIANE

Notowania giełdowe śledzą dziś także osoby dalekie od świata finansów. Sankcje USA wymierzone w rosyjski wielki biznes oraz naloty na Syrię przeprowadzone przez zachodnią koalicję sprawiły, że akcje na rynku papierów wartościowych poszybowały w dół. Z kolei spadek notowań pociągnął za sobą rosyjskiego rubla. Wystraszeni inwestorzy zaczęli wyprzedawać tracące na wartości aktywa. I kto wie, jak by się to wszystko skończyło, gdyby nie notowania ropy naftowej, które zdecydowanie poszły w górę.



Historia zna wiele przypadków, kiedy ropa naftowa stawała się wygodnym narzędziem politycznym w rękach czołowych graczy na rynku. W latach 1930 — 60 ceny czarnego złota były stabilne — oscylowały w granicach dwóch dolarów za baryłkę. W pełni odpowiadało to standardowi złoto-dolar w systemie z Bretton Woods. Rezygnacja ze swobodnej wymiany amerykańskiej waluty na “złoty kruszec” w 1971 roku i wykształcenie się systemu płynnych kursów walutowych nie doprowadziły do upadku rynku ropy naftowej.

Proces kształtowania cen znalazł się pod kontrolą 12 państw OPEC (wówczas przypadała na nie połowa wydobywanych na planecie węglowodorów). Jednak działania polityków coraz częściej zaczynały przeczyć prawom ekonomii. Na przykład, po porażce w tak zwanej Wojnie Jom Kippur w 1973 roku, kraje arabskie podjęły decyzję o zmniejszeniu wydobycia ropy o 5 milionów baryłek dziennie, po to żeby “u k a -

rać” Zachód. W rezultacie ceny natychmiast wzrosły czterokrotnie. Inny jaskrawy przykład pochodzi z 1980 roku. Arabia Saudyjska (nie bez nacisków ze strony Zachodu) gwałtownie zwiększyła wydobycie surowca, co doprowadziło do załamania cen i ich spadku z 35 do 10 dolarów za baryłkę. Wpłynęło to negatywnie na gospodarkę ZSRR, dając początek jego upadkowi.

Nadejście “Arabskiej wiosny”, kryzys polityczny i wojny w Libii oraz Syrii pociągnęły za sobą niesamowity wzrost cen ropy w roku 2011. Za baryłkę płacono wówczas 124 — 126 dolarów. Wygląda na to, że obecnie historia się powtarza. Oczywiście, jest mało prawdopodobne, że w najbliższym czasie cena węglowodorów wzrośnie do takiego poziomu. Jednak sam fakt, że osiągnęła już swoje trzyletnie maksimum (nawet w sytuacji zwiększenia rezerw w USA), jest wiele mówiący — twierdzi konsultantka finansowa Żanna Kułakowa:

— Mechanizm jest następujący: w wyniku napięć na Bliskim Wschodzie nasilają się obawy i ryzyko spowodowane możliwym zmniejszeniem dostaw zasobów energetycznych. Ryzyko to natychmiast zostaje wliczone w cenę. To znaczy, że w rzeczywistości nie doszło jeszcze do żadnej redukcji dostaw, to wszystko to tylko oczekiwania i obawy. Ponieważ jednak ropa naftowa należy do aktywów spekulacyjnych to nastroj inwestorów znajduje swoje odzwierciedlenie w popycie i podaży. W sytuacji spodziewanego deficytu węglowodorów spekulanci zaczynają z góry skupować surowce po rzekomo niskich obecnych cenach, tak by następnie odsprzedać je drożej. W efekcie cena surowca nieuchronnie wzrasta. Na analogiczne spekulacje narażone są wszystkie aktywa giełdowe — papiery wartościowe, metale, złoto, wielkie waluty (dolar,

euro, japoński jen, funt brytyjski i inne, będące przedmiotem handlu na międzynarodowym rynku walutowym).

Oczywiste jest, że wzrost cen ropy naftowej stał się swoją poduszką powietrzną dla rosyjskiej waluty.

— Główną przyczyną osłabienia rosyjskiego rubla są nie tylko sankcje, lecz również ogólne wzmocnienie geopolitycznego napięcia wokół Rosji, a także w Syrii — ocenia ekonomista Władimir Tichomirow. — Istnieje również groźba tego, że sankcje wobec Rosji mogą zostać rozszerzone. W obliczu takiej sytuacji zagraniczni inwestorzy zaczęli wyprzedawać rosyjskie aktywa, przede wszystkim obligacje i akcje. Trudno prognozować, co będzie dalej.

Niewątpliwie, od czynników zewnętrznych zależy również zachowanie białoruskiego rubla. W końcu nasza gospodarka połączona jest z gospodarką światową. Do tego należy dodać fakt, że Rosja pozostaje naszym głównym partnerem handlowo-gospodarczym. W związku z tym to, co dzieje się z rosyjskim rublem nie jest dla nas obojętne.

Żanna Kułakowa zwraca jednocześnie uwagę na jeden ważny szczegół:

— Rubel białoruski w odróżnieniu od rosyjskiego (a tym bardziej od dolara czy euro) nie jest walutą spekulacyjną. Dlatego na naszym rynku konsekwencje wahań kursów walut mogą pojawiać się z pewnym opóźnieniem. Naturalnie, pewnego rodzaju reakcja będzie natychmiastowa. W pierwszych dniach załamania rosyjskiego rubla doszło u nas do wzrostu notowań dolara i euro. Jednocześnie obniżył się jednak kurs rosyjskiego rubla i jeżeli spojrzymy na dynamikę koszyka walut, to praktycznie nie dostrzeżemy w niej zmian. To znaczy, że w ogólnym rozrachunku rubel nieznacznie się wzmocnił, ale też nieznacznie osłabł.

Inną kwestią jest to, że wraz ze spadkiem notowań rosyjskiego rubla towary białoruskie dla Rosjan podrożały. Natomiast rosyjskie towary na białoruskim rynku tanieją. Jest to niekorzystne dla naszych eksporterów. Wraz ze zmianą w bilansie popytu i podaży na wewnętrznym rynku walutowym nasz rubel może ulec

osłabieniu. Nie jest to jednak proces krótkotrwały, może on trwać miesiącami.

W obecnej sytuacji eksperci radzą zachować spokój i być świadomym, że dynamika kursu rubla rosyjskiego w stosunku do dolara i euro jest w dużym stopniu wywołana geopolityczną „nerwowką”. Próby ugrania przy tym czegoś dla siebie, poprzez skupowanie waluty z kantorów, nie mają sensu.

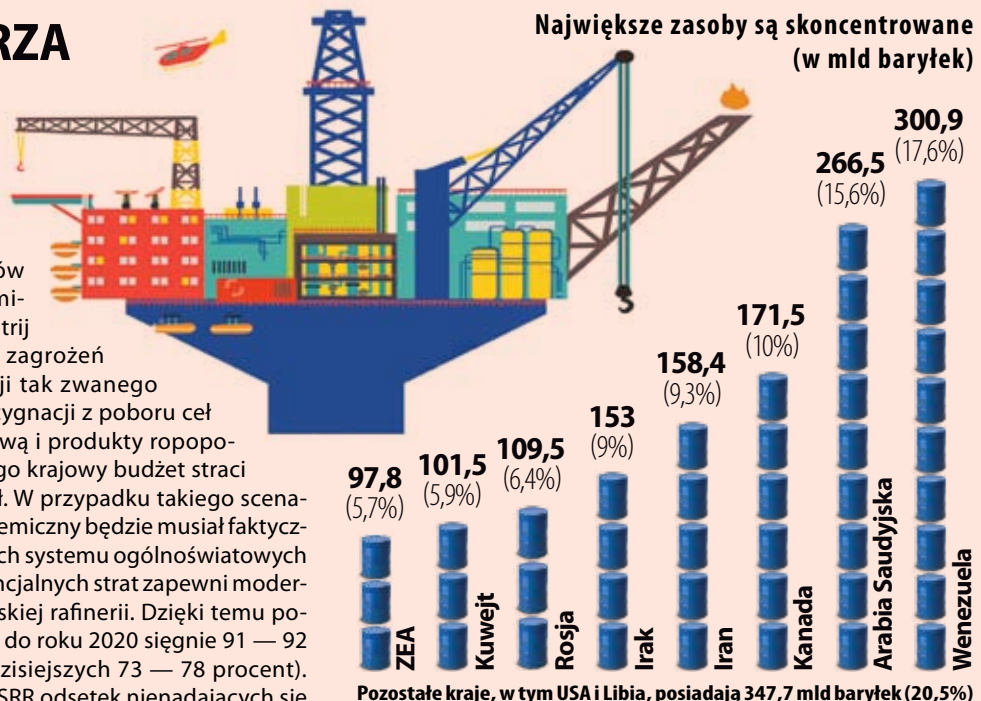
— Obecnie stosujemy elastyczny kurs wymiany, w którym mogą pojawiać się wahania zarówno w jedną, jak i drugą stronę — wyjaśnia analityk Aleksander Mucha. — Możemy kupić po wyższym kursie obce waluty, ale potem, gdy zmienia się notowania i dojdzie do wzmocnienia rubla rosyjskiego, a co za tym idzie i białoruskiego, w stosunku do dolara i euro, odnotujemy straty z tytułu transakcji finansowych. Jeżeli natomiast mowa o oszczędzaniu to ważne, by zadbać o dywersyfikację poprzez inwestowanie w różne waluty i instrumenty inwestycyjne. Zapewni to przyzwoity poziom dochodów i bezpieczeństwa.

Jewgienij Kononowicz

DOKĄD ZMIERZA BARYŁKA

Nasz kraj, pomimo że nie zalicza się do grona państw wydobywających ropę naftową, również uzależniony jest od cen zasobów energetycznych. Zastępca ministra finansów Białorusi Dmitrij Kijko jedno z największych zagrożeń widzi w zakończeniu w Rosji tak zwanego manewru podatkowego i rezygnacji z poboru celi eksportowych na ropę naftową i produkty ropopochodne, w konsekwencji czego krajowy budżet straci jedno z dochodowych źródeł. W przypadku takiego scenariusza, nasz przemysł petrochemiczny będzie musiał faktycznie funkcjonować w warunkach systemu ogólnoswiatowych cen ropy. Zniwelowanie potencjalnych strat zapewni modernizacja „Naftana” oraz mozyrskiej rafinerii. Dzięki temu poziom przerobu ropy naftowej do roku 2020 sięgnie 91 — 92 procent (w odniesieniu do dzisiejszych 73 — 78 procent). Dla porównania: w czasach ZSRR odsetek nienadających się do dalszej obróbki „odpadów” wynosił 50 procent.

— Zwiększenie poziomu przerobu ropy naftowej i uzyskanie nowych produktów zapewni zakładom petrochemicznym dodatkowy zysk oraz pozwoli na utrzymanie konkurencyjności na rynku światowym — uważa zastępca szefa koncernu „Belneftekhim” Andriej Rybakow.



ŚWIATOWI LIDERZY W REZERWACH I PRODUKCJI ROPY

Według BP Statistical Review of World Energy (2016 rok), przez dziesięć głównych wydobywaczy ropy naftowej z jelit wydobycie **PONAD 3 MLD TON ROPY NAFTOWEJ**



W sumie określono około dwudziestu rodzajów działalności, które teraz można prowadzić bez rejestracji państwowej jako indywidualnych przedsiębiorców. W tym pieczenie i sprzedaż wyrobów cukierniczych, projektowanie wnętrz, naprawa obuwia, krawiectwo, okładziny ścienne, tynkowanie i malowanie, murowanie pieców i kominków, usługi fryzjerskie i kosmetyczne. I to nie jedyna innowacja dla biznesu

RESTART BIZNESU

Dekret w sprawie rozwoju przedsiębiorczości radykalnie zmienia zasady gry biznesowej

Niedawno zdecydowałem się przeprowadzić mały eksperyment. Zwróciłem się do urzędu skarbowego. Niby chcę otworzyć w domu warsztat komputerowy, zapytałem, z kim się skontaktować, z jakimi dokumentami i tak dalej. Przygotowałem papier, długopis, aby zapisać instrukcje krok po kroku. Wszedłem do obrazu i mentalnie dostroiłem się, że będę musiał biegać po urzędach, aby zebrać niezbędne zaświadczenia i pozwolenia. Jednak przyjazna pracowniczka urzędu natychmiast uspokoiła: nie jest teraz ko-

nieczne poświęcanie czasu i nerwów na otwarcie swojej firmy. Wystarczy tylko powiadomić, zapłacić jedyny podatek (w moim przypadku 97 rubli), i można zacząć pracę nawet jutro. W sumie określono około dwudziestu rodzajów działalności, które mogą być teraz realizowane bez rejestracji państwowej jako indywidualnego przedsiębiorcy. W tym pieczenie i sprzedaż wyrobów cukierniczych, projektowanie wnętrz, naprawa obuwia, krawiectwo, okładziny ścienne, tynkowanie i malowanie, murowanie pieców i kominków, usługi fryzjerskie i kosmetyczne. I to nie jedyna innowacja dla biznesu.

Dekret nr 7 minimalizuje wymagania dotyczące bezpieczeństwa prze-

ciwopozarowego i norm sanitarnych. W jak największym stopniu są znoszone formalności i bariery biurokratyczne. Przede wszystkim mówimy o procedurach administracyjnych. Mieliśmy ich zbyt wiele — ponad 900. Tylko aktów technicznych — ponad 6,5 tysiąca. Nawet otwarcie małej kawiarni trwało sześć miesięcy. Niektóre wymagania brzmiały absurdalnie, ponieważ koszty ich realizacji przewyższały przychody z samej działalności. Odtąd wszystko to jest w przeszłości. Liczba procedur i obowiązkowych norm zmniejszyła się 10-15 razy. W Ministerstwie Gospodarki wyjaśnili: projekt rozporządzenia w sprawie usprawnienia licencjonowania został już przygotowany,

jak również projekt ujednoliconej listy procedur administracyjnych. Oba akty normatywne staną się znacznie prostsze pod względem treści i jej postrzegania. Oczywiście nadal będzie wymagana korekta wielu praw. Jednak efekt przyjęcia dekretu i innych dokumentów dotyczących liberalizacji biznesu potrwa długo, jest pewien wiceminister gospodarki Dmitrij Matusiewicz:

— Niektóre innowacje weszły w życie od 1 stycznia tego roku, i już widziemy rezultat. Około dwóch tysięcy osób powiadomiło władze lokalne o otwarciu biznesu i rozpoczęło pracę. Sam dekret zawiera normy działań bezpośrednich, które będą dotyczyć wszystkich podmiotów gospodarczych. Pozwoli to nie tylko zwiększyć w 2020 roku udział małych i średnich przedsiębiorstw w PKB do 40 procent (obecnie wynosi około 30 procent), ale także stworzyć nowe innowacyjne branże, zorganizować skuteczne zatrudnienie ludności.

Obecnie w małych i średnich przedsiębiorstwach pracuje ponad 1,3 miliona osób. Ta sfera przynosi do budżetu

co trzeci rubel w postaci podatków. A wkrótce będzie jeszcze więcej. Dekret znacznie zmniejsza ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej. Nie tak dawno temu każdego dnia roboczego w kraju odbywało się po 450 różnych kontroli. Zdarzało się, że inspektorzy z różnych służb odwiedzali przedsiębiorstwa do 50 razy w roku. Obecnie inspekcje odbywają się rzadziej, a dla ich przeprowadzenia organy nadzoru powinny mieć poważne powody. Złagodzenia będą również i w sferze podatkowej, obiecała dziennikarzom wiceminister podatków i ceł Ella Selickaja:

— Po pierwsze, do 2020 roku nie wolno podnosić stawki podatkowej i wprowadzać nowe podatki, opłaty i cła. Moratorium daje biznesowi gwarancję i możliwość spokojnego rozwoju i planowania swojej działalności. Po drugie, podmioty gospodarcze prowadzące handel detaliczny za pośrednictwem sklepów internetowych mają prawo do pracy w ramach uproszczonego systemu podatkowego.

Aleksiej Komarowski

▶ BIAŁORUSKIE CIĄGNIKI NA KONTYNENCIE PÓŁNOCNO-AMERYKAŃSKIM

Mińska Fabryka Traktorów planuje w nadchodzących latach zwiększyć dostawy ciągników do Ameryki Północnej. To stwierdził dyrektor generalny MTZ SA Fedor Domotenko na spotkaniu z delegacją dealerów z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Historia zdobycia kontynentu północnoamerykańskiego przez Mińską Fabrykę Traktorów rozpoczęła się w latach 70-tych ubiegłego wieku. Czasami ilość techniki sprzedawanej na tym rynku osiągała tysiące jednostek rocznie. Łącznie do Kanady i Stanów Zjednoczonych przez cały okres współpracy dostarczono ponad 50 tys. ciągników BELARUS. „W nadchodzących latach spodziewamy się zwiększyć dostawy 2-3 razy” — powiedział Fedor Domotenko i podziękował amerykańskim partnerom za ich lojalność wobec białoruskiego traktora i jego producenta.

Delegacja odwiedziła zakład montażowy przedsiębiorstwa i zapoznała się z linią produktów wytwarzanych przez fabrykę. Goście interesowali się również białoruskim ciągnikiem z transmisją elektromechaniczną.

Jak stało się znane, Mińska Fabryka Traktorów i ekskluzywny dystrybutor ciągników BELARUS w USA i Kanadzie — spółka MTZ Equipment LTD — wkrótce podpiszą umowę na dostawę białoruskich maszyn rolniczych na kontynent północnoamerykański w 2018 roku.



DO TEMATU



Petr Aruszanjanc, dyrektor Departamentu Przedsiębiorczości Ministerstwa Gospodarki:

— Dzięki liberalizacji przepisów przedsiębiorcom stało się łatwiej i wygodniej w pracy. Teraz można nie bać się wyjść z cienia i zacząć realizację śmiałych pomysłów, które wcześniej były niemożliwe z powodu ogromnej liczby niepotrzebnych dokumentów i zatwierdzeń. Przede wszystkim dotyczy to małych firm, w końcu przede wszystkim one bardziej cierpiały z powodu nadmiernych wymagań. Teraz przedsiębiorcy nie będą wydawać wysiłków na przewyżczanie barier administracyjnych, ale skierują je do konkretnych działań gospodarczych. Dekret nr 7 niewątpliwie przyciągnie nowe siły i zasoby do biznesu. I to jest swojego rodzaju wskaźnik dobrego samopoczucia społecznego. Jeśli jest dobrze małym firmom, to jest dobrze dla wszystkich.



Władimir Kariagin, przewodniczący prezydium Republikańskiej Konfederacji Przedsiębiorczości:

— Uważam, że ostatni rok był punktem zwrotnym w stosunkach między rządem a biznesem. W kraju radykalnie się zmienił charakter klimatu biznesowego. Dekret w sprawie rozwoju przedsiębiorczości to rodzaj odwołania do przedsiębiorczych ludzi: pracujcie, stwarzajcie, państwo jest po waszej stronie. Ponadto przyjęcie dekretu doprowadzi do ograniczenia różnych procedur administracyjnych, które zawyżają koszty prowadzenia działalności gospodarczej. Dobry impuls jest dla rozwoju agroekoturystyki i rzemiosłnictwa. I wreszcie, jest to dobry sygnał dla inwestorów. Z reguły inwestorzy zagraniczni i krajowi traktują takie dokumenty poważnie.



WYCZUWALNY WSKAŹNIK

Ludzkości udało się stworzyć jednolity system informacyjny — Internet, łącząc w nim miliardy komputerów, ale nie jest w stanie stworzyć jednolitego systemu organizowania gospodarki komunalnej i płacenia za jej usługi. W różnych krajach system dostarczania ludności usług komunalnych kształtuje się na swój sposób — pod wpływem warunków klimatycznych, poziomu życia, tradycji i innych czynników. Jednak nadal istnieje wspólny element. Koszt usług gospodarki komunalnej jest jednym z najbardziej wrażliwych wskaźników dobrostanu społecznego, dlatego uwaga do nich jest stale wysoka.

Według Ministerstwa Antymonopolowej Regulacji i Handlu ludność naszego kraju w 2016 roku zwracała 60,7 procent kosztów całego kompleksu usług komunalnych. W 2017 roku — 69,7 procent, a według wyników bieżącego roku prognozuje się osiągnięcie poziomu 76,3 procent. Reszta jest wypłacana z budżetu państwa.

Pomoc państwa do pewnego stopnia istnieje w wielu krajach. Na przykład mieszkańcy Zjednoczonych Emiratów Arabskich wcale nie płacą za światło i wodę — te wydatki są rekompensowane przez skarb państwa. Istnieje jednak pewien niuans: korzystają z tego przywileju tylko lokalni mieszkańcy — jedna piąta tego dziesięciomilionowego państwa. Innymi słowy,

w Emiratach państwo zapewnia swoim obywatelom przywileje kosztem zagranicznych gości. Koszt usług komunalnych jest również niski w Islandii: naturalna czysta woda nie wymaga tam ani czyszczenia, ani chlorowania, a ciepło pochodzi głównie ze źródeł geotermalnych. Natomiast w Australii brakuje świeżej wody, wielu konsumentów wyposaża w swoim mieszkaniu system zbierania wody deszczowej. I

płacą 150 — 200 dolarów miesięcznie tylko za dostęp do źródeł wody (zużyte metry sześciennego są opłacane osobno). W Brazylii “kasa się” energia elektryczna — do 2 dolarów za kilowat.

W naszym kraju populacja płaci około 85 procent kosztów energii elektrycznej i do 20 procent — energii cieplnej. Międzynarodowy Fundusz Walutowy nie pierwszy rok zaleca, aby ta praktyka została porzucona, a ludność w pełni rekompensowała koszty zapewnienia świadczenia usług komunalnych. Jednak kierownictwo kraju uważa takie propozycje za niedopuszczalne. Profesor Wydziału Ekonomicznego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego Boris Pańszyn, podobnie jak miliony naszych współobywateli, podziela tę pozycję w całości:

— Tradycyjnie mamy system, zgodnie z którym państwo zapewnia swoim obywatelom światło i ciepło. I to jest a priori, jako dane. Przełamanie tej sytu-



acji — na korzyść MFW lub kogokolwiek innego — nie jest warte. Przyrost o 5 kopiejek, ale szkody dla ludności — zarówno finansowe, jak i psychologiczne — będą wywoływane po prostu kolosalnie.

Ekspert nie wyklucza, że podstawą takich oświadczeń MFW nie jest nawet oficjalna pozycja całego funduszu:

— Jest całkiem możliwe, że jest to tylko inercyjne myślenie jego ekspertów, stereotypowe stanowisko, które nie zmieniało się przez wiele lat — od tego czasu, gdy populacja płaciła pięć procent wartości usług mieszkaniowych, nie więcej. Takie zalecenia powinny być brane pod uwagę, ale ich realizacja jest sprawą daleko nie dnia dzisiejszego. Po pierwsze dlatego, że kardynalne zmiany są oferowane w sferze niezwykle wrażliwej dla społeczeństwa.

Po drugie dlatego, że nasza gospodarka ma i bez tego wiele rezerw na rozwój. Już dziś nasz kraj jest zaopatrzony w energię, a wraz z wprowadzeniem elektrowni jądrowej nastąpi jej nadmiar. Myślę, że w dziedzinie regulacji usług komunalnych oraz płatności za nie sami znajdziemy niezbędne rozwiązania — te, które są najbardziej odpowiednie dla specyfiki naszej gospodarki i mentalności naszego narodu.

Co do podwyższonych stawek za usługi komunalne, teraz jest znane inne. Wkrótce rząd określi listę usług subsydiowanych przez państwo — aby zapłacić je w pełnej wysokości przez pełnosprawnych obywateli, którzy nie są zatrudnieni w gospodarce. Kwoty te od takich obywateli będą nałożone od 1 stycznia 2019 roku. Zgodnie z ideą Ministerstwa Pracy i Ochrony Socjalnej, liczby, które zostaną ogłoszone w kwietniu, pomogą wyjąć z cienia przedsiębiorcom. A także zmniejszyć dotkliwość problemu zatrudnienia. W końcu dotacje na przykład na usługi komunalne są brane nie z powietrza, ale z całkowicie namacalnego budżetu. W jego wypełnieniu uczestniczą wszyscy obywatele, którzy oficjalnie pracują i płacą podatki. Redystrybuując fundusze z republikańskiej „skarbonki”, państwo stara się wspierać tych, którzy z obiektywnych przyczyn nie mogą wnieść swojego wkładu do gospodarki. W związku z tym w kraju poprawia się system ukierunkowanej pomocy. A jeśli pracujesz tylko dla siebie, to opłata za niektóre usługi powinna być wyższa niż u tych, którzy pracują dla ogólnego wyniku. I to w pełni odpowiada pojęciu sprawiedliwości społecznej.

Władimir **Wielichow**



SWÓJ RUBEL JEST BLIŻSZY DO SPRAWY

Głowa Banku Narodowego szczególnie określił tendencję do dedolaryzacji gospodarki:

— Mamy oprocentowanie nowych kredytów dla osób prawnych o 11,4%. To już jest ta stopa, która zwiększa popyt na kredyty w walucie krajowej i zmniejsza popyt w obcej.

Na tle wzrostu depozytów w walucie krajowej zapowolił się również odpływ depozytów walutowych. One stabilizowały się w granicach 7,4 miliardów dolarów. Ogólnie sytuacja na rynku walutowym w części kursu jest około równowagi. To znaczy, że kurs waluty krajowej, z jednej strony, zapewnia równowagę makroekonomiczną, a z drugiej — jest zręczny dla eksporterów, pozwalając im na zwiększenie dostawy produktów na rynki zagraniczne. Przy tym stopa refinansowania do końca roku powinna wynieść 9,5-10,5 procent. (teraz ona równa się 11% — przyp. red.). Paweł Kałaur skomentował również sytuację z rezerwami złota i waluty:

— Przygotowaliśmy pewną poduszkę powietrzną w postaci zwiększenia rezerw walutowych w zeszłym roku w celu wykonania zobowiązań zewnętrznych. Na dziś Ministerstwo Finansów już spłaciło obligacje europejskie całkiem. Oczywiście, to będzie miało jakiś wpływ na obniżenie rezerw walutowych, ale w ogóle mamy plany ich zwiększenia.

Podczas raportu omawiano również plany optymalizacji w sferze usług kasowych a inkasowania. Chodzi o tworzenie wyspecjalizowanej organizacji, która jednoczy funkcje udzielania usług kasowych a inkasowania Banku Narodowego, Belarusbanku i Belagroprombanku. To pozwoli na optymalizację zduplikowanych funkcji banków w dziedzinie inkasowania, transportu, obsługi i przechowywania wartościowych przedmiotów, obniżenie kosztów utrzymania materiałów i zasobów technicznych oraz personelu. Przy tym Bank Narodowy zachowuje za sobą scentralizowaną możliwość zarządzania obiegiem gotówkowym.

Oleg **Bogomołow**



Z CZYM PRZYSZLI INWESTORZY

Zaskakująco owocny był kwiecień dla Chińsko-Białoruskiego Parku Przemysłowego "Wielki kamień". W ciągu zaledwie tygodnia przyjął kilku nowych rezydentów. I jakich! Każdy projekt jest wyjątkowy i obiecuje dla gospodarki przyszoitą dywidendę.

Na przykład wspólne przedsiębiorstwo MAZ i chińskiej korporacji Weichai obiecuje, że do końca roku wyprodukuje pierwszą partię silników wysokoprężnych do samochodów ciężarowych, autobusów i maszyn specjalistycznych. Zaryzykowałbym założyć, że był najbardziej zadowolony z tego dyrektor generalny MAZa Dmitrij Katerynicz, który powiedział z okazji budowy fabryki:

— Tak się złożyło, że pracujemy w ramach kooperacji z kilkoma dostawcami silników. Posiadanie własnych silników jest dla nas strategicznym zadaniem.

Nowe przedsiębiorstwo zaspokoi potrzeby nie tylko białoruskiego przemysłu samochodowego, ale także będzie mogło

dostarczać produkty na rynki krajów WNP i zagranicą.

Szef administracji parku Aleksander Jaroszewicz jest również pełen optymizmu i chętnie opowiedział o obiecujących nowościach "Wielkiego kamienia":

— Jeśli wszystko się uda, w najbliższych dniach planujemy zarejestrować co najmniej jeszcze jednego partnera, może nawet dwóch. Chodzi o duży izraelsko-austriacki projekt dotyczący produkcji baterii słonecznych i wspólne przedsiębiorstwo "Technologie i kompleksy lotnicze". Zostało założone przez Narodową Akademię Nauk i największą chińską korporację lotniczą AVIC. Będzie produkowało drony, w tym dla rynku światowego. Partner przyszedł do nas naprawdę bardzo solidny. Dziś firma AVIC aktywnie inwestuje w tworzenie techniki lotniczej na całym świecie i ze

względem na obrót jest porównywalna z takimi gigantami jak Boeing i Airbus.

Wśród białoruskich rezydentów Aleksander Jaroszewicz nazwał Standard NUWO Sp. z o.o. Przedsiębiorstwo będzie produkować przyjazne dla środowiska materiały opakowaniowe dla przemysłu mleczarskiego i spożywczego. Nic takiego się nie produkuje w krajach Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. A w Unii Europejskiej rośnie zapotrzebowanie na nowoczesne, biodegradowalne opakowania. Korzyści są oczywiste.

Jeszcze bardziej zaskoczył swoim pomysłem inny rezydent z białoruskimi korzeniami — Duomedika Sp. z o.o.

— W tym roku firma wprowadzi na rynek urządzenia do utrzymania funkcji serca i przepływu krwi u osób z osłabionym mięśniem sercowym. W rzeczywistości chodzi o elementy sztucznego serca — powiedział Aleksander Jaroszewicz.

W maju w parku przemysłowym czekają na kolejnego dużego inwestora. Z chińską korporacją "CITIK Group" planowane jest podpisanie umowy na produkcję robotyki do gaszenia pożarów i operacji ratowniczych. A bliżej lata w "Wielkim kamieniu" rozpocznie się budownictwo mieszkań i centrum komercjalizacji innowacyjnych propozycji. Oznacza to, że wpływowi światowi biznesmeni przybyli tu na poważnie i na długo. Przede wszystkim dlatego, że postrzegają Białoruś jako wiarygodnego partnera, który stworzył warunki dla bezpiecznego i rentownego biznesu.

Andriej Konowałow

ORBITA DLA SATELITY

Reportaż z Centrum Kontroli Lotów białoruskiego satelity



SEGEY LOZUK

Jesteśmy krajem kosmicznym. Prawo, aby tak mówić, Białorusini otrzymali w lipcu 2012 roku wraz z uruchomieniem pierwszego krajowego satelity teledetekcji Ziemi, a następnie potwierdzili fakt naszej technicznej obecności w kosmosie w styczniu 2016 roku — z wysłaniem na orbitę geostacjonarnego satelity komunikacyjnego BELINTERSAT-1. Projekt „Belintersat” faktycznie stał się przodkiem krajowego systemu łączności satelitarnej i nadawania.

System kontroli naziemnej satelity BELINTERSAT-1 we wsi Stańkowo koło Mińska jest już w rankingu

atrakcji. Miejsce, gdzie na ogrodzonym terenie znajduje się 6 ogromnych anten, wskaże każdy. Prace w centrach kontroli lotów i naziemnej aplikacji satelitarnej trwają całą dobę. W CKL na przykład w dzień i w nocy statek kosmiczny jest monitorowany przez 3 osoby. Kierownik kompleksu Dmitrij Zakalukin wymienia główne zadania:

— Istnieją międzynarodowe wymagania dotyczące satelitów geostacjonarnych. Powinny być w pewnej przestrzeni — wirtualnej kostce, powiedzmy, o granicy 150 km. Śledzimy, aby statek stale znajdował się w punkcie stania — przesuwają się, tak jak wszystkie inne, i jego pozycja wymaga regulacji. Raz

na 10 dni wykonujemy manewr — włączamy silniki i doprowadzamy satelitę do pożądanego punktu. Drugim zadaniem jest zapewnienie, aby spełniał wszystkie swoje funkcje. Aby to zrobić, ważne jest, aby jego anteny były wyraźnie skierowane na Ziemię. A trzeci to zarządzanie korzystnym ładunkiem, w interesie klientów.

Duże ekrany wyświetlają informacje, które wyraźnie pokazują „stan zdrowia” statku kosmicznego. A wszystkie szczegóły — na monitorach komputerów, przy których pracują profesjonaliści. Na przykład Walentyna Petuchowa, inżynier Działu Analizy i Zarządzania, sprawdza jego parametry życiowe co trzy godziny. A szef zmiany Michaił Mikulicz jest odpowiedzialny za gotowość kompleksu do pracy z satelitą.

Początkowo ten statek został uruchomiony jako komercyjny. „Widzi” i może w pełni świadczyć usługi komunikacyjne nie tylko na terytorium naszego kraju, ale także na znacznej części wschodniej półkuli planety.

— Projekt „Belintersat” jest zorientowany na eksport, dlatego pracujemy z klientami na całym świecie — wyjaśnia jego szef Andriej Abramow. — Główni klienci — z krajów Afryki i regionu Azji i Pacyfiku. Jednym z naszych największych klientów jest chińska korporacja przemysłowa „Wielki mur”, nawet jeszcze przed uruchomieniem satelity kupili część jego zasobów. Są klienci w Europie — to projekt dotyczący nadawania. Dla Białorusi zostało zapewnionych 5% zasobów, i są one wykorzystywane — przez służby, które muszą reagować na sytuacje technogeniczne, awaryjne, nadzwyczajne, zapewniają ochronę granicy, porządku publicznego. Naszym celem jest opłacalność satelity zaprojektowanego na 15 lat eksploatacji. I robimy wszystko, aby to osiągnąć.

Aleksiej Fedosow



Okolo 200 uczniów wzięło udział w Turnieju Robotyki Roboquest 2018 w Homlu

ROBOTY JUŻ UCZĄ

Sztuczna inteligencja zmienia rynek pracy

Niedaleko już jest czas, kiedy roboty chyba będą wszędzie. Jeden z nich, nawiasem mówiąc, w homelskiej szkole nr 37 uczy dzieci języka angielskiego. Co prawda, pod ścisłym nadzorem pedagoga Witalija Pietrowskiego. Ale to przecież tylko początek. Najpierw pod pilną uwagę człowieka, a potem... Wyobraźcie sobie: dzieci przychodzą do klasy i nie ma zwykłych dzienników lek-

cyjnych i żadnych serdecznych rozmów oraz wpisów do dzienników uczniów. Sprawdzenie pracy domowej. Ponadto nic osobistego. Jasne pytanie implikuje taką samą jasną odpowiedź. Technika nie da się oszukać. I ona nie ma uczuć i sympatii. To fantastyka? Pan Witalij mówi, że robotyka wchodzi na pierwszy plan. Swojego mechanicznego asystenta on zamawiał przez internet. "Kolega" jest ubrany w koszulę, kamizelkę i krawat. Z nim można prowadzić rozmowy. Ale on będzie wykonywać polecenia, jeśli "on będzie zadowolony z państwa wymowy", podsumowuje pan Witalij.

Dziś u nas w kraju działa prawie 300 stowarzyszeń, gdzie badają robotów, co-rocennie ta liczba się zwiększa. Robotyka jest najbardziej popularnym zgromadzeniem technicznym kraju. Specjaliści w tym kierunku są na liście najbardziej zapotrzebowanych światowych zawodów. Co dzisiaj dają roboty i co my możemy dać robotom?

Homel. Prawie dwieście uczniów szkół średnich rywalizują w umiejętności programowania robotów. Pod kopułą areny sportowej odbywa się drugi obwodowy turniej robotyki Roboquest 2018.

FAKTY

■ Niedawno w rzeczywistym zakładzie rolniczym "Chołmiec" pojawił się robot — podajnik karmy dla bydła domowego. Ustawia się mu pewny okres pracy i trasę po oborze. W "Chołmieczu" ruch robota po całym stole paszowym zajmuje 15 minut, potem on wraca na doładowanie i znowu do pracy — i tak przez całą dobę.

Gości jest nawet więcej, niż uczestników. Roboty kroczą po kraju. Statystyka świadczy: kiedy stowarzyszenia elektroniki radiowej zrosły się z modnymi kierunkami programowania i robotyki, utworzyła się kolejka z chętnych popracować z lutownicą. Dzieci chcą pisać gry i algorytmy komputerowe, a rodzice widzą w nich przyszłych inżynierów-programistów z zapewnioną przyszłością. Sytuacja zmienia się na lepsze co rok, opowiada dyrektor Republikańskiego Centrum Twórczości Technicznej a Innowacyjnej Siergiej Saczko:

— Na Białorusi w ciągu trzech lat liczba uczniów, zajmujących się robotyką, wzrosła o 2,5 razy. W 2015 roku, kiedy poważnie zaczęliśmy rozwiązywać ten problem, w kraju było 40 platform badania robotyki. Teraz jest ich 100, i na tych platformach działa prawie trzysta stowarzyszeń. Za 5-10 lat otrzymujemy bardzo interesujący wynik.

Co zaś będzie w przyszłości? Analitycy prognozują, że oprócz zastępstwa właśnie miejsc pracy, będą przebudowywać się i "umierać" całe gałęzie gospodarki. Na przykład, amerykański handel detaliczny jest przechwytywany przez firmę Amazon, która nie tylko zautomatyzowała proces zakupów online, ale również jest gotowa, aby uruchomić dostarczanie towarów przez drony. A w sklepach nie będzie personelu. Statystyka świadczy, że firmy, które zaczynają wykorzystywać robotów (w tym algorytmy wyszukiwania i analizy), szybko się rozwijają.

Jednak prawdziwa rewolucja nastąpi, kiedy urządzenia ze sztuczną inteligencją ukażą się literalnie w każdym kieszeniu. Początek wprowadziły czołowe producenci smartfonów — Apple i Huawei, które wydały sztandarowe modele z wbudowanymi systemami do obsługi sieci neuronowych. Zaczyna się prawdziwy boom asystentów głosowych, automatyzacji a optymalizacji życia codziennego, integracja człowieka w "inteligentną" technosferę przenosi się na nowy poziom.

Nasza gospodarka również powinna poruszać się w tym kierunku, jest pewny ekonomista Aleksander Nowikow:

— Już opublikowano nową prognozę dla globalnego rynku robotyki i bezzałogowych statków powietrznych na nadchodzące lata. W 2017-m wielkość produkcji branży wyniosła prawie 85 miliardów dolarów. W tym roku oczekuje się wzrost o 22,1 %. W okresie do 2021-go średnia roczna stopa wzrostu oczekuje się

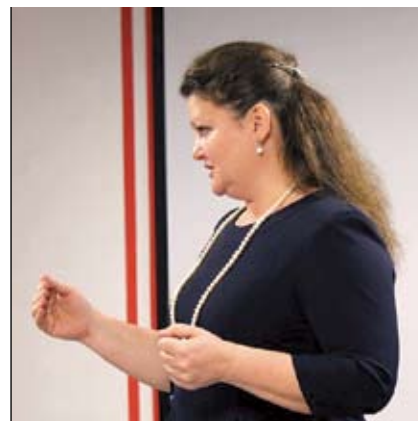
w kwocie o 25,4 %. W wyniku na początku następnego dziesięciolecia wielkość rynku światowego robotyki i bezzałogowych statków powietrznych wyniesie 218,4 miliarda dolarów. Jest to jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się rynków. Co Białoruś może oferować temu rynkowi? Wynalazki? Możliwe, ale dla tego są potrzebne dodatkowe poważne inwestycje w naukę i przemysł. W tym momencie najbardziej płynnym naszym towarem są specjaliści, których już przygotowujemy.

Oczywiście, system dodatkowej edukacji daje dobrą bazę dla przyszłych studentów, gotowych do tworzenia systemów robotycznych. Ale jeszcze niedawno takich specjalistów w uczelniach wyższych nikt nie przygotowywał. Teraz trwa wielki "restart" edukacji wyższej. Na przykład, na Homelskim Uniwersytecie Państwowym im. F. Skaryny najstarszy wydział uczelni — "Fizyczny" nawet zmienił nazwę — został "Wydziałem Fizyki i Technologii Informacyjnych". Tu ukazała się IT-specjalność "Programowalne systemy mobilne" (faktycznie inżynierowie robotyki). W celu rozwiązania nowych zadań otwarto Studenckie Laboratorium Naukowo-Badawcze "Robotyka". Nasza edukacja średnia i wyższa ma świetną bazę, mówi kierownik Katedry Fizyki Ogólnej Jewgienij Szerszniew:

— Kiedy byłem studentem, mieliśmy bazę laboratoryjną do przygotowania specjalistów-fizyków i laboratoria przedmiotów specjalizacji. Dziś żyjemy w świecie innych możliwości technicznych, co pozwala na tworzenie programowalnych systemów: zrobotyzowane urządzenia elektromechaniczne, druk 3D. Wiedza teoretyczna opiera się na dyscyplinach fizycznych i matematycznych. Naszym zadaniem jest nauczyć studentów korzystać z wydobytej wiedzy w celu konstruowania modeli i algorytmów, które za pomocą języków programowania przekazują zadania "metalowi". Ponadto nauczyć zbierać, konstruować ten "metal".

W razie obecności współczesnych specjalistów kraj ma możliwość przyciągnięcia dużych inwestorów w celu otwarcia nowych produkcji. Ten temat, nawiasem mówiąc, dzisiaj omawia się na najwyższym poziomie. Jeśli chcemy konkurować w świecie robotów, trzeba zaczynać zmieniać sytuację już dziś. Tworzyć wysoko-wydajne miejsca pracy dla naszych dzieci, one z robotami już są per ty.

Stanisław Gałkowski



Olga Baszłakowa, doktor nauk ekonomicznych, kierownik Katedry Finansów i Kredytu Homelskiego Uniwersytetu Państwowego im. F. Skaryny:

— Głowa państwa podczas niedawnego spotkania, gdzie omawiano wyniki pracy gospodarki w ubiegłym roku i zadania na przyszłość, podjął aktualny temat — tworzenie wysokowydajnych miejsc pracy. To jest bardzo ważne. Mamy sporo przykładów, kiedy przedsiębiorstwa otwierały nowe produkcje, a one nie były konkurencyjne pod względem technicznym. Zaangażowano kredyty i środki budżetowe, a nie ma skutku. Mi się wydaje, jest bardzo ważne, aby skierować wysiłki i środki w celu tworzenia nowych miejsc pracy do tych branż, które aktywnie rozwijają się na całym świecie i zapewnią korzyści ekonomiczne. W tych sferach konieczne jest zaangażowanie prywatnego biznesu. Mamy dobry przykład sąsiedniej Polski. Państwo tworzy platformę i zaprasza biznesmenów. Wychodzi partnerstwo państwo-prywatne. Między innymi, Polacy osiągnęli to, że powstrzymali "drenaż mózgów". Dla nas takie platformy byłyby bardzo aktualne w małych miastach. Firmy IT oraz współczesne produkcje technologiczne powinny być oddalone od stolicy. Wtedy do rejonów za wielkimi pieniędzmi przyjadą specjaliści, część miejsc pracy otrzymają mieszkańcy, to da dodatkowy impuls do rozwoju regionów.



17 CELÓW — JEDNA DROGA

CZYLI OPOWIEŚĆ O TYM, JAK TRZECI ROK Z RZĘDU ROWERY DOSTARCZAJĄ CELE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU DO BIAŁORUSKIEJ PROWINCJI

Ponad 600 rowerzystów wzięło udział w sześciodniowej kampanii Bike4SDGs-2018, pokonawszy 312 km po drogach Białorusi i Polski na rzecz wsparcia społeczeństwa równych szans, ochrony lasów i różnorodności biologicznej, lokalnego rozwoju gospodarczego i społecznego

Każdego roku na Białorusi wzrasta liczba festiwali, różnych kampanii promujących jazdę na rowerze i kulturę rowerową w ogóle. Wydaje się, że bardzo szyb-

ko Białoruś stanie się na równi z krajami, w których jazda na rowerze od dawna jest wyrazem stylu życia. Ale jest jeden kierunek, w którym temat rowerowy na Białorusi już dzisiaj wystarczająco się rozwinął.

Białoruś jest prawdopodobnie jedynym krajem europejskim,

który co roku korzysta z roweru do promocji Celów Zrównoważonego Rozwoju (CZR). Stało się to możliwe dzięki przewodniej kampanii Programu Rozwoju ONZ na Białorusi — **Bike4SDGs**, czyli wyścig rowerowy na poparcie CZR.

Jazda na rowerze pomaga osiągnąć 12 z 17 celów. Każdego roku UNDP

zaprasza wszystkich swoich partnerów, aby usiąść na rowery i przyłączyć się do wyścigu rowerowego — w ten sposób zademonstrować zaangażowanie rządowych i pozarządowych organizacji, sektora prywatnego, społeczności międzynarodowej i lokalnej CZR w dziedzinie zrównoważonego rozwoju gospodarczego i społecznego, ochrony środowiska, promocji zdrowego stylu życia, budowania społeczeństwa równych szans i wzmacniania partnerstwa na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Po raz pierwszy Bike4SDGs odbył się w 2016 roku jako jednodniowa impreza w Puszczy Nalibockiej, zgromadziwszy





około 600 uczestników. Przez trzy lata wyścig rowerowy znacznie zwiększył dystans i czas trwania. W tym roku, wzięwszy początek w Grodnie 24 kwietnia, uczestnicy Bike4SDGs-2018 pokonali 312 km dróg grodzieńskiego i brzeskiego obwodów, województwa podlaskiego Polski, aby 29 kwietnia finiszować w samym sercu Puszczy Białowieskiej, gdzie w ostatnim dniu kampanii do głównej grupy z 35 rowerzystów dołączyło ponad 550 osób ze wszystkich regionów Białorusi.

Bike4SDGs to kampania o ludziach, którzy jadą na rowerach, oraz o ludziach, których uczestnicy tego wyjątkowego wyścigu rowerowego spotykają w drodze. Dyplomaci, sportowcy, dziennikarze, urzędnicy, osoby niepełnosprawne, biznesmeni, wieśniacy usiedli na rowerach nie w celu konkurowania. Jadą, aby opowiedzieć

innym o tym, jak osiągnąć Cele Zrównoważonego Rozwoju, co już zostało zrobione w tym kierunku i na co jeszcze trzeba zwrócić uwagę.

Przez sześć dni uczestnicy kampanii starali się zwrócić uwagę władz lokalnych i społeczeństwa na potrzebę bardziej aktywnego udziału osób niepełnosprawnych w życiu społeczeństwa, a także na ważną rolę lasów dla zachowania różnorodności, klimatu i rozwoju społeczno-gospodarczego społeczności regionalnych.

Na trasie kolarze spotkał się z przedstawicielami władz lokalnych w regionie, organizacji pozarządowych, mieszkańców obszarów wiejskich, w tym osób niepełnosprawnych. W trakcie dialogu i wspólnych dyskusji na tematy dnia zaoferowano nam konkretne i praktyczne kroki, aby aktywniej promować społeczeństwo

równych szans, a także rozwiązania do przezwyciężenia barier społecznych i fizycznych, które osoby niepełnosprawne napotykają prawie codziennie. Nawiasem mówiąc, w samym wyścigu rowerowym wzięło udział 27 rowerzystów z niepełnosprawnością.

Udział osób niepełnosprawnych w wyścigu rowerowym dał niepowtarzalną okazję zobaczyć te niesamowite zdolności, które często są ukryte za ich zdolnościami fizycznymi lub psychicznymi. Na przykład Andriej Kochanowski z Szczuczyna przejechał rowerem wszystkie 312 km. Temu człowiekowi z powodu jego choroby jest bardzo trudno dokładnie i rozumieć rozmawiać z innymi ludźmi, ale, jak się okazało, ma unikalną zdolność w matematyce. Żaden z zespołu Bike4SDGs-2018 nie odważył się zagrać w

str. 34



str. 33 warcaby z Andriejem — w każdym razie zdobyłby zwycięstwo.

W ramach akcji uczestnicy wyścigu rowerowego spotykali się z lokalnymi przedsiębiorcami — właścicielami agrozagród i rzemieślnikami. Podczas tych spotkań wiele uwagi poświęcono tematowi rozwoju turystyki leśnej i ekologicznej na Białorusi, co jest szczególnie ważne dla Puszczy Białowieskiej — terytorium objętego 10-dniowym reżimem bezwizowym dla zagranicznych gości z 80 krajów.

Krótką podróż do Białowieży po stronie polskiej Puszczy Białowieskiej pozwoliła zapoznać się z tym, jak Polacy przyciągają natu-

ralny potencjał puszczy do rozwoju turystyki. W tym leśnej oraz inkluzywnej. Już przy wjeździe do wsi oczy dosłownie olśniewa wiele przytulnych kawiarni, modnych hoteli i atmosferycznych pensjonatów położonych po obu stronach drogi. Sądząc po liczbie zwiedzających na ulicach Białowieży, można stwierdzić, że nie ma tu braku turystów. Oczywiście Polska zrobiła wiele dla rozwoju turystyki, w tym ekologicznej. Dlatego wymiana doświadczeń między regionami przygranicznymi Białorusi i Polski w tej dziedzinie postrzegana jest jako długoterminowy i obiecujący obszar współpracy. Nawiasem mówiąc, z Polski uczestnicy wyścigu rowe-

rowego Bike4SDGs pojechali z uzupełnieniem: pięciu polskich rowerzystów wyrazili chęć przyłączenia się do kampanii i kontynuowania drogi z główną grupą.

W ostatnim dniu Bike4SDGs-2018 zaprosił wszystkich chętnych do przyłączenia się do uczestników wyścigu rowerowego na dystansie 21 km po najpiękniejszych miejscach w Puszczy Białowieskiej. Ponad 600 osób zebrało się





przed bramą do puszczy w pobliżu wsi Kamieniuki 29 kwietnia rano. Przedstawiciele organów rządowych, sektora prywatnego, agencji systemu ONZ, dyplomaci i po prostu roweryści-amatorzy ze wszystkich ośrodków regionalnych i Mińska, a także z Polski stanęli na starcie, tworząc kolumnę o długości więcej niż kilometr. Trasa biegła asfaltową drogą i była dostępna dla osób w każdym wieku i o każdej sprawności fizycznej, w tym osób niepełnosprawnych. Na mecie, która odbyła się w malowniczej Carskiej Tropinie, na wszystkich czekało ciepłe powitanie, pamiątkowe medale i pyszne dania kuchni polowej.

Dla tych, którzy mieli chęć i pewne doświadczenie w kajakarstwie, Bike4SDG zaoferował godną alternatywę dla roweru. 39 osób miało możliwość przetestowania na kajakach nowego siedmiokilometrowego szlaku wodnego wzdłuż rzeki Leśnej. W podróży wzdłuż rzeki wzięły udział osoby niepełnosprawne. Dla prawie wszystkich z nich było to pierwsze doświadczenie podróżowania szlakiem wodnym. Wszystkie 18 załóg skutecznie zafinišowały w Kamieńcu.

Należy zauważyć, że w ramach Bike4SDGs-2018 firma "MTS" zaprezentowała mobilny audio przewodnik po Puszczy Białowieskiej. Nowy produkt turystyczny został stworzony specjalnie do wyścigu rowerowego, wraz z magazynem internetowym

Bike4SDGs to kampania o ludziach, którzy jadą na rowerach, oraz o ludziach, których uczestnicy tego wyjątkowego wyścigu rowerowego spotykają w drodze. Dyplomaci, sportowcy, dziennikarze, urzędnicy, osoby niepełnosprawne, biznesmeni, wieśniaki usiedli na rowerach nie w celu konkurowania. Jadą, aby opowiedzieć innym o tym, jak osiągnięte są Cele Zrównoważonego Rozwoju, co już zostało zrobione w tym kierunku i na co jeszcze trzeba zwrócić uwagę

34travel.me i jest dostępny do pobrania za darmo ze smartfona w trzech językach: białoruskim, rosyjskim i angielskim. W zabawny i zrozumiały sposób audio przewodnik opowiada tajemnice i legendy z przeszłości puszczy, pomaga zrozu-

mieć jej wyjątkowość i wartość dla współczesnego i przyszłych pokoleń. Oczywiście, nowy audio przewodnik promuje turystykę inkluzywną na Białorusi, dając ludziom niedowidzącym możliwość, aby uzyskać pełny dostęp do usług turystycznych. Prezentacja nowości odbyła się podczas spaceru po Puszczy Białowieskiej, zorganizowanego w ramach ostatniego dnia Bike4SDGs. 24 uczestników, w tym goście z Niemiec, odwiedziło w tym dniu jedno z najciekawszych miejsc w puszczy — wielowiekowy gaj dębowy.

Zakończyły Bike4SDGs-2018 targi projektów UNDP i improwizowany koncert leśny. Inkluzywne zespoły twórcze z różnych części Białorusi nikogo nie pozostawiły obojętnym, pokazując, że społeczeństwo, w którym każdy ma równe szanse jest otwarte dla innowacji, kreatywności i rozwoju.

Wyścig rowerowy Bike4SDGs-2018 został zorganizowany przez Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych w ścisłej współpracy z Grodzieńskim i Brzeskim Obwodowymi Komitetami Wykonawczymi, Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej na Białorusi, Urzędem Spraw Prezydenta Białorusi, administracją Państwowej Instytucji Ochrony Środowiska "Park Narodowy "Puszcza Białowieska", mińską, grodzieńską i brzeską społecznością rowerową, MTS Sp. z o.o.

Władimir **Michajłow**

KORZYŚĆ JEST CZERPANA Z KORZENI



SERGEY LOZHIK

Mnożenie bogactwa leśnego jest niemożliwe bez połączenia wysiłków

Las to główny zasób naturalny w naszym kraju. Ale zachowanie tego bogactwa jest tytaniczną pracą. Ponadto wielu pokoleń. Nie wystarczy w szklarni wyhodować sadzonkę i zasadzić ją na słonecznej łące. Każdy kiełek wymaga pielęgnacji. A zagrożeń dla lasu sama natura przygotowała dużo. W zimie śnieg "łamie drewno". Wiosną atakują owady-szkodniki, które pozostawiają od drzew martwe "szkielety". Latem do plantacji zakrada się straszny wróg — ogień. I często przychodzi do nas z zagranicy. Jesienią wielu grzybiarzy pozostawiają po sobie śmieci. Dać luzu w co najmniej jednym kierunku — skazać las na śmierć. Co zostało zrobione i co należy zrobić?

Wszystko zaczyna się od nasion

Każde pojedyncze drzewo to sam w sobie żywy organizm. Podlega chorobom, jego wzrost i rozwój koregują się warunkami atmosferycznymi. Aby zminimalizować wszystkie negatywne czynniki, leśnictwa rocznie uzupełniają rezerwy strategiczne nasion drzew. W przypadku, gdy w środowisku naturalnym nastąpi awaria i florze nie uda się samodzielnie

nadrobić straty. W ubiegłym roku leśnictwa przygotowały 13,7 ton nasion gatunków iglastych, w tym ponad 4,4 tony hodowlanych, żołądzi dębu — 18,6 ton. Ciekawostka: nawet jeśli z jakiegoś powodu w następnych latach będą słabe zbiory, bez nasion leśnicy nie pozostaną: istniejące u nich rezerwy nasion sosny wynoszą — 2,5 roku, świerku pospolitego — 5,3 roku.

Żłobek i przedszkole

Jednak aby wyhodować drewno wysokiej jakości, nie wystarczy rzucić ziarno w ziemię. Po pierwsze, konieczne jest kielkować to ziarno, dać mu czas, aby stało się sadzonką, zdobyło siłę, a już potem posadzić na przygotowanym terytorium. W leśnictwach są „żłobki” dla drzew. To właśnie tutaj w ubiegłym roku wyhodowano niewyobrażalne dla zwykłego człowieka liczby przyszłych drzew — 392 mln sztuk standardowego materiału do sadzenia, czyli 122 procent do poziomu w 2016 roku.

W ostatnich latach Ministerstwo Leśnictwa aktywnie promuje nowatorską metodę uprawy materiału do sadzenia — z zamkniętym systemem korzeniowym. Praktyka pokazała, że takie sadzonki różnią się znacznie lepszą przeżywalnością, są bardziej odporne na choroby, szybciej się rozwijają. Dotychczasowe wyniki z obiektywnych powodów są dość skromne. Z całkowitej masy tylko 14 mln sadzonek w ubiegłym roku wyhodowano przy użyciu nowej metody. Chociaż jest to o 4 mln sztuk więcej niż w roku poprzednim, jednak wynosi tylko 3,6 procent ogólnej liczby. Sytuacja powinna ulec zmianie wraz z wprowadzeniem 6 centrów nasienych. Trzy z nich są już w trakcie budowy z przyciągnięciem pożyczki Banku Światowego.

W każdym razie w ubiegłym roku do lasów w kraju dodano kultury leśne na obszarze ponad 32 tys. ha, ponadto udział kultur stworzonych hodowlanym materiałem do sadzenia wyniósł 47,2 procent. Nawiasem mówiąc, jest to najlepszy wskaźnik w ciągu ostatnich 23 lat.

Podejście systemowe

Posadzić sadzonki w otwartym terenie, nawet przykładowo przygotowanym, to tylko połowa sprawy. Aby z

tych „dzieci” wyrósł las wysokiej jakości, dbać o nie trzeba będzie na przestrzeni lat. Przeprowadzić odchwaszczanie i przecinkę, cięcie rozjaśnienia i opiekę. W ubiegłym roku środki te były podejmowane na powierzchni 53,5 tys. ha, czyli 106 procent do planu. Liczba cięć pośredniego użytkowania wyniosła 4,6 mln metrów sześciennych.

Nasz kraj jest mały, ale dzięki bogactwom leśnym jest dobrze znany w świecie. A liderów, jak wiadomo, kontrolują bardziej surowo. Jakość działań gospodarki leśnej jest potwierdzona przez certyfikację naszych organizacji według międzynarodowego systemu FSC i europejskiego PEFS. Obecnie certyfikowano 93 leśnictwa z 98. Jest to ważny krok w rozwoju, biorąc pod uwagę fakt, że praktycznie wszyscy główni odbiorcy drewna rynku wewnętrznego wymagają certyfikaty na dostarczane drewno.

O porządek będą dbać gadzety

Pracownicy systemu Ministerstwa Leśnictwa na równi z przedstawicielami innych obszarów aktywnie są zaangażowani w „wyścig o czystość”, opracowawszy szereg środków w celu przywrócenia porządku na swojej ziemi. Przeprowadzono przebudowę i remont budynków, ulegają naprawie tereny gospodarstw leśnych. Tylko w ciągu ostatniego roku tutaj zbudowano 60 nowych obiektów, kolejne 80 przeszły gruntowną odbudowę.

Śmieci w lasach stało się znacznie mniej. Wiele gospodarstw przyjęły

środki foto- i wideofiksacji, których już zakupiono 526 jednostek. W ciągu ostatniego roku z pomocą tych gadżetów zidentyfikowano i ścięto ponad 290 przestępców, co o 126 więcej niż rok wcześniej.

Środki zostały podjęte w pożarnym porządku

W ostatnich latach zmniejszyła się liczba pożarów. Jest to wynikiem właściwych prac przeprowadzonych wspólnie ze służbami Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych, władzami lokalnymi. W sezonie pożarów ubiegłego roku zarejestrowano 121 przypadków pożarów o łącznej powierzchni 71,5 ha. W tym samym czasie ponad 50 gospodarstw leśnych nie pozwoliły u siebie na rozwój ognistego elementu.

W poprzednich latach największe szkody dla leśnictwa spowodowane były pożarami transgranicznymi, zwłaszcza pochodzącymi z terytorium Ukrainy. Od 2016 roku Ministerstwo Leśnictwa aktywnie współpracuje z Państwowym Komitetem Granicznym. Wspólnie wypracowały jedyne podejścia do uporządkowania funduszu leśnego przylegającego do granicy z Ukrainą. Przez 2 lata w ramach realizacji tych działań brzeskie i homelskie gospodarstwa leśne uporządkowały 80 km nowych pasów przeciwpożarowych, w tym 22 km z wykorzeniem, zbudowały 12 wież i masztów obserwacyjnych i przeciwpożarowych, zainstalowały 28 systemów monitoringu stanu lasów, kupiły nowe wozy strażackie i pompy silnikowe.

Siergiej Murawski

PRZY OKAZJI

■ Główna agencja leśna kraju ma własny kanał na YouTube — MLH.BY. Teraz wszystkie informacje wideo na temat pracy Ministerstwa Leśnictwa zostaną zebrane w jednym miejscu. Na serwerze rozmieszczono już film o ministerstwie, film o pokonywaniu skutków huraganu 2016 roku, animowane filmy społecznościowe. Również w krótkim czasie pojawi się tutaj rubryka „Aktualności”, gdzie zostaną zebrane wideo z białoruskich kanałów telewizyjnych o działalności gospodarstw leśnych.

■ Od 1 stycznia 2020 roku kraj planuje wprowadzić elektroniczny system ewidencji drewna. Innowacja pozwoli zaostrzyć kontrolę nad handlem produktami leśnymi zarówno w kraju i na rynkach zagranicznych i sprawić, że cały proces zamówień, dostaw i sprzedaży drewna będzie jak najbardziej przejrzysty. Układ systemu został już opracowany i przechodzi aprobatę w trybie testowym na podstawie trzech gospodarstw leśnych.

WYSOKIE KLONY NA PRZYSZŁOŚĆ

Białoruś od wielu lat współpracuje ze Światowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju. Jesienią przedstawiciele tej międzynarodowej organizacji finansowej ponownie odwiedzili Ministerstwo Leśnictwa. Podczas negocjacji eksperci omówili realizację projektu "Rozwój sektora leśnego Republiki Białoruś" i pozytywnie ocenili działalność naszych specjalistów. W rezultacie osiągnięto porozumienie w sprawie kolejnej transzy kredytu, której imponującą część postanowiono wydać na rozwój Państwowego Leśnego Ośrodka Selekcji i Nasiennictwa Ministerstwa Leśnictwa. Planami dalszych działań instytucji podzielił się jej dyrektor Michaił Czyczko.

Stereotypy z trudem się przełamują. Do tej pory większość mieszkańców kraju wierzy, że las rośnie samodzielnie, a liczni "leśnicy" są u nich mocno związani z toporem i piłą łańcuchową. W rzeczywistości, pomimo pozornego konserwatyzmu, sfera leśna zawiera wiele najnowszych zaawansowanych technologii. Tutaj znajdują się laboratoria, przeprowadzane są eksperymenty klonowania i selekcji, a przyszłe drzewa zaczynają się od stadium próbek. Epicentrum wszystkiego nowego właśnie jest ośrodek selekcyjny.

— Nasza instytucja jest wieloprofilowa. Jednak jej główną funkcją jest koordynacja wszystkich prac selekcyjnych w systemie leśnictwa — przedstawia sprawę Michaił Czyczko.

Za suchymi słowami o selekcji kryje się ogromna praca. Nie, tutaj nie hybrydują i nie krzyżują gatunków, nie próbują wydobyć kolejnej "owcy Dolly". W tym samym czasie wszystko jest znacznie bardziej skomplikowane. Czym jest selekcja? Specjaliści monitorują lasy i szukają w nich najlepszych drzew. Te, które w tych samych warunkach wzrostu i w tym samym wieku

wyróżniają się na tle ogólnym, są wyższe, grubsze, bardziej produktywne. Te tak zwane drzewa plusowe się rejestrują, każdemu z nich przypisuje się numer, wydaje się paszport genetyczny. W przyszłości zbierane są z nich nasiona, które kiełkują na specjalnych plantacjach. Drzewa rosną, zapylają się krzyżowo i za kilka dekad dają jawnie genetycznie ulepszone potomstwo:



— Po kilku pokoleniach lasy wytworzone z takich materiałów będą znacznie bardziej produktywne, będą miały ulepszoną strukturę, odporność na choroby i tak dalej. Jednym słowem, elita! — entuzjastycznie mówi dyrektor ośrodka.

Jednak geny są nieprzewidywalną rzeczą. Trzeba być bardzo cierpliwym, ponieważ obecni specjaliści nie będą mogli zobaczyć owoców swojej pracy. W ich mocy tylko przekazać coś lepszego potomkom. Aby upewnić się, że eksperymenty mają sens, wybrane drzewa elitarnie są wielokrotnie testowane. Aby to zrobić, tworzone są kultury testowe w celu sprawdzenia, czy naprawdę poszczególne drzewa stały się lepsze dzięki pracy genetycznej lub jest to banalny zbieg okoliczności. Dopiero wyniki pośrednie są zachęcające: plantacje pierwszej generacji założone 40 — 50 lat temu rzeczywiście obiektywnie są bardziej produktywne. Nadchodzi czas, aby złożyć plantacje drugiej generacji, i już teraz jest więcej gwarancji.

Niestety, wyłącznie poprzez nasiona wszystkie cenne cechy drzew nie są przekazywane przez dziedziczenie. Rozmnażanie wegetatywne jest znacznie bardziej skuteczne. Specjaliści

**KOMPETENTNIE**

**Aleksander
Kulik, pierwszy
wiceminister
leśnictwa:**



— Ministerstwo Leśnictwa współpracuje z Bankiem Światowym w ramach projektu „Rozwój sektora leśnego Republiki Białorusi”. Wcześniej otrzymaliśmy już pożyczkę w wysokości 40,7 mln dolarów — środki te zostały skierowane na wzmocnienie ochrony leśnej, zakup sprzętu, stworzenie szkółek z nowoczesną technologią do pozyskiwania materiału do sadzenia. Ponadto, środki kredytowe pozwoliły na budowę centrów zalesiania. Obecnie trwają prace w trzech obwodach (brzeskim, witebskim, mińskim), ale liczba ta wkrótce się podwoi. Pierwszy kompleks zbudowano na bazie przedsiębiorstwa leśnego w Iwacewiczach. Przewidywana wydajność ośrodka wynosi około 2,5 mln sadzonek z zamkniętym systemem korzeniowym rocznie. Kompleks w Iwacewiczach będzie pierwszym w kraju, ale nie największym: Państwowy Leśny Ośrodek Selekcji i Nasiennictwa będzie na pierwszym miejscu, w nim po zakończeniu budowy „leśnej biofabryki” będzie uprawianych ponad 5 mln sadzonek rocznie.

Liczyby są z pewnością imponujące. Ale najważniejsze jest to, że wraz z wprowadzeniem ośrodków będziemy w stanie zamknąć zapotrzebowanie regionów na materiał nasadzeniowy wysokiej jakości do regeneracji lasów. Nawiasem mówiąc, nasi zagraniczni partnerzy pozytywnie ocenili realizację przydzielonej transzy, dlatego trwają negocjacje w sprawie dodatkowej pożyczki. Po tym, jak kredyt został opanowany przez ponad połowę, oszacowaliśmy, że aby ukończyć wszystkie zaplanowane prace, a także kupić niezbędny sprzęt wielozadaniowy brakuje jeszcze około 14 mln dolarów. Jestem przekonany, że środki te zostaną wykorzystane na dobrą sprawę. Nie bez przyczyny nasze lasy nazywane są zielonym złotem Białorusi.

ośrodka wyjeżdżają do „pola”, przygotowują sadzonki drzew plusowych, a następnie zaszczepiają je na zwykłych sadzonkach, one rosną dalej i są wysyłane z powrotem do leśnictwa. Stopniowo w lasach dodawane są elitarne drzewa. Metoda jest wydajna, ale niezwykle czasochłonna. Dlatego w 2013 roku na bazie ośrodka podjęto budowę nowoczesnego laboratorium biotechnologicznego, w którym dziś zajmują się klonowaniem mikroklonalnym drzew. Ta praca jest faktycznie na poziomie komórkowym, kiedy jedna łodyga jest podzielona na mikroskopijne części i jest wysiewana w specjalnej pożywce wzrostowej.

Dziś w ten sposób klonowano ponad 30 gatunków roślin:

— Taka metoda rozmnażania zapewnia gwarancję, że genetyka „matki” zostanie przeniesiona na „syna”. Na przykład, w ten sposób klonujemy brzozę karelijską. Ten cenny rodzaj drewna na rynku światowym sprzedawany jest nie w metrach sześciennych, ale w kilogramach. Wiadomo jednak, że z nasion brzozy karelijskiej tylko od 3 do 50 procent sadzonek otrzymują się z krzywizną, reszta jest „przekształcana” w zwykłą brzozę. Przy klonowaniu wynik — 100 procent.

Jednak w ten sposób można klonować tylko drzewa liściaste. Sosnę i świerk należy „wyrzucać” innymi metodami. Pożyczki Banku Światowego będą wykorzystywane właśnie do tych celów:

— Dzisiaj w naszym kraju wprowadzana jest najnowsza technologia uprawy sadzonek do sadzenia w lesie z zamkniętym systemem korzeniowym. W tym roku plan siewu wynosi około 12 mln sztuk. Dopiero na bazie ośrodka funkcjonują dwie szklarnie, w których można uprawiać do 900 sztuk sadzonek z zamkniętym systemem korzeniowym. Jednak wkrótce nasze możliwości znacznie wzrosną.

Uzupełnianie lasów materiałem nasadzeniowym z zamkniętym systemem korzeniowym jest zasadniczo nowym etapem rozwoju leśnictwa, do którego zmierzają wszystkie kraje europejskie. Co to daje? Sadzonka w pierwszym roku daje znaczny wzrost. Ponadto jest bardziej odporna na choroby i szkodniki, wymaga mniejszej pielęgnacji. Jednocześnie oszczędza się cenne nasiona — wskaźnik przeżywalności wynosi prawie 100 procent. Nowa technologia także zmniejszy ilość materiału do sadzenia na hektar powierzchni. W tym samym czasie potomkowie będą otrzymywać z jednego hektara produktów gotowych co najmniej o 15 — 20 procent więcej.

— Spłacać pożyczkę będą wszystkie gospodarstwa leśne (podzielona jest na sześć obwodów dla budowy sześciu podobnych ośrodków) — mówi Michaił Czyczko. — Jest to dość znaczne obciążenie, ale ostatecznie inwestycje się opłacą. Wyniki będą w stanie ocenić już nasi dzieci i wnuki.

Michaił **Serpuchow**



I GRUSZA OJCA KWITNIE...

Momenty szczerości ze znanym białoruskim dramatopisarzem Aleksiejem Dudarewem, który ma nadzieję, że w ogłoszonym Roku Małej Ojczyzny wioska Klony rejonu dubrowieńskiego obwodu witebskiego, gdzie się urodził, nie zniknie z mapy Białorusi, ale tylko się wzmocni. Ponieważ tam mieszkają ludzie, którzy pamiętają czasy jej rozkwitu. Są też młode rodziny z dziećmi...



Z tej krynicy jeszcze rodzice brali wodę

Herbert Wells, angielski pisarz i publicysta, autor dzieł fantastyki naukowej, ma wspaniałą przypowieść "Drzwi w ścianie". Pamiętam, jak przeczytałem ją w dzieciństwie i byłem tak pod wrażeniem, że przez długi czas wierzyłem w istnienie tych magicznych drzwi. Od czasu do czasu wracałem do nich w swoich myślach. A czasami te drzwi do świata piękna, gdzie panuje bezwarunkowa miłość do ludzi, zwierząt, roślin, wydawały mi się realne. I marzyłam, jak bohater Wellsa, że je znajdę. I wierzyłam: magia jest blisko, trzeba tylko znaleźć do niej drogę. Przez lata, po przejściu przez tak zwane wzloty i upadki, zdobywając doświadczenia życiowe, jednego razu zdałam sobie sprawę, że magia żyje w nas. Świadomość tego cudu była pierwszym krokiem w kierunku pojednania z prawdziwym życiem, z poczuciem obowiązku, istniejącymi stereotypami i konwencjami, okolicznościami i zdarzeniami, które czasami zmieniają życia...

Herbert Wells znakomicie i prosto opisał stan ludzkiego szczęścia, które zależy od naszego wyboru. Robimy go przez cały czas. Wybraliśmy złą drogę lub człowieka — narzekamy na drogę, na los, zapominając, że wiele z tego, co dzieje się z nami, jest wynikiem genów rodzicielskich, ideologicznych światopoglądów rodziny i szkoły, a także, powtórzę, naszego konkretnego wyboru.

Wydaje mi się, że Aleksiej Dudarew jest szczęśliwym człowiekiem. I swoje “drzwi w ścianie”, moim zdaniem, znalazł już w dzieciństwie, kiedy brał udział w amatorskich przedstawieniach, otworzył je i znalazł, że tam, w innym wymiarze, istnieją różne światy... I po pewnym czasie powiedział o nich w wielu swoich utworach — opowiadaniach, sztukach, scenariuszach...

Wystarczy posurfować po Internecie: Aleksiej Dudarew i wszechwiedząca Wikipedia podaje informacje o Aleksieju Anufrijewiczu — prozaiku, dramaturgu, scenarzyste, aktorze, działaczu społecznym i tych zasłużonych tytułach i nagrodach, które zdobył.

Wśród nich jest prestiżowa Państwowa Nagroda ZSRR za sztukę “Szeregowi” (1985). Oczywiście będą to suche liczby, ale powiedzą czytelnikowi, który chce wiedzieć więcej o naszym wybitnym współczesnym, dokąd iść dalej.

O Dudarewie i jego twórczości w różnych latach pisali dziennikarze, pisarze-publicyści, w tym ja. Nie tak dawno temu uświadomiłam sobie, na czym polega wyłączność osobowości Aleksieja. Jest naiwny i szczery jak dziecko. Czy jest otwarty? Nie zawsze i nie ze wszystkimi: życie uczy rozpoznawać ludzi i wyrażać swoje uczucia ostrożniej. I jeśli Aleksiej czegoś nie chce, uczciwie wyjaśni dlaczego. Dlatego na niego się nie obrażasz. W Dudarewie, jak i w bohaterach jego sztuk i opowiadań, nie ma fałszu. Jest prostota i jakieś ciepłe wewnętrzne światło, które pozostaje w duszy po komunikowaniu się z nim i jego twórczością. Kiedyś Tatiana Lichaczewa, kolega Dudarewa z Instytutu Teatralno-Artystycznego, zasłużona artystka Białorusi i mistrzyni sceny Narodowego Akademickiego Dramatycznego Teatru imienia Jakuba Kołasa, tak powiedziała o nim: “W latach studenckich był jak słońce, wejdzie do sali lekcyjnej, uśmiechni się, i, wydaje się, światło się rozlewa wokół... I był zaskoczony wszystkim, co go dotyczyło, jak dziecko...”

Telefonuję w przeddzień Dnia Zwycięstwa, wyznaczam temat przewidywanej rozmowy: proszę opowiedzieć



Droga do domu

Fragment ze stuki Aleksieja Dudarewa “Mała ojczyzna”:
Pan zawsze odbija na nas to, co wysyłamy... Kochający będzie ukochany, wybaczący będzie wybaczone, skradzący zostanie okradziony, zabójca zabity będzie... I tak w nieskończoność. I we wszystkie czasy



I tu — kronika życia

o małej ojczyźnie, mówiąc, jak o sprężynie twórczości... Dudarew się śmieje: “Napisałem sztukę niedawno. Wyślę. Nazywa się “Mała ojczyzna”... Taki, mówię, zbieg okoliczności...”

Długo nie zgadzał się na spotkanie: “tak wiele już powiedziałem, że już się boję się powtarzać...”. Ale wiem, że w artykułach o dramaturgu mogą być powtarzane fakty z życia, ale nie jego myśli. Ponieważ Aleksiej, który jest nazywany żywym klasykiem literatury, którego utwory czytają w szkole, nie stał się brązowym: na laurach nie spoczywa. On myśli świeżo, energicznie, wystarczy tylko podjąć jakiś palący temat. I Związkiem Działaczy Teatralnych kieruje od ponad 25 lat, i nadal pisze sztuki. Wiele z nich, stworzonych w przeszłości, są wystawiane w teatrach Białorusi i poza jej granicami. Dlaczego zainteresowanie sztukami nie słabnie?

str. **42**

Sam Dudarew w jednym wywiadzie powiedział: nie mogą nie iść, ponieważ są zrozumiałe, jak wszystko w życiu. Jeśli jest jasno, znaczy jasno, jeśli jest ciemno, znaczy ciemno, kiedy radośnie — znaczy radośnie, a kiedy boli, to boli... Dlatego i są wzruszające. I oto przykład. Znowu nowa sztuka. Jednak o niej, jak również o swojej małej ojczyźnie, która jest w wiosce Klonów, opowie sam. Wspominaliśmy święto Zwycięstwa, które zbliżali ojciec Aleksieja Anufrija Dudarew i mój — Michał Czerkaszyn. Ale najpierw zadzwoniłam do szkoły średniej w Zarubach, aby, jak mówią, z pierwszej ręki usłyszeć o tym, jak tam czczą swojego wybitnego rodaka. W Zarubach 13-letni Alosza kontynuował naukę po przeniesieniu się rodziny z Klonów.

"Nie często jeździ do Klonów, a kiedy się pojawia, wieśniacy nie odchodzą od niego. Wszyscy pytają o życie. Dwa lata temu był tu z żoną i córką. Pokazywał Alesii swoje rodzinne miejsca. Łażnię, gdzie jego ojciec lubił się myć, górę Krutaja

— tam dzieci jeżdżą na łyżwach i do tej pory — opowiada Iryna Titenkowa, zastępca dyrektora szkoły średniej w Zarubach. — Zebrali jabłka ze swojego ogrodu...". Ona sama mieszka w Klonach, a to jest 7 km od Zarubów, obok dworu rodziny Dudarewych. "Do tej pory" — mówi — tam kwitnie grusza, zaszczepiona przez ojca Aleksieja, żołnierza pierwszej linii, Anufrija Osipowicza Dudarewa. Tak pięknie niedawno się rozkwitła... Pszczoły nad nią i dzisiaj latają, stoi jak panna młoda... Prawdopodobnie wiele gruszek i jabłek będzie jesienią. I stary krzew czerwonej porzeczki urodzi, jagoda, prawda, jest mała... Może, znowu nasz Alik przyjedzie. Tu wszyscy starzy ludzie tak go nazywają. I moja matka. Jest zaprzyjaźniona z Diną, siostrą naszego drogiego rodaka...". Oczywiście, nie zwrócę się do niego tak: kiedy się urodziłam, był już w Mińsku, artystą w Teatrze Młodego Widza, ukończył instytut..."

Słyszę w głosie, jak miło jest Irynie mówić o Aleksieju Dudarewie. Z przyjemnością wspomina szczegóły jego wizyt w Klonach, o których sam Aleksiej mi nie opowiadał. Na przykład, jak nazywają go w rodzimych miejscach — wesołkiem. Dlaczego, pytam? "Z humorem wszystko jest w porządku, z życzliwością dla ludzi. A jak — kontynuuje Iryna — 82-letnia, wciąż energiczna baka Ola lubi z nim żartować! Do niej Aleksiej Anufrijewicz zwracał się tylko w ten sposób — Wasilita: jej mąż miał na imię Wasilij..."

Aleksiej, według Iryny, jest smutny, że wioska jest już nie taka: wcześniej było tu ponad sto dworów, a teraz 12-15, w których mieszka około trzydziestu osób. "Ale są młode rodziny z dziećmi. W Klonach była ośmioletnia szkoła i szpital... Chociażby usunąć ślady, aby ruin w samym centrum Klonów nie było — podnieca się rozmówca. — A młodzi ludzie, jeśli nie opuszczają tej miejscowości, pomyślą, co można zrobić, aby wioska żyła".

O ile rozumiem, to już jest problem lokalnej rady wiejskiej — martwić się przynajmniej o wyglądzie zewnętrznym wsi, która już weszła w historię naszej białoruskiej kultury.



...Klony żyją w pamięci, w moim sercu. Jak zapach jabłek, smak gruszek ojca i oskomina od zielonych porzeczek... Z małą ojczyzną są związane najaśniejsze wspomnienia. Wychowywałem się wśród malowniczej przyrody. Wokół wsi były lasy... I widzę czasami tę moją wieś we snach... Jeden z obrazów z dzieciństwa: Ja z rozpostartymi ramionami biegnę z góry Krutaja, i wydaje się, że szybko polecę w górę. Biegnę, biegnę... Czy czasem z głową na piętach skaczę z góry... Nigdy nie zapomnę rzekę Rasasenkę, o niej niejedną raz wspominałem w sztukach. Było dużo karasi, więc las, który jest obok, nazywali Karaśnikami. Dobrze pamiętam, jak opanowałem rolę pasterza. Z krowami było łatwo. Ale z owcami nie tak. Wędrowały po łące w różnych kierunkach, aby je zebrać, musiałem uciekać się do pomocy psa Deza. Był dobroduszny i nie szczekał. Więc oto co wymyśliłem: brałem go za kłęb i nie wypuszczałem. Pies zaczynał jęczeć, owce, przestraszone, zbierały się w kupę — i wtedy je można było gnać do wioski. Stamtąd, z mojej rodzinnej wioski, pochodzi prawda, która jest w moich sztukach — "Szeregowi", "Nie opuszczaj...". Dobrze pamiętam, jak siedziałem na piecu i z otwartymi ustami słuchałem, jak ojciec, matka, sąsiedzi wspominali o wojnie. Jak przetrwali. Ktoś w okupacji, ktoś z partyzantami, ktoś, jak moja matka, z dwiema moimi siostrami Nadią i Diną 1937 i 1941 roku urodzenia, byli uchodźcami. Ale przede wszystkim interesowały mnie historie tych, którzy walczyli na froncie, jak mój ojciec Anufrijs Osipowicz. Został powołany od pierwszych dni wojny i spotkał zwycięstwo w Jugosławii. Powrócił w randze sierżanta gwardii z



Rzeka Rzasenka w Klonach, której nazwa jest wymieniona w niektórych sztukach A. Dudarewa

orderem Czerwonej Gwiazdy. Całe moje dzieciństwo spędziłem w atmosferze wojny. I to były nie tylko historie ojca. W naszej okolicy była Granica Dnieprowska, gdzie w 1941 i 1944 roku odbywały się straszne bitwy. My, dzieci, graliśmy w wojnę w hełmach, niemieckich i radzieckich, znajdowałyśmy naboje, łuski, a nawet niemieckie bagnety...

Jak pisałem o wojnie i nie tylko o niej? To pytanie, na które ja sam z tych czasów, jak zacząłem pisać, staram się odpowiedzieć. I nie przestaję się zastanawiać, jak to się odbywa...

Jeśli rysujesz gałąź, konieczne jest, aby słyszeć oddech wiatru — tak radzi japońska mądrość... Z jakiegoś powodu przypomniałam sobie to przysłowie, kiedy zaczęliśmy rozmawiać...

...Być może, kiedy tworzę sztuki, słyszę coś, czuję. Ale to nie są głosy. I nie ma tu żadnego mistycyzmu. Zaabsorbowałem wszystko ze swojej ziemi. Dlatego fabuły i obrazy rodzą się we mnie. Nie wymyślam zwrotów. One same się piszą, kiedy czuję bohatera, jego melodię, złapię główną rzecz, która w nim jest. Jaka to jest energia? Można to nazwać w każdy sposób. Na coś moja dusza odpowiada... A skąd, powiedzmy, Chopin, Rachmaninow czy Czajkowski brali muzykę? Czuli to w sobie. Proza, poezja, dramaturgia to ta sama muzyka wyrażona w słowie. Ale dramaturgia jest najbardziej złożonym gatunkiem. Na przykład prozaik pisze: słońce weszło... I czytelnik rozumie, że to poranek. Natomiast w dramaturgii to wyrażenie, które mówi bo-

hater, może mieć inne obciążenie semantyczne. Intonacja może również odzwierciedlać jego charakter, nastrój, napięte życie wewnętrzne... Dla niektórych, "słońce weszło" to nowy dzień, który niesie radość, na przykład spotkanie z ukochaną osobą. A drugi powie to samo zdanie, ale już z różnych powodów z intonacją rezygnacji...

Pisze Aleksiej i dzisiaj, podobnie jak w przeszłości, łatwo i prosto. I tak naprawdę, jakby słyszy oddech tego wirtualnego świata, o którym opowiada. Jego opowieści i sztuki czytasz z wielkim zainteresowaniem. Kiedyś zastanawiałam się, dlaczego tak. I kiedyś sama dokonałam odkrycia: to przede wszystkim interesuje go. Myślę, sztuka o wojnie "Szeregowi" otrzymała się u niego, bo pisał w niej o tym, co przede wszystkim martwiło go — ludzie w czasie wojny.

Dudarew z taką pasją pogrąża się w innych światach, jakby naprawdę ma kontakt z przyszłymi postaciami. Czasami wydaje mi się, że ten naturalny dar Aleksieja jest nadprzyrodzony. On sam przyznał, że czasami trudno jest wracać z tych obszarów, w których bywa, kiedy pisze... Tak, nie wszystko, jeśli chodzi o indywidualną twórczość, można wytłumaczyć...

...Często pytano mnie: jaki jest fenomen filmu Igora Dobrolubowa "Białe Rosy", dla którego napisałem scenariusz. A ja sam nie wiem. Może dlatego, że jest dobry i czysty. Za każdym razem, gdy patrzę, śmieję się do łez. Prawdopodobnie, gdy pracowałem nad scenariuszem, też coś poczułem. Może, to był powiew mojej małej ojczyzny (śmieje się)... Mam też drugą małą ojczyznę — wioskę Zaruby...

Iryna Titenkowa z dumą powiedziała, że w zarubskiej szkolnej bibliotece jest cały regał z utworami Aleksieja Dudarewa, a w gabinecie białoruskiego języka i literatury są wystawione wszystkie jego książki... Również wspominała, jak w Dubrownie obchodzili 50. rocznicę Aleksieja Anufrijewicza i jak wszystkim prezentował scenariusz filmu "Białe Rosy"... Czy oglądali "Białe Rosy. Powrót"? Oglądali, mówi. Film jest interesujący, nakręcony w nowoczesny sposób, ale bardziej podoba się jej pierwszy.

...Bohaterowie moich dzieł pochodzą z życia, ale należy zauważyć, że wśród nich nie ma złych ludzi. Ktoś z tych miejsc, gdzie się urodziłem, chodziłem do szkoły i w Klonach, i w Zarubach, kogoś spotykałem w dzieciństwie, w młodości... Wiemy, że wszystko, co nas zaskoczyło w młodych latach i później, pozostaje do końca życia. I przede wszystkim ludzie. Ale nie kopiuję bohaterów z prawdziwych ludzi. Otrzymują się naturalnymi. Kto zajmuje się literaturą, rozumie, jak powstają obrazy. Pewna dominująca cecha charakteru przyciąga w jednej osobie, a druga w drugiej... I kiedy piszesz, wszystko niby samo w sobie się dzieje... Intuicja? Prawdopodobnie... Myślę, że z twórczością jest związana tajemnica. Dlatego jest bardzo trudne do wyjaśnienia, jak tworzone są postacie... Jeśli są przemyślane, obliczane za pomocą logiki, otrzymują się nienaturalne, nie wypełnione życiem i oddechem.

Bohaterowie Dudarewa są żywi, ciepłi. Sama wiem, jak czasem czytasz książkę, a świadomość rezygnuje z zapoznania się z tym czy innym bohaterem,

str. 44



str. 43

ucieka, a ty się rozpraszasz. Najwyraźniej jest to nieruchliwość obrazu nie wypełnionego energią duszy autora...

...I wtedy aktorom na scenie jest bardzo trudno... A film "Białe Rosy", jak wiadomo, otrzymał się, tylko przez jeden rok jego obejrzały dziesiątki milionów ludzi. I w 1984 roku film został uznany za najlepszą komedię ludową. Sam słyszałem już nieraz, że moi rówieśnicy i młodzi ludzie z przyjemnością oglądają "Białe Rosy". Chociaż ma już ponad trzydzieści lat.

Kiedyś Aleksiej ujął to w taki sposób: w sztuce, na scenie teatru, jest czasem więcej prawdy niż w samym życiu. I nie mogłam długo zrozumieć, jak to jest związane ze słynną wypowiedzią Szekspira: świat jest teatrem, aktorami ludzie...

...Tak, rzeczywiście: kiedyś tak mówiłem. Dla czego? Wszystko jest proste. Na przykład, idzie spektakl, słyszymy, jak rozmawiają dwaj bohaterowie: jeden coś

drugiemu dowodzi, bije się w pierś, przysięga, że mówi prawdę. I czujemy: kłamie. I nawet powody rozumiemy, dlaczego kłamie. A w życiu ktoś może przyjąć takie kłamstwo, jak mówią, za dobrą monetę. I zostanie oszukany. A ktoś, nie rozumiejąc, co naprawdę się dzieje, na swój własny sposób przekazuje tę "prawdę" innym. Czasami z takiej wizji losy się psują...

O tym nawet czytałam, ale nie pamiętałam autora opowieści zatytułowanej "Czysty ma wszystko czyste...". Opowieść na temat "krzywego" lustra duszy, w którym, jak zrozumiałam, jest przemyślane przesłanie apostoła Pawła do Tytusa. Fabuła jest taka. Spokojny letni wieczór. On jest właścicielem domku na wsi, ona — gością, przyjaciółką żony właściciela, siedzą przy ognisku, patrzą na tłące się węgle. Przyjaciółka mówi, jak otworzyła się dla niej wiara w Najwyższy, nieziemski świat, w ogóle dzieli się tajemnicą, wiedząc, że mąż przyjaciółki szuka odpowiedzi na pytania dotyczące tajemnic życia... Niedaleko jest hałaśliwe towarzystwo: obchodzono dzień narodzin gospodyni. Niedaleko spaceruje jej siostra. Zauważa, jak ta, obok ogniska, uśmiechając się, wyciąga rękę do przedramienia męża siostry, potem dotyka jego policzka, się uśmiecha...

Jabłoń w ogrodzie ojca



Jakie miała prawo? Dlaczego? I oto już dwie siostry gniewnie podchodzą do ogniska z pretensją: dlaczego gospodarz nie przyjmuje gości, musi natychmiast zabawić gości... Smutny w tej narracji był finał uroczystości... Gospodarz zamknął się w swoim pokoju, nie wyszedł do stołu, wszyscy się pokłócili, gościa została potępiona, mówiąc, uwodziła męża przyjaciółki... I odłączona od dworu. A wszystko dlatego, że z takim zniekształceniem, w krzywym lustrze swojej duszy zobaczyła obraz życia siostra gospodyni, która nie wiedziała, że cały "brud" pochodzi od umysłu i sumienia. Nawet nie przyszło jej do głowy, że rozmówcy rozmawiali o wysublimowanych rzeczach, czystych. Tak, była to błędna prawda siostry. Co tak naprawdę nie można nazwać. Raczej zazdrością w jej smutnym przejawie... W rezultacie przyjaciółki się rozeszły. Siostra gospodyni przez lata stała się bardzo blisko cerkwi, czegoś szczerze żałuje... Ale nadal, jak pisze autor, nie wie, że ręka tej kobiety, która tak wyrażała swoją czułą wdzięczność gospodarzowi, kierował sam Anioł Pański...

...Co można powiedzieć, to dobry przykład o prawdzie w sztuce i życiu. Ale gdyby ta historia rozgrywała się na scenie teatru, natychmiast byśmy zrozumieli, kto jest kim... Dlatego w teatrze dla mnie jest więcej prawdy. Co do Szekspira, wszystko jest prawdziwe: w życiu ludzie odgrywają swoje role — ktoś jest utalentowanie, szczerze, a ktoś — fałszywie...

Dudarew jest otwarty dla tych, którzy pytają go o spotkania: w szkołach, college'ach, na uniwersytetach. Iryna Titenkowa ma nadzieję, że przyjdzie do swojej rodzinnej szkoły w Zarusbach. Jak nie przyjechać? W końcu Rok Małej Ojczyzny! Dzieci będą szczęśliwe. Tylko, jak mówi, konieczne będzie uzgodnienie terminu. Być może, jakąś nową sztukę poczyta dla nauczycieli i uczniów starszych klas, opowie, jak żyje. I gruszę, którą jego ojciec posadził po urodzeniu swojego pierwszego wnuka Nikołaja, swoim wnukom pokaże.

Ma, mówię Irynie, trzech — starszy Arsenij, Jana to dzieci syn Maksima oraz młodszy Andriej to syn Alesi. W odpowiedzi słyszę radosny okrzyk: wiemy, bo tutaj w wiosce wszystko jest znane... Starsi mówili, że młodszy wnuk jest bardzo podobny do dziadka Alika, a Wala, żona Alika, jest piękna, jak artystka, ale mówi prosto...

...Moja nowa sztuka jest o miłości. Jest to komedia o tym, jak po przybyciu do małej ojczyzny, do opuszczonego miasteczka Drewlansk, aby odwiedzić grób ojca-strażaka, bohaterka, młoda dziewczyna o imieniu Masza, która знаła w swoim krótkim życiu i smutek, i żal, i ubóstwo, spotka przysłego męża. I on, ani niewiele, ani niewiele okaże się dziedzicznym księciem...

W sztuce jest wiele zabawnych momentów: rozmów o kryptowalutach, bitcoinach, jest wiele mistyfikacji. I gadająca lalka Gaby pojawia się tam jako symbol rodziny. Sztuka jest również o tym, jak na całe życie możemy zachować pamięć o świecie czystości pod nazwą — dzieciństwo, w którym, według Aleksieja Dudarewa, było dużo słońca i dużo śniegu. Nawet jeśli, dorostając, za miłością i losem udajemy się do innych miast lub krajów, gdzie z biegiem czasu znajdujemy inną małą ojczyznę, ta, pierwsza, nadal żyje w naszych sercach. Chyba że zerwamy z nią więź duchową.



"I letnisko na łohojszczyźnie jest teraz również moją małą ojczyzną"

P.S. Jednego razu, oglądając piec z kominkiem w małym podmiejskim domu Dudarewych, zauważył kilku czerwonych cegieł wystających z białej ściany bocznej pieca. "Czy to taki element zdobniczy?" — zażartowałam. Na co Aleksiej odpowiedział w charakterystycznej szczerzej intonacji...

...To są cegły od pieca w rodzicielskiej chacie. Podczas jednej z wizyt w Klonach zabrał je na podwórku. A kiedy budowano domek, poprosiłem zduna, by umieścił je w jednej ze ścian pieca. Syn oszlił cegły, są przyjemne w dotyku... Od czasu do czasu dotykam je rękami. A gdy piec pali, siedzę przy kominku, czasami czuję ciepło i oddychanie swojej rodzinnej chaty. I wydaje się, wszyscy, którzy w moim życiu byli drodzy, którzy żyją w moich wspomnieniach, czasami przychodzą tu — aby się ogrzać...

Walentyna Żdanowicz

TAM, GDZIE BYŁ HISTORYK HERODOT



PIĘĆ POWODÓW, ABY UDAĆ SIĘ DO STOLINA

Pochrupać zielonymi

W pobliżu Stolina znajduje się agro-miasteczko Olszany — stolica ogórków Białorusi. Nie można ominąć: na wszystkich ogrodach wieśniaków — tylko szklarnie. Za chrupiącymi “prysmakami” wagony pędzą z Moskwy, Petersburga, a nawet z Murmańska. W ogrodach do późnej jesieni pracują całe rodziny.

I tu są z reguły duże! Aby uzyskać plon, w szklarniach są od rana do nocy. Więc nie dziwcie się, jeśli zobaczycie za szybą w zieleni... łóżko! Tutaj tak i żartują: “Gdzie pracujesz, tam i połóż się!”

Zobaczyć poleską amazonię

Wiosną miejsca te zamieniają się w “tropikalną dżunglę”, jak na Amazonii. Przyczyną jest powódź. Biegająca wzdłuż bagnistych nizin Prypeć łączy się ze swoimi pełnowodnymi dopływami w jedną powierzchnię wody. Starożytny grecki historyk Herodot, odwiedzając te miejsca, nazwał poleskie wody morzem. Na cześć wielkiego podróżnika i historyka wodne “lustró” tak i nazwano — morze Herodota. Widowisko jak u Niekrasowa: “Cały ten obszar woda rozumie, więc wioska wiosną wypływa”. Drewniane i gumowe łodzie stają się nie luksusem, ale środkiem transportu. Czasami nawet

krowy i świnie od tygodni żyły na trawach przywiązanych do szop.

Słynne bagna Olmańskie przyciągają setki turystów swoją florą i fauną z Czerwonej Księgi. Podczas fotograficznego polowania można spotkać wiele rzadkich ptaków: białą czapłę, bociana czarnego, ślepowrona, podróżniczkę. Ale miejsca tutaj są nie tylko pierwotne, ale i nieprzeniknione. Dlatego bez doświadczonego przewodnika nie warto iść głęboko w gęstwinę leśną.

Znaleźć żmija

Nie będą znudzeni na stolinszczyźnie i miłośnicy mistycznych opowieści. Awanturników zapraszamy do rzeki Goryń. Mówią, że jej płycizny piaszczyste są domem tego samego żmija oddychającego ogniem. A jak inaczej wytłumaczyć tajemnicze kręgi na wodzie i nagłe “fontanny”? I choć smoka tutaj przez długi czas nikt nie widział, miejscowi rybacy czasami łowią z głębi Goryni gigantów-somów o wadze ponad pięćdziesiąt kilogramów. Czy to nie cud?

Jeśli wierzyć w legendę, nazwa miasta jest także “rybna”. Na jego miejscu znajdowało się niegdyś ogromne jezioro, w którym jeden szczęściarz złapał sto linów. Stąd i Stolin.



VADIM KONDRASHOV



ALEXANDER STADUB

Prowadzić "konika" w nocy karnawałowej

Ziemia stolińska zachowuje swoją oryginalność. Czy uważacie, że karnawały odbywają się tylko w Wenecji? Nie: jeśli chcecie wrażeń, zapraszamy przed Nowym Rokiem na Polesie. Kolorowy rytuał "Koniki" w Dawidgródku pocieszy mnóstwem barw, kostiumów i zabaw. Huraganem wchodzi w ciche, mierzące życie miasteczka.

Tylko wyobraźcie sobie: po ulicach skacze rogaty diabeł, przeraża dziewcząt koławy miś, pod gitarę i bębnek śpiewają Cyganie w kolorowych strojach. "Koniki" uwielbia młodzież, dlatego co roku do klasycznych masek

dodaje się nowe: Batman, Superman, Jack Sparrow.

Głównym bohaterem magicznej nocy, tak jak poprzednio, pozostaje Konik. Głowa z walonka, ciało — wiklinowy koszyk z peleryną, a z tyłu — lniany ogon. Prowadzi Konika żołdak w szynelu. Hałaśliwa kompania z piosenkami i tańcami idzie od domu do domu, kołęduje. Obrzęd pojawił się podczas pierwszej wojny światowej. Rosyjscy Kozacy na kołędy przed starym Nowym Rokiem zrobili z improwizowanych środków "konika" i poszli bawić ludzi. Dziś odwieczna tradycja jest kandydatem do wpisania na listę obiektów niematerialnego dziedzictwa kulturowego Białorusi.

Rozwikłać tajemnicę petroglifów

Pięćset lat temu miasto było własnością magnatów Sołomoreckich, a następnie Wiszniewieckich i Paców. Gloryfikował Stolin przedstawiciel najbogatszej rodziny Wielkiego Księstwa Litewskiego



Antoni Radziwiłł. A dokładniej jego pani serca — francuska księżniczka Maria Dorota de Castellane.

Wyrafinowana mademoiselle zmieniła stary zamek w Nieświeżu w "cukierek". Potem zajęła się Stolinem. Przywiozła architekta z Berlina, który zbudował dla niej wspaniały pałac. Zwyczaj gaj dębowy pod oknami rozciągnęła egzotycznymi drzewami. Niestety, w czasie wojny rezydencja spłonęła. Przeżył tylko park.

Kolejną przynętą dla turystów są cztery tuziny starożytnych głazów. Na pogańskich kamieniach wyrzeźbione są dziwne znaki i napisy. Do tej pory nikt nie był w stanie rozszyfrować liter. Mówią, że jeśli dotkniesz starożytnych świątyń i pomyśleć życzenie, wszystko stanie się prawdą.

Krystyna **Chilko**





WALERIA I "WIKTORIA"

Piękno, artyzm, styl — to o niej, Walerii Greczenkowej, wykładowcy klasy akordeonu w szkole sztuki dla dzieci w Żodzinie obwodu mińskiego. Kieruje także działem teoretycznym i uczy dyscyplin muzyczno-teoretycznych. Ponadto odwiedza Mińsk, swój rodzinny college: uczy dzieci partii orkiestrowych i sama gra w orkiestrze. A wkrótce wraz z innymi wykładowcami szkoły weźmie udział w międzynarodowym konkursie muzycznym, który odbędzie się w Słowenii.

Po raz kolejny przekonuję się: marzenia się spełniają, jeśli podejmiesz własne wysiłki w celu ich realizacji. Jednym z nich było moje stare pragnienie, aby posłuchać akordeonu, ale nie w sali koncertowej filharmonii lub wielkich pałaców, gromadzących liczną publiczność, a w jakiejś małej przytulnej kawiarni, jak kiedyś w czasach młodości. Dobrze pamiętam, jak spacerowaliśmy z przyjaciółmi po Budapeszcie w nocy i wpadliśmy do ładnej kawiarni z pięcioma, nie więcej, stolikami. Wszystkie z nich były puste, a na małym skrawku w środku kawiarni tańczyli on i ona, może, to byli małżonkowie, którzy przeżyli długie życie razem... W jednej ręce pani, która spoczywała na ramieniu mężczyzny, był mały bukiet konwalii. A ich zapach był ledwo słyszalny. Ich głowy były też posrebrzone. Brzmiał miękki akordeon. Pamiętam też, jak ci dwoje, patrząc na siebie, śpiewali razem z bardzo młodą czarnowłosą akompaniaturką coś z repertuaru Edith Piaf. A może, to był inny francuski chanson...

W pamięci stracono twarze tańczących, jak również wykonawcy, która potem grała jakąś węgierską melodię, ale nigdy nie zapomnę tej ciepłej atmosfery, w której ja i moi dwaj towarzysze okazaliśmy się w tę letnią noc na Wę-

grzech... Przez długi czas chciałam zanurzyć się w coś takiego, obowiązkowo z akordeonem...

Okazało się, że nie było trudno to zrobić. Na początku wystarczyło posurfować w Internecie...

Imię mojej bohaterki błysnęło w you tube wśród najlepszych akordeonistów z Mińska. Oczywiście, nie niepokoiłam “złoty” akordeon Białoruś — Igora Kwaszewicza i najlepszego na świecie harmonistę, Białorusina Władysława Pligowkę, laureatów i stypendystów Specjalnego Funduszu Prezydenta

lekkiej i bliskiej wojny” oraz inne. I my w rozmowie zgodziliśmy się, że akordeon jest modnym, stylowym i eleganckim instrumentem.

W wyznaczonym dniu spotkaliśmy się w jednej z małych kawiarni w kwartałach starego Mińska... W taki sposób zrealizowałam swoje dawne marzenie. I już tańczyłam sama, ciesząc się repertuarem, wśród którego był francuski chanson, jak i artystycznym wykonaniem Walerii. Grała wirtuozowsko. I bardzo ciężki akordeon ważący 20 kg w jej cienkich rękach wydawał się nie-

Konkursy to nie tylko hazard, ale także świetna okazja, by zrozumieć, jak wyrosłeś, powiedzmy, przez rok jako muzyk. W końcu poznasz wielu kreatywnych ludzi. Słuchasz, jak grają Niemcy, Rosjanie, Polacy, Włosi...

dla wsparcia utalentowanej młodzieży, laureatów wielu krajowych i międzynarodowych konkursów, ale znalazłam Walerię Greczenkową. I zaprosiłam ją na swoje urodziny.

Waleria się zgodziła, powiedziała, że ma gotowe programy “Akordeon w jazzie”, “Francuski akordeon”, “Bikiniarze” (teksty lat 60-80-tych), “Pieśni da-

ważki. A o tym, jak Waleria osiągnęła mistrzostwo, niedawno z nią porozmawialiśmy.

— **Pragnienie muzyki od rodziców?**

— Nie, mój tata był lekarzem wojskowym, matka — ekonomistką. Dziadkowie też nie byli związani z mu-

str. 50



str. 49 zyką. Ani wujowie, ani ciocie. Tylko, jak później się dowiedziałam, mojego ojca chrzestnego rodzice chcieli oddać do szkoły muzycznej, kupili mu drogi akordeon, który tak i leżał bezczynnie: chrzestnemu nie podobała się muzyka. Instrument leżał przez około dwadzieścia lat. A kiedy uczyłam się w czwartej klasie, zostałam skierowana do 11. Mińskiej Szkoły Muzycznej. Poszłam tam bez entuzjazmu, nie miałam pojęcia, czy chcę studiować muzykę. Ale od pierwszego dnia wszystko, co było związane z akordeonem — i on sam, i guziki, i dźwięki, a nawet ciężar instrumentu na moich dziecięcych kolanach i w rękach — wszyst-

ko to mi się spodobało, choć było to trudne. Nie wiem, jaki gen rodzinny przebudził. Uczyłam się przez pięć lat, i wykładowca zaprosił mnie do wzięcia udziału w prestiżowym konkursie republikańskim imienia I. I. Żynowicza. Przygotowywałam się do niego przez pięć-sześć godzin dziennie. Nie ukrywam, płakałam ze zmęczenia. I nawet chciałam rzucić muzykę. Ale pokonałam siebie i poszłam do Mińskiego College'u Sztuk na Wydział Instrumentalnego Wykonania — Instrumenty Ludowe. Studiowałam z przyjemnością. Nasza orkiestra dużo jeździła do różnych krajów: byliśmy w Polsce, na Łotwie, Litwie, w Austrii, biorąc udział w wielu międzynarodo-

wych konkursach, skąd zwracaliśmy z nagrodami i żywymi wrażeniami.

— *Czy pani studiowała na uczelni wyższej?*

— Po college'u, który ukończyłam z wyróżnieniem, zostałam przyjęta do Uniwersytetu Pedagogicznego imienia Maksyma Tanka na Wydział Edukacji Estetycznej. Przyjęli mnie, nauczyli... Ukończyłam tam studia magisterskie. Jestem magistrem nauk pedagogicznych. Być może, będę kontynuowała pracę na temat "Rozwój myślenia muzyczno-figuratywnego opartego na grach jako metodach nauczania". Ale do tego trzeba przejść aspiranturę. College, nawiasem mówiąc, dał mi wiele pod względem wykonania, a uni-

wersytet nauczył pedagogiki. Z jednej strony mogę nauczyć grać, na przykład, jak wydostać się z trudnych sytuacji, które występują w trakcie wykonania, a z drugiej strony, wiem jak zrobić numer ciekawym i artystycznym.

— *Czy pani uczestniczyła w konkursach podczas studiów na uniwersytecie?*

— Podczas studiów często odbywały się koncerty. Ale do konkursów podeszłam po zakończeniu uniwersytetu. Jeździłam do Polski, Niemiec... Jest taki wspaniały międzynarodowy projekt "Karawan kultury", który obejmuje różne konkursy — chóralskie, teatralne, estradowe... Wśród nich są instrumentalne. Często wygrywałam tam nagrody, był też Grand Prix z orkiestrą. Często tam jeżdżę. Ostatni raz byłam dwa lata temu i wróciłam z dyplomem. Znowu pierwsze miejsce!

— *Co pani dają takie projekty?*

— To nie tylko hazard, ale także świetna okazja, by zrozumieć, jak wyrosłeś, powiedzmy, przez rok jako muzyk. W końcu poznajesz wielu kreatywnych ludzi. Słuchasz, jak grają Niemcy, Rosjanie, Polacy, Włosi...

— *Czy pani zamierza gdzieś pojechać w niedalekiej przyszłości?*

— Do Słowenii. W lipcu tam odbędzie się konkurs tradycji kultur. Zespół, który weźmie udział w konkursie to pięciu moich kolegów, nauczyciele ze szkoły: gitara basowa, saksofon, flet, cajon i oczywiście akordeon. Ze mną! Przy okazji, na saksofonie gra mój mąż Konstantin Wołkowicz, nauczyciel szkoły. Właśnie zabrał mnie z Mińska do Żodzina. Obecnie piszemy aranżację oryginalnej białoruskiej muzyki dla zespołu. Nie ma jeszcze nazwy. Bardzo ciekawa praca z punktu widzenia samokształcenia, doświadczenia. Bo jest to muzyka 15 — 16 wieków! Jest tam taki niezwykły system, styl...

— *W czym jest jej złożoność dla pani jako dla muzyka?*

— Muzyka współczesna jest skiero- rowana na technikę, ma przejścia, łamane melodie, bardzo różne, skomplikowane... I są w niej zasady. Natomiast w muzyce ludowej ich nie ma. Wydaje się, że jest dostosowana do głosu człowieka, ma wąskie zakresy,

ale jednocześnie są tak ogromne możliwości dla improwizacji.

— *Czy nie chce pani, jako akordeonista, wziąć udziału w międzynarodowym konkursie "Acco Premium", który odbędzie się w listopadzie w Mińsku?*

— Być może, spróbuję, jeśli to nie łamię harmonogramu mojej głównej pracy.

— *Kto jest pani idolem w grze na akordeonie?*

— Jako takiego nie mam. Podziwiam naszych chłopaków-Białorusinów — Igora Kwaszewicza, Władysława Pligawkę, Rosjana Petra Drangę i innych laureatów wielu konkursów i festiwali, co jest naturalne dla mnie jako muzyka. Wszyscy są fajni... Ale jako idola? Nie! Słuchałam i nadal słucham dużo mu-

też podobają się wideo, na przykład, są to fragmenty z bardzo dobrych filmów, w których wideo jest estetyczne i brzmi piękna muzyka.

— *Ile pani ma instrumentów?*

— Teraz trzy. Jeden — niedrogi, szkolny, dla uczniów. I może służyć do rozrywkowych występów. Do koncertów również go używam. Można z nim tańczyć. A już ten, na którym się uczyłam, kosztuje około trzech tysięcy dolarów. A trzeci mój instrument, który waży 20 kilogramów to "Wiktor", moje piękno. Pani widziała: jest powiększony, imponujący. Teraz są instrumenty elektroniczne, ważą od trzech do pięciu kilogramów.

— *Ale dźwięk jest inny?*

Waleria Greczenkowa jest laureatką wielu międzynarodowych konkursów. Ale jest szczególnie cenny dla jej dyplom, który otrzymała na pierwszym prestiżowym republikańskim konkursie wykonawców na instrumentach ludowych imienia I.I. Żynowicza

zyki: zarówno solowej i orkiestrowej... I gitarzystów, i skrzypków, i saksofonistów... Wybieram dla siebie najlepsze, co ma każdy, ale nie kopiuję, lecz przetwarzam... Coś pasuje do mojej organiki, coś jest bardzo blisko mnie, coś nie. Tak i otrzymuje się moje, Walerii Greczenkowej, wykonanie. Być może, jestem samowystarczalna. Ale czy to złe?

— *A w jaki sposób pani uczy dzieci przejawiać artyzm?*

— Jeśli dziecko ma taką zdolność, wystarczy, aby mnie widziało. Gram dla nich sama. I nie coś skomplikowanego, ale to, co one, współczesne dzieci, rozumieją. Piszę aranżacje do piosenek, które wszyscy znają. Są to hity, które są znane pierwszoklasistom. Dlatego mi ufają. Mogę na przykład zagrać DJ-a. Uczniowie patrzą, i im się to podoba. Tak, myślą, że otrzyma się u nich. Pokazuję im zabawne filmy, gdzie jest taniec, gra, piękne kostiumy. Stopniowo zyskuję uwagę i budzę miłość do muzyki. Dorastają i już interesują się klasyką. Mi

— Tak, dźwięk nie jest żywy, elektroniczny, nazywam go plastikowym. I jeśli chcesz grać tak, aby brzmiała Francja, melodie latynoamerykańskie..., należy wybrać "Wiktor"...

— *Ręka, palce powinny być szczególne, aby grać na akordeonie?*

— Wcale nie. Nie ma szczególnych wymagań. Oczywiście, dobrze, gdy ręka jest szeroka, łatwo jest brać akordy... Mam średnią rękę. Są też małe ręce, które są w stanie utalentowanie wydobywać dźwięki.

— *A co z manicure?*

— Po prostu go nie ma. Obcinam krótko paznokcie i nie pokrywam lakierem. Kiedy jest glissando, czyli przesuwasz palce po klawiszach, stwarza to pewne niedogodności. I może to spowodować uszkodzenie instrumentu.

— *Co daje muzyka, jeśli pani gra dla innych?*

— To przyjemność, hazard, ekstaza... A więc, grając dla innych, gram dla siebie.

Walentyna **Żdanowicz**



WYMOWNE KOŁORY ZWYCIĘSKIEJ WIOSNY

Wojna i artysta to bardzo złożony związek. Bardzo łatwo jest zgubić w nim prawdę. Artysta, przedstawiający rzeczywistość procesu, który jest sprzeczny z samą naturą człowieka, nie powinien zatracić siebie jako twórca. W tym samym czasie wojna nie powinna przekształcić się w zestaw wyrafinowanych pocztówek. Trudne zadanie. I głównym fenomenem jest nawet nie zwycięstwo nad złem samo w sobie, ale fakt, że zwycięzcy nie wyszli z wojny z nieczułymi duszami. To bardzo wyraźnie widać w sztuce. Nie na darmo na Białorusi, gdzie w pełni ludzie odczuli wszystkie okropności Wielkiej Wojny Ojczyźnianej lat 1941 — 1945, sztuka zdobyła nowy impuls. Ściśle mówiąc, lata powojenne stały się jej złotym wiekiem — wtedy powstała szkoła krajowa.

Temat wojny zawsze zajmował ważne miejsce w twórczości białoruskich artystów. Jednak interpretacja tematu była zupełnie inna — od dramatyzmu obrazów

Michała Sawickiego po afirmujące życie martwe natury i pejzaże Leonida Szczmelowa. Szerokość poglądu na zadanie była zawsze obecna w sztuce białoruskiej, o czym świadczyły wystawy o tematyce wojennej. Choć w większym stopniu ich ekspozycje były tradycyjne — artyści starali się, co do zasady, pokazać siłę ludzkiego ducha, bohaterstwo żołnierza w jego sprawiedliwej misji wyzwolenia.



I w stałej ekspozycji Narodowego Muzeum Sztuki dużo miejsca poświęcono pracom odzwierciedlającym temat wojenny. Prace z całą mocą emocjonalności autorskiej ujawniają istotę tych niewiarygodnych zdarzeń, które spadły na udział osób czasów wojny. Oczywiście są tu ekspozowane także obrazy tych autorów, którzy sami przeszli wojnę. To w pełni dotyczy artystów ludowych Białorusi Leonida Szczemelowa i Wiktora Gromyki. Oni sami doznali wojnę i mają wystarczająco dużo doświadczeń życiowych, aby ujawnić jej straszną istotę.

Jeszcze o takich zwykle mówią: wytrzymali! Chodzi o pokolenie, na którego udział spadła najcięższa próba wojną. Wiktor Gromyki, na przykład, nie tylko doświadczył wszystkie trudności tego surowego czasu, ale też był żołnierzem-wyzwolicielem ojczyzny od faszystowskich najeźdźców. Już w 1941 roku został członkiem podziemnej organizacji w mieście Orsza. A potem był zwiadowcą, strzelcem maszynowym, a nawet komisarzem oddziału specjalnego pułku. Redagował

gazetę „Mściciele ludowi”. Za tymi suchymi faktami biografii wojskowej kryje się ogromna siła, odwaga i ludzka godność. Wojna ujawniła także niewyczerpaną miłość do życia Wiktora Gromyki, którą ujawnił w swojej

sztuki białoruskiej jako mistrz obrazu historyczno-heroicznego, epickiego krajobrazu na dużą skalę i portretu psychologicznego.

Lub wziąć słynnego malarza scen batalicznych Fiodora Baranowskiego

W stałej ekspozycji Narodowego Muzeum Sztuki dużo miejsca poświęcono pracom odzwierciedlającym temat wojenny. Prace z całą mocą emocjonalności autorskiej ujawniają istotę tych niewiarygodnych zdarzeń, które spadły na udział osób czasów wojny

bogatej twórczej różnorodności. Tak, twórczość Wiktora Gromyki niezmiennie koreluje z wysokimi wyobrażeniami o sensie życia, o duchowych ideałach i przekonaniach, o odpowiedzialności artysty. Sam przyszedł do

— jednego z pierwszych absolwentów Mińskiego Instytutu Sztuki. Jest malarzem radzieckiego realizmu, którego prace są zwykle nazywane podstawą białoruskiego malarstwa. Fiodor Baranow-

str. 54



Zaloznemu, Iwanowi Dmuchajle i Iosifowi Bełanowiczowi, których prace były również niejednokrotnie ekspozowane na wystawach.

Iwan Dmuchajło jest jednym z tych nielicznych artystów, którzy przeszli Wielką Wojnę Ojczyźnianą, ale nie mogli napisać ją na płótnie. W twórczości poszedł drogą, która pomogła mu odzwierciedlić bogactwo życia, piękno jego chwil. Iwan Dmuchajło jest wybitnym pejzażystą. Właśnie w tym gatunku zrealizował swój talent, swoje umiejętności.

Natomiast u byłego uczestnika Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Iosifa Bełanowicza temat wojenny jest w pełni obecny w pracach autorskich. „Twierdza Brzeska”, „Bohaterowie nieśmiertelności”, „Pamięć”, „Żołnierze” to nazwy tylko niektórych z jego obrazów, dzięki którym można ocenić ich tematykę. Iosif Bełanowicz był w stanie odzwierciedlić człowieczeństwo żołnierza-wyzwoliciela. Nad tym tematem artysta pracował do ostatnich dni swojego życia, zdążwszy stworzyć płótna poświęcone bohaterskiej obronie Twierdzy Brzeskiej, odwadze blokadników Leningradu, walkom w Berlinie i wyzwoleniu rodzinnego Mińska.

W ogóle, prace wielu białoruskich artystów o wojnie różnią się tragicznością, w nich dominują tematy bohaterskiego oporu i wyczynu ludowego.

str. 53 ski pisał żołnierzy, ich postacie. Na obrazach — ludzkie emocje, siła woli, przekonanie. Jednym słowem, jego bohaterowie to odważni ludzie, którzy przeżyli ciężkie chwile i z honorem przeżyli życie.

Tak, Białoruś została wyzwolona od faszystowskich najeźdźców 73 lata temu. Wojna od dawna jest historią. Ale nadal pozostaje częścią losu niemal każdej białoruskiej rodziny. Inaczej nie może być w kraju, który podczas tej wojny stracił jedną trzecią swoich mieszkańców.

Nawiasem mówiąc, Fiodor Baranowski urodził się 3 lipca. I zbiegło się to z tym, że w dniu wyzwolenia Białorusi w 1944 roku przyszły artysta obchodził swoją 20. rocznicę. Później napisze obraz „Nasz Mińsk”, w którym przedstawi radość spotkania z żołnierzami-wyzwolicielami. Ale jednym z najbardziej znanych dzieł Fiodora Baranowskiego jest „Łaźnia”, w którym za zewnętrzną fabułą życiową jest widoczny protest przeciwko wojnie, która zniszczyła młode życie. Obraz postrzegany jest jako szczególny i znaczący nie tylko ze względu na profesjonalizm artysty i nieoczekiwane podejście do tematu, ale także

paradoksalne połączenie zewnętrznej miłości życia i ukrytej tragedii.

Z pewnością Fiodor Baranowski jest jaskrawym zjawiskiem w białoruskim malarstwie. Faktycznie, te same wysokie oceny można dać Nikołajowi





To w pełni odnosi się do twórczości artysty ludowego Białorusi Georgija Popławskiego. Jego zdaniem, białoruscy artyści swoimi obrazami dodali jasną, wymowną linię w odzwierciedleniu historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. „To nasz obowiązek, ponieważ te ofiary, które Białoruś poniosła podczas wojny, są niezapomniane” — mówił Georgij Popławski.

Tak, los sztuki Białorusi lat czterdziestych ubiegłego wieku był ściśle związany z biegiem wydarzeń wojennych. Niektórzy z artystów okazali się na froncie, ktoś był w ewakuacji lub zmuszony do pozostawiania na terytorium okupowanym, ktoś dołączył do ruchu partyzanckiego. Zbiór przedwojennej Państwowej Galerii Sztuki (poprzednika Narodowego Muzeum Sztuki Republiki Białoruś) nie zdążyli ewakuować: większość prac została zrabowana lub zniszczona podczas bombardowań i pożarów.

Mimo trudnych warunków wielu białoruskich artystów nie przestało pracować podczas wojny. Znaleźli dla siebie najbardziej dopuszczalne formy odbicia rzeczywistości: małe szkice, rysunki z linii frontu, plakaty i karykatury, portrety. Po wyzwoleniu republiki od wroga często odbywali twórcze wycieczki do miejsc wydarzeń wojennych, tworzyli obrazy bohaterów niedawnej przeszłości.

Rozkwit tematu wojennego w sztuce białoruskiej przypada na koniec lat 1940-tych i do lat 1970-tych. W funduszach Narodowego Muzeum Sztuki jest dużo obrazów, rysunków, rzeźb poświęconych ochronie Twierdzy Brzeskiej, wyzwoleniu Mińska, obrazom partyzantów, utrwaleniu pamięci o Bohaterach Związku Radzieckiego, którzy zginęli w czasie wojny. Bačka Minaj (Minaj Szmyrew), Nikołaj Gastello, Lew Dowator, Aleksiej Danukałow, Konstantin Zastonow,

Petr Kalinin, Peter Kuprijanow, Jele-na Mazanik, Michaił Silnicki i Dzed Tałas (Wasil Tałas) to bohaterowie, których wyczyny zainspirowały nie tylko artystów, ale także pisarzy, kompozytorów, reżyserów filmowych i teatralnych.

I tu, w stałej ekspozycji Narodowego Muzeum Sztuki, można zobaczyć prace większości najbardziej znanych artystów Białorusi: Zaira Azgura, Anatolija Anikejczyka, Iwana Achremczyka, Andrieja Bembela, Gawriiła Waszczenki, Walentyna Wołkowa, Aleksieja Glebowa, Wiktora Gromyki, Aleksandra Grube, Lwa Gumilewskiego, Maja Danziga, Jewienija Zajcewa, Arlena Kaszkurewicz, Raisy Kudrewicz, Pawła Maslennikowa, Georgija Popławskiego, Michaiła Sawickiego, Siergieja Selichanowa, Władimira Stelmaszonka, Witalija Cwirki, Wasilija Szarangowicza, Leonida Szczemelowa.



str. 55 Typowym przedstawicielem „surowego stylu” jest ludowy artysta Białorusi Maj Danzig, który niedawno zmarł. Żadna wielka wystawa nie może obejść się bez jego dzieł. Maj Danzig jest z tych artystów, którzy próbowali na swój oryginalny sposób mówić wprost i głośno, zawsze pozostając wiernym sobie, przekonaniom i ideałom. W jego najlepszych dziełach — w płótnach tematycznych, pejzażach miejskich, martwych naturach, portretach głównym jest pomysł, jego nietrywialne rozwiązanie. Dla obrazów artysty charakterystyczne są poszukiwania na dużą skalę, jasność fabuły i znaczenie semantyczne. Jest to szczególnie jaskrawo ucieleśnione w płótnach na temat wojny. Są to takie obrazy jak „I pamięta świat uratowany...”, „Białoruś — matka partyzancka”, „Na straży pokoju”, które weszły w złoty fundusz malarstwa narodowego. Ogólnie rzecz biorąc, dzieła artysty mają wyjątkowy oddech czasu, subtelność i szlachetność. Maj Danzig na swój sposób opowiadał o wojnie, o świecie, o ulubionym mieście-bohaterze Mińsku, ludziach, z którymi był znany, a co najważniejsze — o czasie, w którym żył.

Nawiasem mówiąc, wystawa poświęcona siedemdziesiątej rocznicy Wielkiego Zwycięstwa zawierała dzieła tych białoruskich autorów, które nie były wcześniej prezentowane w stałej ekspozycji muzeum, ale także stwarzały artystyczną kronikę wojny.

Są to Leonid Osedowski, Petr Danelia, Abram Krol, Eduard Kufko, Sofia Li, Boris Niepomniaszczyj, Walentyn Sawicki, Borys Uss, Władimir Chrustalew i Jewgienij Cichonowicz. Zakres gatunków prac w tej ekspozycji był dość szeroki: od portretów i pejzaży po obrazy tematyczne. Od kilku dekad artyści emocjonalnie i dramatycznie przekazywali tragiczną, napiętą atmosferę dni wojennych. To, na przykład, takie dzieła jak „Ballada o matce” Leonida Osedowskiego, „Niepokonani” Witalija Cwirki, „Stać na śmierć” Jewgienija Zajcewa, „Wrócimy” Olgierda Maliszewskiego, „W pamięci towarzyszy broni” Natana Woronowa, „Maki” Nikołaja Załoznego, „Wspomnienie” Izraila Basowa, „Witebskie bramy” i „Partyzancka madonna” Michaiła Sawickiego, „Rok 1941. Ponad Prypecią” Wiktora Gromyki, „Moje urodzenie Leonida Szczemelowa, „Przełom” Gawriiła Waszczenki, „Dziękuję, mamo!” Iwana Reja, „Pieśń partyzantów” Wasilija Sumarewa.

Tak, Zwycięstwo ostro, nieobojętnie i dobitnie odzwierciedliło się w twórczości białoruskich artystów. Jest wiele godnych prac na ten temat. Najlepsze z nich znajdują się w funduszach głównego muzeum kraju. I oczywiście muzeum ma coś do pokazania. Nie na darmo tu postanowili nie ograniczać się do jednej, choć imponującej ze względu na skalę, ekspozycji. I już bezpośrednio w sali muzealnej sztuki białoruskiej lat

1940 — 1980-tych zorganizowali kolejną wystawę, którą tak i nazwano „Wojna i Zwycięstwo w twórczości białoruskich artystów XX wieku”.

W ekspozycji przedstawiono kilkadziesiąt utworów malarstwa, grafiki i rzeźbiarstwa poświęconych Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Są to dzieła artystów-weteranów wojennych i pokolenia powojennego: „Portret Nikołaja Gastello” Andrieja Bembela (1905 — 1986), „Obrona Twierdzy Brzeskiej” Iwana Achremczyka (1903 — 1971), „Mińsk. 3 lipca 1944 r.” Walentyna Wołkowa (1881 — 1964), „Partyzancka madonna” Michaiła Sawickiego (1922 — 2010), „Ponad Prypecią” Wiktora Gromyki (1923), „Pragnienie” Arlena Kaszkurewicza (1929 — 2013), „Martwa natura z tulipanami” Leonida Szczemelowa (1923) i innych. Szczególną dumą kolekcji są dzieła powstałe bezpośrednio podczas wojny.

Chciałbym szczególnie podkreślić, że wystawa „Wojna i Zwycięstwo w twórczości białoruskich artystów XX wieku” jest długa. Wystawa niewątpliwie przyciągnie uwagę do siebie. Ponieważ odzwierciedla odwagę, poświęcenie, bohaterstwo, które podarowały nowemu pokoleniu najcenniejsze, co jest na tej ziemi — ludzkie życie. 73 lata oddzielają nas od Wielkiego Zwycięstwa, ale nie ma wątpliwości, że w pamięci współczesnych pozostanie na zawsze.

Weniamin Michejew



Leonid Szczemelow. Pierwszy dzień pokoju. 1983